MARSZ HARCERZY

Na nutę: „Marsza Zuawów".

Nie masz to, bracie, jak być harcerzem:
Blaskami niebios płonie w nas życie.
Polska nas poi tchnieniem pól świeżem,
Hufiec nasz młody czuwa na szczycie.

Gdzie świt już zorze swe jasne pali,
Tam loty wzbijem, polskie orlęta!
W ogniu serc świętym i w czynów stali
Jest cała nasza siła zaklęta!

Śpieszmy, harcerze!
Polski rubieże
Duch nasz niech strzeże
Marsz, marsz harcerze!

Z pieśnią na ustach, dumnie, mocarnie
W ślad tych świetlanych dążym rycerzy.
Ich bohaterstwo niech nas ogarnie!
W tryumf poświęceń każdy z nas wierzy.

Szczytna idea promiennej młodzi,
Ta wiara w jutrznie, w potęgę ducha
Z bólów niewoli Naród odrodzi,
Iskry zapału — w słońca rozdmucha!

Śpieszmy, harcerze!
Polski rubieże
Duch nasz niech strzeże!
Marsz, marsz harcerze!

Na krew swych ojców, w walkach przelaną,
Ślubujem bronić życiem wolności.
Z tej krwi ofiarnej cuda powstaną,
Szczęście i sława w Polsce zagości.

Lecz niechaj tylko ojczyste łany
Zdradziecko napaść wrogi się ważą,
Porwiem się wszyscy, jak lwy, tytany,
I jak piorunem skruszym moc wrażą!

Śpieszmy, harcerze!
Polski rubieże
Duch nasz niech strzeże!
Marsz, marsz! harcerze!

Marjan Pęczalski.

ROZBITKI

2) *Jan Michalski*

— Widzisz, wpadliśmy troszkę na podwodne słupy, szczęściem, że zatrzymaliśmy się na nich, bo gdyby nas teraz stąd zmiotło, miałyby raki uciechę.

— Ja sobie spałem, jak suseł — tłumaczył się Stach — a tu jak ci mnie nie trzepnie o komorę mieczową, aż mi się gwiazdy pokazały!

—Ba, to wszystko jest bardzo wesołe, ale czy my tak długo mamy zamiar siedzieć?

— Narazie odpoczniemy, może przyjdzie skąd ratunek.

Ale Stachowi robiło się co chwila niedobrze ,usiadł więc na ławeczce sternika i osowiałym wzrokiem śledził energiczne ruchy Janka.

„Pan kapitan" skonstatował przedewszystkiem, że „Figa" osiadła na sześciu wbitych mocno w dno jeziora palach.

—Co tu robią na środku jeziora słupy — rozmyślał badając palcami szerokość powyłamywanych szpar.

— Kil i dwie deski strzaskane — mruknął ze złością.

—Co robić?

Sam jeden z rannym bratem na wzburzonem jeziorze — sytuacja rzeczywiście nie do pozazdroszczenia.

Janek usiadł na ławeczce, skrzyżował na piersiach ręce i gonił zgasłem okiem biegnące w siną dal fale.

Coś szarpało się w nim i wyło ze wściekłości. Ta łódź, w którą on wierzył, stoi w miejscu i żaden rozkaz nie zmusi jej, by poruszyła się naprzód. Przeciwnie, błaga całą duszą zadyszane jezioro, by uspokoiło się i nie zsadziło ich z pali na wodę.

Jezioro, jakby wzruszone prośbami Janka cichło powoli.

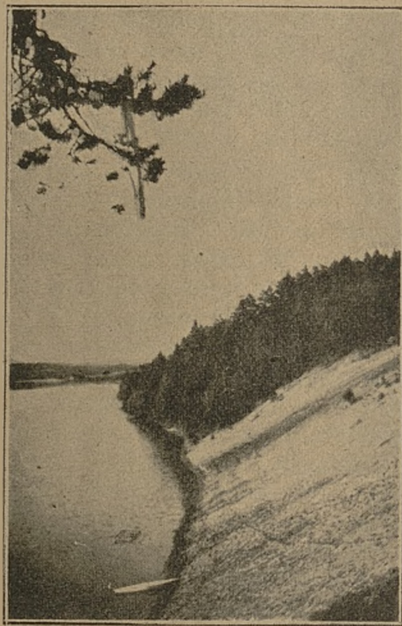
Zaginęły gdzieś białe, szumiące grzebienie piany. Tu i ówdzie przebiegała czasem większa fala, ale były to już resztki burzy .

Młody marynarz nie usiedział długo na miejscu. Chciał ruchu, czynu, wrzawy bodaj. Sprzykrzyło mu się ciągłe stukanie wody o dno i burty łodzi.

— Zrobię chociaż porządek — mruknął niby do Stacha, niby do siebie.

I energicznie zabrał się do dzieła.

Poukładał porozrzucane przez nagłe zatrzymanie się, rzeczy, umył całą łódkę, umocował na zapasowych wiosłach linki i porozwieszał na nich mokre ubrania.



Podczas pracy nie zamykał na chwilę ust opowiadając bratu wesołe historyjki i „kawały" szkolne.

Z radością rozejrzał się po umytej, czystej łodzi .Wszystko świeciło się i lśniło od świeżej wilgoci.

— Cóżto, na paradę wybierasz się — zapytał, krzywiąc się w bolesnym uśmiechu ust Stach?

— Żebyś wiedział, że tak. Jeśli przyjedzie kto na ratunek, niech nie pomyśli, że łamaliśmy tutaj z rozpaczy ręce i dolewaliśmy do jeziora łez.

Stachowi dłużył się czas w nieskończoność. Raz wraz ziewał okrutnie i przecierał pięściami oczy.

— Jak ci się zdaje, Janku, która może być teraz godzina?

Zapytany spojrzał na rozchmurzające się, pokryte jeszcze gdzieniegdzie szarawemi chmurkami niebo.

Jasna, zakryta niby kawałkiem brudnej waty plamka przekroczyła już dawno zenitalny punkt południa.

-- Będzie już chyba czwarta.

— Czas by nam się pożywić.

Kilo razowego chleba i kawałek wędzonego boczku składał się na wesołą ucztę.

— Wiesz, Stachu co? Popłynę ja sobie do brzegu i dam znać, że my siedzimy na palach. Przecież nie będziemy tu nocowali.

Ale Stach oparł się tej propozycji.

— Żeby nie ta dziura w „rozumie", popłynąłbym sam. Przecież lepiej trzymam się na wodzie od ciebie — dodał z przechwałką.

Janek nie upierał się dłużej, ale przez chwilę jedną przewinął mu się przez usta dziwny łobuzerski uśmieszek, snać knował coś zdrajca.

— No dobrze, dobrze. Będziemy tutaj odbywali kwarantannę i czekali, dopóki nie wyzdrowiejesz. Może nas kto wreszcie spostrzeże — mamy czas — zaśmiał się ironicznie.

Ranny nie zauważył tonu, jakim przemawiał do niego brat.

— Albo wiesz co, Stachu, kropniemy się teraz spać, bo noc to napewno przedzwonimy zębami.

— Masz rację, trudno o lepszą radę na zabicie troski i czasu.

Ułożyli z podłogi i ocalałych desek pomost, opierając go o burty łodzi. W ten sposób uzyskali wiele suchego i dogodnego miejsca. Zachodziła tylko obawa, by nie stoczył się który z braci do jeziora.

— Głupstwo — wyraził swoje zdanie Stach — przebudzenie nastąpiłoby bardzo szybko, bez ziewania i przecierania oczu.

Nie minęło pół godziny, a już obaj, okryci płaszczem i kocem, smacznie spali.

Cicho wysunął się Janek z pod wspólnego koca.

Przeciągnął się i spojrzał na jezioro.

Ciche już było i spokojne.

Ledwie gdzieniegdzie mała muszka, uderzając skrzydełkami o lustrzaną powierzchnię wody, wywoływała szybko niknące nerwowe zmarszczki.

Ogromne, czerwone słońce chowało się za daleki, czarny pas nadbrzeżnych borów.

Jezioro kładło się do snu.

Hen na milczącym nieboskłonie ciągnął długi klucz dzikich gęsi i kaczek.

Jaskółki odleciały do swoich gniazd.

— Czas na mnie — szepnął Janek i począł ściągać z pleców koszulę.

Został tylko w spodeńkach.

Chwilę namyślał się, czy zdjąć z bioder pas z przywieszonym do niego w skórzanej pochwie nożem, ale coś sobie widocznie przypomniał, bo zostawił na sobie i pas i nóż.

Szybkim ruchem wzniósł obie ręce do góry ,poczem wolno je skurczył, Na ramionach wystąpiły niebieskie, nabrzmiałe żyły i jak sęki poczęły zwijać się bicepsy.

Wspaniale wyglądał ten młody harcerz stojący w gasnących purpurach słońca i wyzywający do walki na śmierć i życie potęgę jeziora.

dok. nast.



HARCERZ

ROK VIII. CZERWIEC 1927 R. Nr 23.

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Polski Transwaalu, ziemio bogactw, skarbnico pracy, czarny djamencie w Koronie Polskiej, pośród ziem polskich najcenniejsza, bezcenna Ziemio Śląska!

Czyż są słowa tak twarde, mocne, dźwięczne, tak wielkie, któremi można Ciebie opisywać?!!

Tyś przez lat setki w przeczuciu bogactw, zawartych w Twem łonie, opierała się naporowi wroga, który chciał Cię oderwać od Macierzy, Tyś zwyciężyła w tej walce nad siły, która wieki całe trwała i w chwili, gdy orzec Ci kazano, kim jesteś, światu całemu rzuciłaś głośne oświadczenie: „Jestem ziemią polską i do Polski należeć chcę i należeć będę po wiek wieków".

Nie wiem, jakiemi słowami miljony Polaków dziękować winny Tobie czarny, osmolony górniku, za to, iż Ty, który tygodniami całemi pod ziemią w czarnym węglowym pyle pracując, w sercu nosiłeś płomień miłości Ojczyzny, a gdy chwila nadeszła, czarną zasmoloną, spracowaną ręką białą rzuciłeś kartkę, na której jedno było słowo: Polska.

Niechaj Cię broni Święta Barbara i wszyscy Święci Pańscy od wszelkich nieszczęść pod sklepieniami kopalń, w czarnych szybach, przy piekielnych temperaturach palenisk hut, w gryzącej atmosferze fabryk, nad roztopionemi rzekami metalu!

Wiemy, mamy dowody, iż nie mniejszy żar płonie w Twem sercu, iż twardość charakteru kułeś na miarę twardości tych brył, które rozłupujesz co dnia, dla Polski wyzwalając miljony kaloryj energji, iż stal kując, kułeś dla Polski nowego człowieka czynu i pracy, który nie wie, co to frazes, słowa piękne, a zna jeno wartość czynu i pracy i czynem Ojczyznę miłuje!

Ziemio Śląska, czarny górniku, który dniami całemi nie widzisz jasnego słońca, robotniku spiekły w ogniu hut i fabryk, jakież posłanie Tobie przesłać możemy, my polscy Harcerze?!!

Chyba jeno słowa zapewnienia, iż pragniemy mocno, by tętno Twojej pracy w krew nam wpulsowało, iż moc otaczająca Cię aureolą błękitnego ognia urzekła nas, i że wraz z Tobą, wraz z całą Ziemią Śląską ze wszystkich sił pracować będziemy nad podniesieniem potęgi i zmartwychwstaniem chwały Najdroższej Ojczyzny naszej, którą tak miłować należy, jak Ty nas tego uczysz, Ziemio Śląska!!

Zygmunt Lorentowicz.



Duszą całą łączymy się z Wami, Druhny i Druhowie, całego-całego Śląska! W ów dzień próby sił Waszych, szkolonych w naszej organizacji, ćwiczonych w programie i wzorach harcerstwa polskiego, jesteśmy przy Was. Jeśli dziś mamy Wam słać w imieniu własnem i wszystkich czytelników „Harcerza" życzenia — zgodne z Waszym duchem, odpowiadające nas wszystkich tęsknym pragnieniom — to jedno tylko ślemy: Nie ustawajcie w pracach — bo — czujecie to — ich słoneczny blask przenikać będzie i Wasze serca i nasze tutaj i hen daleko ku tym, co zostali po tamtej stronie, a są krwią z krwi i kością z kości naszej. Dla wspólnego dusz podniesienia niechaj trwa owocna Wasza praca.

Czuwaj!

REDAKCJA „HARCERZA".

Prymas Polski

Poznań dnia 29 stycznia 1929
Ostrów Tumski 1

Harcerzu Polski!

Ty jesteś jak promień słońca drgający na naszych niwach. Gdziekolwiek wesoło harcujesz po polskiej ziemi, wnosisz radość i nadzieję. Czule cię każdy wita, boś szlachetny i skromny, a przytem tak prosty, szczery i naturalny. Nikomu się nie naprzykrzysz, każdemu usłużysz. Dla innych dobry jesteś i szczodry, dla siebie umiarkowany i niemal surowy. Z stęchłej miast atmosfery wybiegasz do przyrody, w urocze polskie zakątki, aby pięknem ojczystych krajobrazów swą duszę karmić i uszlachetniać.

Harcuj dalej, Harcerzu polski, po barwnych ścieżkach, ozłoconych polskiem słońcem. A wśród tych harców gwarnych i wesołych niech ci uświęconą wiarę twego serca każdy Kościołek przypomina, i każdy krzyż przydrożny i każdy cmentarz cichy. Bądź rycerzem ojców wiary, mężny sercem, czysty duszą a w czynie wspaniały. Czuwaj nad Poską, nad jej duszą, nad jej ołtarzami.

Za twe piękne przymioty, za twą wiarę i cnotę niech cię cały Naród szczerze pokocha, drogi Harcerzu polski.

† August Hlond
Prymas Polski.



J. E. Prymas Polski Kardynał A. Hlond wśród harcerzy śląskich na zlocie w Ligocie pod Katowicami w r. 1926.



Dr. M. Grażyński — wojewoda śląski.

„Chciałbym, aby ruch harcerski na Śląsku stał się jednym z wielkich motorów moralnego odrodzenia społeczeństwa, a to przez kształcenie tęgich charakterów i potęgowanie ofiarności w służbie ogółu. Chciałbym, abyście Wy — dzisiaj młodzieńcy, jutro przywódcy czy zwykli pracownicy — nietylko sami w myśl przykazań harcerskich z uśmiechem pokonywali przeszkody, ale abyście na tej ziemi ciężkiej, mozolnej i znojnej pracy byli krzewicielami pogody i radości życia, oraz szczerego uśmiechu, którego tak tu mało."

(Z przemówienia, wygłoszonego z okazji przyjmowania przyrzeczenia harcerskiego „Chwałowicach" w r. ubiegłym)

Wanda Jordanówna.

ZARYS HISTORJI HARCERSTWA ŚLĄSKIEGO.



J. E. kx. biskup śląski A. Lisieski członek prezydjum honorowego Z. H. P. oddziału śląskiego

Dzięki poparciu Komisarjatu Plebiscytowego i Komitetu Zjednoczenia G. Śląska z Rzecząpospolitą w Warszawie przy pomocy instruktorów, przysłanych za pośrednictwem Naczelnej Rady Harcerskiej w Warszawie, zostało założone w roku 1920 na Śląsku harcerstwo. Zorganizowano kilka drużyn i utworzono nad niemi inspektorat harcerski, na czele którego stanął Dh. Miłosz Sołtys.

Pracę w Inspektoracie podzielono na kierownictwo drużyn: żeńskich i męskich, w których pracowały dhny, z miejscowych: W. Jordanówna i Cieślikówna, z przybyłych: Sołtysowa Jadwiga, Gontarska Anna, Opieńska Janina, Keniżanka — z druhów, miejscowi: Jan Beck i Łebek, z pozamiejscowych Olbromski Antoni, Wawrzyniak Jan, Kukla Marjan, Szalit Jerzy, Krauze Antoni i Morawiecki St. Z początku tutejsze harcerstwo miało charakter propagandy plebiscytowej, to też nie chodziło tyle o jakość drużyn, ile o ich liczebność. Przyjmowano do nich każdego chętnego tak, że w przeciągu paru miesięcy liczba wzrosła do 1200 chłopców i dziewcząt. Były to raczej wówczas prace oświatowe, uświadamiające o znaczeniu plebiscytu dążące do wzbudzenia w duszy poczucia narodowego. Założono też pisemko „Harcerz Śląski", którego redakcją zajmował się Inspektorat Harcerski i d-hny Nakielska i Janicka. Dla wyrobienia drużynowych i zastępowych zorganizowano pierwszy kurs w Czarnym Lesie: kurs liczył 20 uczestników. kierownikiem był dh Sołtys, pomagali mu dh. Olbromski i Żakowski. W czasie trwania krusu wybuchło II powstanie, w którem wzięli udział wszyscy jego uczestnicy. W opuszczonym obozie pozostały harcerki, które pod kierownictwem dhny Gontarskiej zajęły się gotowaniem strawy dla powstańców. W tym samym czasie zorganizowano też harcerskie sanitarne pogotowie w Lomnicu[1]), gdzie dyżury pełniły starsze harcerki pod kierunkiem Dra Wilanowskiego i Drowej Kujawskiej. Przez ten mały szpitalik harcerski przesunęło się dużo rannych z potyczek: Miechowice, Ruda i Karb. Po dokonanych opatrunkach na dalsze leczenie transportowało harcerstwo rannych do szpitala w Bogucicach.

Po drugiem powstaniu zabrano się znów wytrwale do pracy. Zorganizowano jeszcze dwa kursy w Patoce; jeden żeński w liczbie 68 osób pod kierownictwem Dhny Sołtysowej; drugi w liczbie 45 osób prowadził Dh Sołtys, na zakończenie kursu odbyło się poświęcenie sztandaru, ofiarowanego przez Koło Pań Polek z Warszawy. Na tę uroczystość przyjechał ks. Mauersberger z Warszawy, który odebrał pierwsze przyrzeczenie od harcerzy śląskich. Pod koniec jesieni 1920 r. odbył się pierwszy zjazd wszystkich drużyn, na którym wręczono uroczyście Komendzie harcerstwa śląskiego sztandar poprzednio już poświęcony.

Podczas plebiscytu pomagali harcerze w przyjmowaniu emigrantów, ich rozmieszczeniu po domach itd. nie brakło ich również podczas III-go powstania 1921 r. Pod Łabędami na czele z Dhem Sołtysem walczył oddział harcerski pod własnym sztandarem. który wówczas otrzymał pierwszy chrzest bojowy. W tem powstaniu spora liczba harcerzy poległa. nawet kilka harcerek zginęło.

Po powstaniu prace harcerskie chwilowo załamały się. Była obawa, że po wyjeździe zamiejscowych instruktorów rozsypią się zupełnie. Jednak po powrocie z kursu instruktorskiego Dhny Wandy Jordanówny rozpoczęto od nowa skupiać rozbite drużyny, których zaledwie kilka pozostało. Dzięki pomocy redaktora Przybyły, który ofiarował lokal Komendzie, rozpoczęto zaraz intensywniejszą pracę. W celu ujednostajnienia pracy na całym terenie, zorganizowała Dhna Jordanówna kurs dla drużynowych w liczbie 60 uczestników, pomocy udzielali również instruktorzy z Sosnowca, między nimi śp. Dhna Jachimska. W pracach przygotowawczych do przyjęcia wojska polskiego przez Śląsk, brali harcerze czynny udział jako: wskazidrogi, łącznicy, trzymający porządek, a w chwili wkroczenia wojska byli jednymi z pierwszych. którzy na granicy witali wkraczające szeregi. W lecie r. 1922 wysłano kilka harcerek i harcerzy na kursy instruktorskie do innych chorągwi, celem lepszego wyszkolenia. Na letni okres przysłano z Warszawy instruktora dh Jurkowskiego, — zorganizowano po raz pierwszy większą wycieczkę zbiorową z obozowaniem w lesie. Odbył się również kurs sanitarny, zorganizowany dla 60 uczestników pod kierunkiem Dra Knosały. Z końcem tegoż roku odbyto wycieczkę krajoznawczą do Lwowa.

W r. 1923 założono pierwsze Koło Przyjaciół Harcerzy, którego prezesem był Dr. Rostek, Naczelnik Wydz. Zdrowia Publ. — Goszczono wycieczkę harcerzy krakowskich. Zorganizowano obchód dla wszystkich drużyn ku czci św. Jerzego, przeprowadzając po raz pierwszy ćwiczenia przysposobienia wojskowego. W maju wyjechano na Zlot do Poznania; w czerwcu odbyło się uroczyste przyrzeczenie w Katowicach przy udziale przedstawicieli władz, wojska i organizacyj. W lecie zorganizowano też pierwsze kolonje harcerskie: żeńską w Paruszowcu, męską w Gotarkowicach. W jesieni potworzono hufce w Katowicach, Mysłowicach, Król. Hucie, Rybniku, Świętochłowicach Brzezinach i Tarn. Górach. Z końcem zimy urządzono 7 kursów dokształcających.

Z początkiem roku 1924 po raz pierwszy przybyła na Śląsk Dhna Marja Wocalewska, Inspektorka M. W. R. i O. P. z Warszawy, na uroczystość harcerską do Rudy. W marcu tegoż roku załóżono Zarząd Oddziału w następującym składzie: śp. Wojewoda Koncki. Dr. Rostek W. Jordanówna ks. Szymała, Dyr. Czernichowski, red. Przybyła, Dyr. Szaflik, R-ca Prabucki, ref. Imiela płk. Dr. Geisler, prof. Ligoń, wiz. Żedełko. wiz. Miedniak, Dr. Dąbrowski, Marszałek Wolny, E. Korfantowa płk. Geislerowa, gen. Horoszkiewiczowa, Nacz. Stach. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzili: gen. Horoszkiewicz, ks. Koźlik dyr. Wojciechowska, Dyr. Steuer. W ciągu roku dokooptowano ks. Proksza i b. wojewodę Bilskiego, Dr. Farnika i dha Byczyńskiego. Z pośród tych ustąpili: ś. p. Wojewoda Koncki, ks. Szymała, wiz. Żemełką. p. Korfantowa; z powodu wyjazdu Wojewoda Bilski, dh. Byczyński, Nacz. Stach.

W tym roku przydzielono do Chor. Śląskiej hufiec cieszyński. Delegowany przez Naczelną Radę Z.H.P. przybył na wiosnę 1924 r. na wizytację naszych drużyn prof. Ciechanowski. — Zwiedził on drużyny w Katowicach Załężu. w Król. Hucie. W marcu przybył na Śląsk b. Naczelnik G.K.M. Henryk Glass. który przeprowadził wizytację w hufcach: Katowickim. Mysłowickim, Król. Hucie i Rybnickim. W czerwcu w okresie Zielonych Świąt odbył się pierwszy Zlot Chorągwi pod namiotami, w parku Kościuszki w Katowicach. Na zlocie tym w czasie Mszy św. odprawionej przez księdza biskupa Hlonda ofiarowała uroczystym aktem Komendantka Harcerstwo Śląskie opiece serca Pana Jezusa. Na ten to Zlot przybyli z Naczelnictwa Z.H.P.: druhny Małkowska. Wocalewska, oraz druh Strumiłło. W czasie Zlotu zorganizowano pierwszą wystawę prac harcerskich. na której były czynne warsztaty ślusarskie i blacharskie drużyny Niweckiej.



Marszałek Sejmu Śląskiego K. Wolny, członek prezydjum honorowego Z. H. P. oddz. śląskiego.

[1]) Hotel Polski w Bytomiu, siedziba Komisarjatu Plebiscytowego i całej akcji ze strony polskiej.

Z początkiem lipca Harcerstwo Śląskie wzięło czynny udział w Zlocie narodowym w Warszawie.

Akcja letnia to: kurs instruktorski dla 28 uczestników w Makowie pod kierownictwem dha podharcmistrza Józefa Ratayczaka z Poznania, obozy w kilku miejscowościach jak: w Dzimierzu, kmdt. Orszulik, w Czarnym Lesie, kmdt. Wacławek, w Wiśle, kmdt. Mrozek, w Żuchowie, kmdt. Mańka, koło Świętochłowic, kmdt. Piechaczek. Żeńskie kursy odbyły się dwa, oba w Poroninie. Pierwszy prowadziła dh Jordanówna, drugi dh Gontarska z Poznania. Na jesieni założył dyr. Rokita harcerski klub sportowy w Katowicach W okresie zimowym zorganizowano 7 kursów dokształcających z dziedziny historji i literatury dla starszych harcerzy. Urządzono też wycieczkę krajoznawczą do Krakowa, a w zimie kurs narciarski w Zakopanem.

Rok 1925. Wspólny zjazd drużynowych poświęcono omówieniu akcji letniej. W maju przeprowadzono w Mysłowicach zawody sportowe, których kierownikiem był dh Kulik, ówczesny Komendant Hufca. W tym roku też powtórnie wznowiono pismo „Harcerz Śląski" pod redakcją E. Świdzińskiego. W okresie letnim odbyło się więcej kursów, mianowicie: w Makowie kurs instruktorski dla 28-miu uczestników — kmdt Ratajczak, kurs dla zastępowych hufca Katowickiego — kmdt Grzbiela, 40 uczestników, w Dzięgielowie, kmdt Orszulik — 40 uczestników, drugi w Dzięgielowie dla zastępowych — w liczbie 25-ciu uczestników prowadził dh Wacławek. Z hufca Brzezińskiego dla 25-ciu prowadził w Żuchowie dh Mańka. W Łańcach dla 12-tu dh Wróbel z Bytkowa, w Dzimierzu dla 25-ciu dh Lis, w Czarnym Lesie dla harcerzy z Bielska dh Koncki. W Wiśle dla harcerzy hufca Cieszyńskiego prowadził kmdt Kohutek, w Czarnym Lesie dla hufca z Mysłowic w liczbie 28-miu dh Filip.

Żeńskie kursy odbywały się w Ustroniu dla 22 uczestniczek, prowadziła kmdtka Jordanówna, w Jachówce dla harcerek z hufca Katowickiego i Król. Huty w liczbie 40 — kmdtka Chojnacka. Z hufca Mysłowickiego dla 18 uczest. w Żuchowie kier. Neusterówna, w Wiśle dla 38 kier. dh Błachutówna. Razem więc obozów i kursów męskich było 10 dla 370-ciu harcerzy. Kursów żeńskich 4 na 118 harcerek.

Rok 1926. Rozpoczął się przygotowaniem do Zlotu Chorągwi i zawodów o mistrzostwo Chorągwi Śląskiej. Zlot ten odbył się w czerwcu w Ligocie pod Katowicami, gdzie w obozie pod namiotami zgromadziło się przeszło 2000 harcerzy. W zawodach o mistrzostwo Chorągwi pierwsze miejsce osiągnęła I drużyna im. Bolesława Chrobrego z Załęża, II miejsce podzielono między V. M.D.H. w Katowicach i I.M.D.H. z Niwki. Zlot Chorągwi był wizytowany przez Naczelnika G.K.M. dh Sedlaczka. Dla lepszego zobrazowania Zlotu podaję następujące dane:

Reprezentowanych było na Zlocie 13 hufców,

Udział w Zlocie wzięło 84 drużyn.

Do zawodów o mistrzostwo dopuszczono 8 drużyn.

Każda z drużyn wystawiła zastęp w sile 9 harcerzy.

Ogółem harcerzy zawodników było 72 harcerzy.

Ogólnie w Zlocie wzięło udział 2035 harcerzy. W czasie Zlotu odbyły się zawody sportowe zorganizowane przy pomocy H.K.S. przez dyr. Rokitę.

Ks. Biskup Hlond podczas zwiedzania obozu był obecny na tych zawodach i na zakończenie wręczył zwycięzcom osobiście nagrody i dyplomy.

Bezpośrednio po Zlocie rozpoczęto akcję letnią. Kurs instruktorski odbył się w Podlesiu Kęckiem na 38 uczestników pod kmdą por. Łowińskiego. Kurs ten wizytowany był przez Naczelnika G.K.M. dh Sedlaczka. Na kursie przeprowadzono przysposobienie wojskowe, z którego egzamin na stopień I.P.W. zdawano przed płk. Jettelem, delegatem 23 Dywizji.

Na zakończenie akcji letniej odbyła się wycieczka do Lwowa, gdzie harcerski klub sportowy stanął do zawodów z drużynami lwowskiemi. W zawodach przysposobienia wojskowego w jesieni pierwsze miejsce w lekkoatletyce zajął Harcerski Klub Sportowy. W grudniu objął przewodnictwo honorowe zarządu oddziału Pan Wojewoda śląski, Dr. Grażyński.

Rok 1927. W lutym odbył się pierwszy Walny Zjazd Oddziału Śląskiego. Dokonano nowych wyborów i wybrano Prezydjum honorowe: Przewodniczący Wojewoda Dr. Grażyński, ks. Biskup Lisiecki, gen. Zając i Marsz. Wolny. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: Przewodnicząca i Komendant Ch. M. W. Jordanówna, zastępcy: Dr. Krupiński, Dr. Spoczyńska, sekretarz: Dyr. Czernichowski, Skarbnik: dyr. Szaflik, Kmdtka Ch. Ż.: Kordecka, członkowie: gen. Geisler, dyr. Kamieński, dyr. Rokita, Naczelnik Ręgorowicz, red. Przybyła, Dr. Farnik, radca Prabucki, prof. Sławiński, ks. Proksz, druhowie: Kapiszewski i Wawrzyniak, dhny: Harasiewiczowa i Chojnacka. — Komisja rewizyjna: Przewodniczący: Dr. Rostek, gen. Horoszkiewicz, wiz. Miedniak, dyr. Wojciechowska i gen. Geislerowa, Sąd harcerski: dyr. Rokita, dh Grzbiela, Karpała drhny: Kamieńska i Chojnacka.

Harcerstwo Śląskie skupia blisko 7000 członków, zgrupowanych w 137 drużynach męskich, podzielonych na 15 hufców i w 40 drużynach żeńskich, podzielonych na 10 hufców. Razem praca harcerska obejmuje 92 miejscowości.

Jako dodatnią rzecz trzeba podkreślić, że wśród starszyzny harcerskiej znajduje się spory zastęp nauczycieli, tych prawdziwych wychowawców młodzieży. W maju tego roku odbył się zjazd drużynowych, urządzony w obozie, w czasie którego była też specjalna konferencja opiekunów drużyn harcerskich. Obecnie obie Chorągwie męska i żeńska przygotowują się do akcji letniej, prócz tego Chorągiew męska przeprowadza zawody w czerwcu o mistrzostwo I drużyny Chorągwi Śląskiej.



Dh. Wanda Jordanówna
przewodnicząca Zarządu Oddz. Śląskiego ZHP.
i komendant Chorągwi Męskiej.

CZUWAJ.

O ludu chodzi cześć,
o ludu byt i krew;
w duszy ideał jego pieść,
dla Polski siejąc siew. —
Czuwaj! Bo tuż u węgłów chat
odwieczny czycha wróg...
wśród nocy łuny biją w świat,
pobudkę głosi róg.
Czuwaj! i bacz, gdy drużyn huf
po znoju spocznie w śnie,
bo losy ich, bo całość głów
złożono w ręce twe.
Czuwaj! Harcerzy wzorem bądź;
twej mowy, wiary strzeż —
i nie daj wrogom ziemi tknąć!
W zwycięstwo cnoty wierz.
Czuwaj i bacz, byś gotów był
na pracę, trud i znój,
by naród rzekł: „Oto z mych sił
serdeczny rycerz mój!"

Rybnik.

Feliks Tyski.

SZTANDAR.

Druh Mejro mówi:

— Trzeba zawieść sztandar harcerstwu na Górny Śląsk — będzie dużo kosztował, mało mamy pieniędzy.

— To nic — trzeba im dać nasz najdroższy klejnot.

Pani Rodziewicz (Bracka 18) śliczny sztandar wyhaftowała na czas.

Wyruszyliśmy w drogę. W Sosnowcu u Druha ks. Sobczyńskiego zatrzymaliśmy się, a potem przez most, tramwajem przez obszar plebiscytowy. Najtrudniej było ukryć drzewce, które wogóle ukryć się nie dało. Koleją przyjechaliśmy do Sierakowy, pow. Lublinieckiego, po drodze przez jakiegoś agitatora niemieckiego byliśmy prowokowani, ale nie daliśmy się nabrać.

W zamku pp. Brylińskich zatrzymaliśmy się, gdzie odbywał się kurs harcerski, prowadzony przez druha Sołtysa. Był tam też z Łodzi druh Olbromski i Bek.

Rano z ks. Sobczyńskim poszliśmy do kościoła, żeby odprawić Mszę Św., ale proboszcz, uprzedzony o tem telefonem, wszystko przygotował, sam zaś wyszedł z domu, żeby nie mieć nieprzyjemności, że księży polskich przyjmował u siebie.

W pięknym parku ustawiono drużyny w kolisko — ja w ich środku, mówiłem o Polsce do tych, którzy rwali się do Macierzy, strasznie dręczeni przez prusaka — dałem im sztandar, który ich wiódł w boje powstańcze.

Rota rozlegała się z dziwną mocą z tych piersi uciśnionych, a potem straszna nuta pieśni: Prusak męczy polskie dzieci. Niechaj męczy, niech katuje Bóg się nad Śląskiem zmiłuje.

Niech żyje kochany, mocny, wytrwały Śląsk! Niech harcerstwo śląskie się rozwija, wzmacnia — niech coraz wydatniej służy Bogu i Ojczyźnie!

Czuwaj!

Ks. Dr. Jan Mauersberger,
harcmistrz.
Przew. Z. H. P.

WŁADYSŁAW KOŁODZIEJ.

ROTA HARCERSKA.

Nie trwożą nas orkany burz,
Żaden nas trud nie złamie,
Wpatrzeni w blaski złotych zórz,
Idziemy ramię w ramię.
Ojczyźnie chcemy spłacić dług,
Tak nam dopomóż Bóg!
My zamiast szumnych, pustych słów,
Potęgę czynu znamy —
I póki nasz istnieje huf,
Zgnieść wrogom się nie damy.
Nigdy nie zejdziem z prawych dróg,
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie znamy zwątpienień, żadnych złud,
Wierzymy w Prawdę Ducha —
I z wiarą idziem między lud —
A z piersi druhny — druha
„Czuwaj!" rzucamy w każdy próg,
„Tak nam dopomóż Bóg!" (bis).

Kącik prawa

(Zebrał mek).

Pomysłowość, twórcze zdolności, wszystko to zjawia się wtedy, kiedy cierpliwie i sumiennie rękami czy myślą, nad naszą robotą się mozolimy, kiedy nad nią ślęczymy.

*

Tam gdzie praca właściwa wre i szparko toczy się naprzód — tam nie może być miejsca na bagna nieuczciwości.

Zgnilizna szerzy się tam, gdzie niema ruchu. *(A. Cieszkowski).*

RUCH HARCERSKI

Z małych, drobnych początków do wielkich dzisiaj rozmiarów rozrósł się ruch harcerski.

Już w pierwszych chwilach swego istnienia zaznaczał on zupełnie wyraźnie swoje oblicze, znacznie różniące się od jego duchowego ojca — angielskiego skautingu. Bo tak jest istotnie, że obudzenie się u nas tego kierunku wychowania było echem tych prac, jakie wykonała organizacja stworzona w Anglji przez jen. Roberta Baden-Powella.

Przyczyn tej różnicy nietrudno nam się domyślić. Przecież początek ruchu harcerskiego w Polsce (lata 1911, 1912) przypada na okres naszej niewoli jeszcze, przypada na te chwile, gdy wszelka praca społeczna obliczana była pod kątem widzenia myśli o odzyskaniu niepodległości.

Niósł jednak z sobą ten ruch pewne, w życiu naszych organizacyj społecznych nowe hasła, nowe idee. Tym najbardziej wyraźnym rysem ruchu harcerskiego było powiązanie dwóch, pozornie odległych dziedzin myśli ludzkiej: 1) nadzwyczaj wysoko pojętych kryterjów etycznych i 2) podkreślenie wychowania fizycznego, rozwoju ciała, podkreślenie fizycznej tężyzny jednostki. Stąd wypłynęło hasło zbliżenia się do natury, którego doskonałem zrealizowaniem jest życie obozowe, mające prócz tego zbliżenia człowieka do przyrody pociągać za sobą jako skutek wyrabianie dzielności, samowystarczalności — czynników niesłychanie ważnych w procesie kształtowania charakteru.

To też ruch harcerski u nas nabrał zupełnie swoistych cech. Skauting angielski był nie tyle wzorem dla takich teoretyków ruchu harcerskiego, jak ś. p. Andrzej Małkowski, jak Stanisław Sedlaczek („Szkoła Harcerza"), Janina Tworkowska („Zastęp Harcerek"), Henryk Glass („Książeczka Harcerza"), raczej był to impuls, było uderzenie w tę strunę polskiej duszy, która dotąd drzemała nieporuszona, ale na dźwięk skautingu angielskiego odpowiedziała swoim, własnym, potężnym głosem. Naprawdę gdzieś głęboko utajona w duszy naszej tkwiła idea harcerska, że zaś była i jest krwią z krwi i kością z kości naszej — dlatego wzrost młodej organizacji poszedł tak szybko, tak potężną, szeroką rozlał się falą.

Jeśli bowiem zważymy objektywnie te cechy, jakie wyrobić chce w swoich członkach harcerstwo, jeśli ocenimy znaczenie takich zalet, jak umiłowanie dobra wszsytkiego, od Boga począwszy, aż do wszystkich bliźnich, całej przyrody, posłuszeństwo rodzicom i przełożonym, porzucenie kłamstwa, obowiązek pomocy, rycerskość, czystość, a wszystko to nie z myślą o sobie, ale o Ojczyźnie — to przecież przyznać musimy, że dla młodej istoty są to nakazy tak trudne do wykonania, tak nieraz ciężkie, iż naprawdę organizacja ta niesłychanie wiążące nakłada obowiązki na swoich członków.

Toteż władze organizacji muszą sobie zdawać sprawę, iż osiągnięcie takich celów, tak wysokich i tak bardzo trudnych, musi odbywać się etapami i to etapami długo, kto wie czy nie pokolenia całe, trwającemi

A jednak musi ta idea harcerska mieć coś naszej naturze odpowiadającego, niesłychanie bliskiego, coś co pociąga i przykuwa, skoro dzisiaj blisko 50.000 młodzieży znajduje się w Z. H. P., skoro poddaje się rygorom organzacji, skoro stara się pełnić tę służbę, jaką nakazuje im organizacja.

I inny jeszcze mamy dowód na to, że ruch harcerski jest czemś najbardziej naturalnem dla duszy polskiej. Oto pierwsze lata żyło harcerstwo rozdarte kordonami, gdy pomoc starszego społeczeństwa nie była czemś zorganizowanem, gdy środki techniczne, ułatwienia w pracy były minimane, albo żadne — a jednak, kiedyśmy po wojnie ocknęli się w Polsce niepodległej nie trzeba nam było długich lat na wyrównanie różnic dzielnicowych, nie trzeba było wytężonej pracy, ani jakichkolwiek z żadnej strony ofiar, aby nakreślić dla całości jeden plan i powtórzyć jedne wspólne wszystkim zasady, jako obowiązujące prawo harcerskie.



Dzisiaj naturalnie bierze harcerstwo i będzie brało, oby coraz żywszy, udział w ogólnoświatowym ruchu skautowym, będzie jako jedna z skautowych organizacyj oddziaływało na całość ruchu, ale występować tam będzie nie w roli ucznia, który przychodzi po strawę duchową, który pragnie wskazówek i wzorów — przeciwnie — z całą skromnością harcerzom właściwą służyć będzie owocami własnego dorobku organizacyjnego, wartości duchowe u siebie własnemi siłami wypielęgnowane dawać będzie innym na ich pożytek i na ich własność.

To prawda, że starsze społeczeństwo nasze w wielu wypadkach nie ogarnęło jeszcze całokształtu ruchu harcerskiego, że nieraz identyfikuje go z ruchem sportowym, to znowu dopatruje się w niem militarystycznych cech, albo z drugiej strony niechętnie patrzy na teoretyczno-ideową część programu—ale to wszystko są jeszcze niedociągnięcia wypływające z krótkotrwałości ruchu, z niedość głośnej propagandy, z wyciągania ogólnych wniosków na podstawie niedostatecznych, niekompletynych szczegółów. Wystarczy jednak zsumować wartości prawa harcerskiego i przyrzeczenia, wystarczy rok przeżyć — ale koniecznie przeżyć i koniecznie cały rok — z jedną drużyną, aby wyrobić sobie właściwy pogląd o tem, czem jest ruch harcerski.

Wtedy każdy się zgodzi na to, że Związek Harcerstwa Polskiego jest kierunkiem wychowawczym, który wyrabiając w jednostce silną wolę, silne mięśnie, ucząc ją kochać wszystko, co dobre, ucząc ją służyć Ojczyźnie, znanej dobrze i z pieśni i z własnej obserwacji, prowadzi swych członków do coraz wyższych wartości moralnych, przez które odrodzi się naród, potężnem stanie się państwo, a na straży jego wielkości i potęgi stać będą tysiące ludzi pogodnych, wesołych, karnych ale niedopuszczających do żadnej najmniejszej nawet krzywdy zarówno cudzej, jak swojej własnej.

Takie typy chce wychować harcerstwo, zarówno wśród kobiet, jak wśród mężczyzn. Taką pracę podjęło przed kilkunastu laty. Że zaś ta praca to nie chwilowy poryw, że ona jest czemś zupełnie realnem — dowody znajdziecie na wszystkich pobojowiskach, gdzie o pełnienie służby Ojczyźnie chodziło — znajdziecie i na cmentarzu obrońców Lwowa i na Śląsku i na wschodnich kresach Rzeczypospolitej i w Płocku i wszędzie, gdzie toczył się i toczy jeszcze bój o Polski moc, o duszy polskiej zdrowie. Naturalnie nieuniknione są pewne usterki, czy błędy, jak zresztą zawsze i wszędzie, ale kto chciałby w tych błędach widzieć dowód niesłuszności idei harcerskiej, niechaj pamięta, że na ziemi żyjemy i ludźmi tylko jesteśmy.

A jednak — z pełną świadomością o istnieniu tych błędów, o tem, że one jeszcze będą i zdarzyć się mogą, bo muszą — wierzy harcerstwo, wierzy całą mocą swej jasnej, pogodnej roześmianej duszy, że do owej pracy dla sprowadzenia takiego, jak jego program każe, Bożego Królestwa na ziemi, stawać będą coraz liczniejsze, coraz głębiej rozumiejące swą rolę kadry młodzieży, że stawać też będzie coraz silniej starsze społeczeństwo.

Bo w tym programie jest prawda, bo w nim jest moc i jest — naprawdę jest — szczęście.

T. Uhma.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Harcerstwo jest olbrzymią organizacją wychowawczą przygotowującą młodzież do ofiarnej służby ojczyźnie, przez sumienne spełnianie swych obowizków i przez miłość bliźniego i uważanie go za brata, spełnia ideę Chrystusa; przez przebywanie na łonie przyrody dąży do poznania tejże, odczucia jej piękna i praw, a przez to pokochania całem sercem i duszą ziemi ojczystej; w końcu przez szanowanie zdrowia i przez ćwiczenie ciała daje ludzi dzielnych pod każdym względem.

Ponieważ w harcerstwie dużą część pochłania wychowanie fizyczne, trzeba mu poświęcić kilka słów. Aby ćwiczenia fizyczne przyniosły pożądaną korzyść muszą być przedewszystkiem silnie propagowane i stosowane umiejętnie od lat najmłodszych, tą drogą zaś przez przyzwyczajenie stają się nieodzowną koniecznością w życiu. Całe wychowanie fizyczne można ująć w jedno słowo: „ruch" tylko że ruch ten stosujemy w różnej formie, a więc jako: gry, zabawy, ćwiczenia gimnastyczne, sporty, i t. p.

Podstawą wychowyania fizycznego są metodyczne ćwiczenia gimnastyczne, które powinni wszyscy stosować, gdyż one wpływają na wyrobienie prawidłowej postawy u ćwiczącego, uwzględniają pracę wszystkich mięśni, rozwijają zatem organizm harmonijnie; stosuje się je do płci, weku i rozwoju fizycznego

Lekka atletyka w pełnym zakresie może być stosowana do lat 16, a w niektórych, słabiej rozwiniętych, jeszcze później. Sporty ponieważ często wymagają dość kosztownych przyborów (:jak np. narty, łyżwy, rower, łódka i t. d.) nie są dla wszystkich dostępne. Konieczne do nich jest zupełne rozwinięcie i dobre przygotowanie organizmu. Łyżwiarstwo, saneczkarstwo, narciarstwo można już wcześniej stosować (t. zn. w młodszym wieku:) jak również tak ważny i zaniedbany sport jak pływanie. Nie wolno jednak stosować w młodszym wieku osiągania rekordów, stawania do zawodów z dorosłymi, gdyż można bardzo łatwo zaszkodzić organizmowi.

W Chorągwi Śląskiej Z. H. P. są dwojakiego rodzaju drużyny, szkolne i rzemieślnicze. W pierwszych wychowanie fizyczne jest obowiązkowe i prowadzone w szkole przez fachowych nauczycieli, w drugich stan ten przedstawia się znacznie gorzej. W miarę przybywania instruktorów w Chorągwi, stan ten poprawi się znacznie, gdyż rzemieślnicze drużyny mają druhów o wielkim doborze. Dopóki Komenda Chorągwi nie będzie rozporządzała takiemi funduszami, żeby można było urządzić dłuższe kursy wychowania fizycznego przynajmniej dla drużynowych i zastępowych, muszą drużyny zwracać się do ludzi miejscowych, znających się na wychowaniu fizycznem z prośbą o pomoc.

Pożądane by było, aby przynajmniej przy każdym hufcu powstał harcerski klub sportowy, reprezentujący dany hufiec w imprezach sportowych wewnątrz Chorągwi, jak również i po za nią. Jest to dobra propaganda harcerstwa, wskazująca na żywotność jego i dająca możność zetknięcia się z wielu innemi Chorągwiami.

O MOJEM „OPIEKUNSTWIE",

O MOICH HARCERKACH I KOCHANEM KOLE PRZYJACIÓŁ Z GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W KRÓL. HUCIE.

Wszyscy z Harcerstwa i z poza niego znają „opiekunów drużyn" i często „władze" szkolne unikają „próśb opiekuńskich", choć raz kiedyś podniosą zaszczytną rolę opiekunów, najczęściej, gdy zachęcają do objęcia tego stanowiska nowych kandydatów.

Po 4 latach „opiekuństwa" , początkowo nad dwiema, od 2 lat nad jedną drużyną, stwierdzam zaszczytność i splendor swego urzędu może dlatego, że ono narzuca odpowiedzialność za wszystko, za robotę wszystkich i każe łamać się z trudnościami, niewiele mniej, niż Kasprowicz w Salve Regina i w Hymnach z problemem cierpień i zła na świecie. A może zaszczytem nad zaszczyty są złote klucze miłości do dusz młodocianych? A cóż jest większe nad to, aby miłować tak „iżby duszę swą stracić i odnaleźć ją, albo położyć ją za nieprzyjacioły swoje"?

Na początku mej pracy to było tak: ś. p. dyrektor z tajemniczą miną wzywał mnie prawie codzień do kancelarji na sąd i oskarżał harcerki: „Proszę Pani, tak być nie może (czekam na ciąg dalszy początkowo z niespokojnem biciem serca), wczoraj na zbiórkę biegły przez korytarz i wypłoszyły kota tercjana zaczajonego na myszy". Albo: „to okropne, skarżono mi się, że śpiewały, czy to im wolno i wypada spokój zakłócać w pustej szkole"? „Hm, izbę harcerską dostaną (były to początkowe dobre czasy, gdy były w szkole jeszcze wolne klasy), ale nie wolno im jej ozdabiać, bo ściany się niszczą, o każdej nowej ozdobie niech mnie pani zawiadomi i zapyta, czy wolno zawiesić, nakleić". Na konferencji pada raz grom: „Ale z tem harcerstwem to trzeba ostrożnie: za niemieckich czasów były wypadki, że chłopiec nadwyrężył zdrowie w związku sportowym i umarł". Długi łańcuch rad, zapytań od grona: „W Gdyni utopiła się harcerka, więc Harcerstwo zabija młodzież i jest bezsensowne". Twoje harcerki mówiły po niemiecku, były niegrzeczne, nie zapłaciły opłat za książki i t. d. i t. d. Rady cenne często, czasem przykre, a to dlatego, że nasi przyjaciele wychowawcy brali ideał harcerski i nie chcieli uznać ułomnej natury i w harcerkach także.

Trzecia serja, ale już kochanych trudności zewnętrzno-wewnętrznych to moje dzewczęta: „Proszę Pani, pieniędzy nie mamy na pogłówne składki nie wpłacone. Uczenice rozmawiają po niemiecku i nie chcą nas słuchać, gdy im zwracamy uwagę, że to wstyd (na Śląsku jako stygmat niewoli zostało u wielu Polaków przyzwyczajenie do języka niemieckiego w domu i w szkole).

Proszę, Pani, na egzamin zastępów. Proszę, Pani, ta splamiła mundur harcerski, bo skłamała, chcemy ją wydalić". Inne się pokłóciły, naraziły się nauczycielkom. „Proszę, Pani, prosimy o salę, o piłki, o pozwolenie na urządzenie zbiórki na dziedzińcu, pójście na wycieczkę w niedzielę" i t. d. i t. d.

Na nudę trudno było narzekać. A jednak i to się zmieniło o tyle, że przyszedł inny kierownik zakładu, życzliwy Harcerstwu, młodszą drużynę przerzuciłam

Zestawienie liczbowe Chorągwi Śląskiej według Hufców.

(Środowiska, pomoce, harcerze, opieka)

L. b.	HUFIEC	Środowisk	Drużyn	Zastępów	Izb: Własnych	Izb: Wspólnych	Izb: Razem	Namiotów	Warsztatów	Bibljotek	Pism	Sprawności	Harcerzy: ze sprawnościami	Harcerzy: Orlich	Harcerzy: ćwiczących w P. W.	Harcerzy: na obozach było	Harcerzy w wieku: 11	Harcerzy w wieku: 12—15	Harcerzy w wieku: 16—20	Harcerzy w wieku: od 20	Razem	Harcerzy w stopniu: bez	Harcerzy w stopniu: III	Harcerzy w stopniu: II	Harcerzy w stopniu: I	Harcerzy Rzplitej	Opiekunów	Kapelanów	Lekarzy
1	Nowy-Bytom	1	5	20	1	3	4	1	2	4	4	50	9	2	12	12	23	174	49	10	256	182	58	15	1	—	7	—	—
2	Rybnik	13	17	44	2	11	13	6	3	13	6	74	17	—	186	38	13	172	144	50	379	180	130	60	9	—	15	2	1
3	Król.-Huta	3	8	18	2	1	3	2	1	8	4	60	15	4	18	26	22	80	83	21	206	86	69	41	8	2	8	—	—
4	Świętochłowice	3	5	21	—	4	4	1	2	7	4	80	17	2	88	16	24	135	57	7	223	88	101	28	6	—	4	—	—
5	Bielsko	1	3	10	1	—	1	—	—	—	2	6	3	1	4	8	—	77	27	12	115	73	28	12	2	—	3	3	—
6	Brzeziny	6	11	23	2	7	9	1	2	2	—	135	15	—	30	—	21	83	91	21	216	149	46	17	4	—	17	1	1
7	Tarnowskie Góry	13	17	55	2	5	7	2	4	4	—	34	1	—	68	—	65	301	161	23	550	401	134	15	—	—	6	—	—
8	Lubliniec	6	7	18	1	1	2	—	1	1	—	8	4	—	—	—	27	126	18	19	180	148	28	4	—	—	6	—	—
9	Bytków	7	8	29	1	5	6	6	2	5	5	151	21	7	56	36	60	156	93	14	323	209	91	21	2	—	7	1	—
10	Nowa-Wieś	5	16	35	2	3	5	1	1	3	—	38	13	4	42	—	38	169	113	35	355	221	121	9	4	—	14	2	1
11	Katowice	2	7	22	2	5	7	5	—	8	6	248	36	13	25	44	24	71	103	12	210	94	80	28	6	2	7	—	—
12	Mysłowice	7	9	27	3	4	7	2	1	7	8	225	53	6	50	59	26	176	70	7	279	173	67	34	3	2	9	2	1
13	Cieszyn	1	6	20	1	4	5	9	3	6	10	255	40	12	84	48	26	104	85	4	219	98	74	46	1	—	6	—	—
14	Pszczyna	6	9	27	1	7	8	1	1	6	5	148	16	3	54	13	85	117	52	7	261	191	52	13	5	—	8	1	1
15	Ruda	4	9	34	1	1	2	—	1	2	—	32	13	1	21	—	35	218	73	18	344	198	130	16	—	—	6	1	—
	Komenda Chorągwi	1	—	1	1	1	2	9	—	1	2	65	7	3	—	7	—	—	—	7	—	—	—	—	5	2	—	1	1
	Cała chorągiew	80	137	404	23	62	85	46	24	77	56	1609	280	58	738	307	489	2159	1219	267	4116	2491	1209	359	56	8	123	14	6

na barki p. Lorencówny, zmądrzały dziewczęta, zmądrzałam i ja przez doświadczenie, więc „jarzmo stało się słodkie, a brzemię lekkie", jeszcze i dlatego, że mamy wyszkolone na własnych obozach swoje zastępowe i drużynowe, sklepik harcerski, introligatornię porządnie prowadzone (bez weksli i z dochodem) i *kuźnię cnót życia codziennego*.

Nie śmiejcie się, Państwo, wolno było Pani Jenerałowej Zamoyskiej założyć w Zakopanem Kuźnicę dla nauczenia dziewcząt gospodarstwa domowego i wyrobienia charakterów na pożytek ojczyzny, można Prof. Wincentemu Lutosławskiemu mieć „Kowali" i „Kuźnicę" aż w Szwajcarji także w tym celu, czemużby drużyny gimnazjalne żeńskie nie miały kuźni (nie kuźnicy) cnót?

Dla zrealizowania nakazu Mickiewicza „Polepszajcie dusze wasze", kujemy dusze nasze na kowadle codziennego obowiązku. Jest to bardzo trudne i bardzo proste. Na początku roku obok zawodowych sprawności harcerskich, każda z dziewczynek wybrała sobie sprawność charakteru" (nie znalazłyśmy jeszcze lepszej nazwy), t. zn. postanowiła zwalczać kolejno swoje wady i nabywać cnoty. Dla ułatwienia samokontroli poradziłam im zaprowadzenie notesów sprawności i opracowanie na zbiórkę zagadnienia swej pracy t. j. powiedzenie coś o tem, czem jest dana cnota i jakie się ma trudności przy jej nabywaniu. Rozpoczęła się więc od października walka w mojej drużynie, ale nie walka narodów, czy coś takiego, tylko przezwyciężanie lenistwa, niecierpliwości, porywczości, łakomstwa, nieposłuszeństwa i t. d. a nabywanie pilności, uwagi, posłuszeństwa, wyćwiczenie się w polskiej pisowni i t. d. Wyniki zauważyłam, pomaga nam w pracy wieczne, podświadome przypominanie sobie przyrzeczeń własnych, wszak umowa nas wiąże, a harcerka słowa dotrzymuje.

Możemy się także pochwalić pogłębionem zainteresowaniem do Harcerstwa wśród harcerek i nieharcerek.

Wzrosło braterstwo harcerskie, przejawiające się w uczynności, czego dowodem: poświęcenie przez jedną harcerkę zeszłorocznych wakacyj, żeby drugą uczyć francuskiego bezinteresownie, inne pomagają w lekcjach, inne pożyczają książki, jedna pracuje na mundurek dla biednej dziewczynki ze swego zastępu.

Nad miarę jednak zasług obdarował nas Pan Bóg naszem Kołem Przyjaciół Harcerzy, które w oczach „trzeźwych ludzi" zasługuje na nazwę szaleńców ofiarności. Ducha Koła odzwierciadla przewodnicząca p. Niepokojczycka, która, choć to już pono po romantykach i romantyzmie właśnie powtarza romantyczne zdanie: „Mierz siły na zamiary, nie zamiary według sił". Nasze Koło wierzy także Chrystusowi, który mówił, że wiara góry przenosi i wierne jest hasłu mnichów średniowiecznych — Módl się i pracuj!— dlatego „cudów" dokazuje. Ale bo też nasze panie pracują, niestrudzone są w wędrówkach o pieniędze od Pana Boga do ludzi (od szatana datków się nie przyjmuje, bo to nieetyczne), aż z triumfem przynoszą setki, dziesiątki złotówek na „Fundusz Koleżeński", Ale dają nam nietylko pieniądze — dają nam swoje serce, które bardzo nas kocha, b. rozumie i wciąż czuwa nad nami.

H. Spoczyńska.

NASZA DROGA

Skauting w każdem państwie dąży do wychowania człowieka świadomego swych obowiązków względem Boga, ludzkości i ojczyzny, ale nie znaczy to, że będzie stwarzał wszędzie typ ten sam. Np. w Anglji początkowo skauting był pomyślany jako organizacja wychowująca przyszłego żołnierza, który panować potrafi nad kolonjami.

Wprowadzając skauting do Polski, wzięliśmy z niego tylko metody, przy pomocy których wychawamy typ, jaki nam jest potrzebny. A nam potrzeba pracownika na niwie ojczystej, a nie pana zamorskich krain. Potrzeba nam rolnika, robotnika i t. p., który tylko w razie potrzeby przedzierzgnie się w rycerza, by bronić skutecznie granic swej ojczyzny. Gdzież więc wzoru szukać będziemy, jak nie w historji praojców?

O wadach narodowych wiemy—zbyt wiele przyniosły nam zła, żeby sobie nie zdawać z nich sprawy. Ale nad naszemi wrodzonemi zdolnościami zastanawialiśmy się dużo mniej. Tępiąc zło nie zawsze jeszcze stwarzamy dobro, bo pomiędzy złem a dobrem leży bierność, „nijakość". Zwalczanie wad, to dopiero połowa zadania: druga, również ważna połowa, to troska o przyrodzone zalety.

Hart i siła w walce o byt, twórcza praca na własnej ziemi, gościnność — to cechy charakteryzujące dawnych Polan czy Lutyków, cechy nad których rozwojem i dziś nam trzeba pracować.

Potrzeba wprowadzenia do harcerstwa obrzędowości, by pracę ubarwić i ku przyrodzie popchnąć, zwróciła oczy naszych instruktorów na ścieżki utarte już przez Baden - Powella czy Setona. Stąd obijają się w naszej pracy reminiscencje z Księgi Dżungli, totemy i t. p. Ale czas już podjąć przez Małkowskiego rzucone nam z obczyzny z haseł jego ostatnie. Trzeba stworzyć swoją własną drogę! Droga ta nie zawiedzie nas na prerje amerykańskie, nie do Boerów, ale przejdzie przez pola „wyzłacane pszenicą, posrebrzane żytem", przez lasy ziemi ojczystej i zatrzyma się przed słomianą strzechą, która przechowała wiernie cechy życia naszych praojców.

Aby więc przejąć się duchem, który przyświecał naszym poprzednikom, poznajmy zwyczaje i wierzenia, w których oni wzrastali i wprowadźmy je do naszych harców. Niech zapłonie znicz na leśnej polanie w obozie harcerskim, niech się święcą gody zimowe czy wiosenne, niech ognie kupałowe oczyszczają skaczących przezeń, niech tonie w falach Marzanna, symbol śmierci. Niech każdy młody, zanim do drużyny zostanie przyjęty, przejdzie szereg obrzędów, które mu wskażą cel wyższy jego pracy. W stare ale nasze formy ubierzmy życie naszych drużyn, z dawnego pogaństwa weźmy to piękno, które nie staje w sprzeczności z naszą religją.

Niech nam, którzy chcemy odbudować Polskę nową, odrodzoną — da harcerstwo tyle hartu i sił, ile ich było w naszych praojcach, gdy kładli podwaliny pod przyszły gmach państwa. Niech nasze życie będzie szerokie i bujne w zdrowem otoczeniu przyrody. M. Z.

ŚLĄSKA CHORĄGIEW ŻEŃSKA

Na terenie Ch. Ż. znajduje się 6 instruktorek a to 4 podharcmistrzynie i 2 przodownice. Z tych 4 pracują na terenie Ch. Ż. jako członkinie K. Chorągwi, hufcowe i drużynowe.

Ch. Ż. obejmuje 12 hufców:

Hufiec katowicki obejmuje drużyny: w Katowicach, Załężu, Bytkowie, Wełnowcu, i Mikołowie, Debiu, Tychach. Hufcową dh. Siwoniówna.

Hufiec Mysłowicki posiada 2 drużyny seminarjalne i 1 przy szkole ćwiczeń w Mysłowicach, w Niwce, Giszowcu i Nikiszu.



Komenda chorągwi żeńskiej

Hufiec Królewsko-Hucki obejmuje 3 drużyny w Królewskiej Hucie, które dzięki pomocy K. P. H. bardzo dobrze się rozwijają i 1 drużynę w Hajdukach. Hufcową dhn ph. Janina Chojnacka.

W skład hufca Rudzkiego wchodzą 4 drużyny w Rudzie. Mimo ciężkich warunków i braku odpowiednich kierowniczek poziom w drużynach się podnosi dzięki wysiłkom hufcowej dhny pd. Czesławy Jakubcówny.

Hufiec Cieszyński tworzą 4 drużyny w Cieszynie, które w ostatnich miesiącach zajęły się bardzo pracą zarobkową, chcąc uzyskać pieniądze na obozy wakacyjne. Hufcową dhna Jadwiga Pietraszewska.

Hufiec w Tarnowskich-Górach obejmuje drużyny: 2 w Tarnowskich Górach, 1 w Radzionkowie i 1 w Bobrownikach. P. o. hufcowej dhna Helena Karśniewiczówna.

Do hufca Rybnickiego należą 2 drużyny w Rybniku, 1 w Paruszowcu. Hufcową dhna Zofja Kordecka.

W skład Hufca Brzezińskiego wchodzą 2 drużyny w Brzezinach, 1 w Szarleju i 1 w Kamieniu. Hufcową dhna Zofja Piastunówna.

Do hufca Świętochłowickiego należą 2 drużyny w Świętochłowicach, jedna w Lipinach. Brak hufcowej i mały kontakt z K. Ch.

Do hufca Bielskiego należy 1 drużyna w Bielsku. Hufcową dhna Irena Gorączkówna. W skład hufca Nowo-wiejskiego wchodzą drużyny: w Nowej wsi, Kochłowichach i Bielszowicach. Kontakt z K. Ch. badrzo słaby. Hufcową dhna Matylda Segetowa.

W ostatnich czasach K. Ch. nawiązała łączność z drużynami w Nowym Bytomniu, Koszęcinie i Łaziskach.

Jak z powyższych danych wynika na terenie Ch. Ż. znajduje się 46 drużyn, 36 środowisk.

Stan pracy na terenie Ch. Ż. jest różny. Niektóre drużyny odpowiadają wymaganiom, inne, a tych jest niestety większość — borykają się z ogromnemi trudnościami w braku odpowiednich sił kierowniczych.

Spostrzeżenia z wizytacji skłoniły K. Ch. do wytężenia pracy w kierunku podniesienia poziomu harcerstwa na terenie Chorągwi, przez częste dojazdy do drużyn i nawiązanie prywatnej korespondencji z poszczególnemi drużynowemi, Celem podniesienia pracy w drużynach K. Ch. organizowała w większych środowiskach kursy dla zastępowych.

Obecnie główną troską i pracą K. Ch. jest przygotowanie akcji wakacyjnej.

Komenda Chorągwi organizuje obóz dla drużynowych i kurs dla zastępowych, prócz tego hufcom i poszczególnym drużynom pomaga w urządzeniu kursów i obozów przez uzyskanie instruktorek z innych Chorągwi i przydzielenie subwencji. Również zwróciła się z prośbą do innych Chorągwi o przyjęcie harcerek na obozy i kursy urządzane przez te Chorągwie.

Zadaniem K. Ch. jest, aby w czasie akcji wakacyjnej, przygotować odpowiednią ilość pracowniczek. Niemożliwe jest, aby nadal członkinie K. Ch. były hufcowemi i drużynowemi. K. Ch. Ż. dąży do racjonalnego podziału pracy i z wiarą, że tegoroczna akcja wakacyjna da nam pożądane rezultaty, rozbijamy obozy wzdłuż Beskidu Zachodniego

O. K.

STAN I WYTYCZNE PRACY HARCERSKIEJ NA ŚLĄSKU.

Chcąc zorjentować czytelnika, na jakim poziomie stoi praca harcerska na Śląsku, musimy rozpatrzeć trzy zasadnicze czynniki, składające się na jej obraz, t. j. *członków Związku, zakres prac, oraz środki i pomoce*, jakie są do dyspozycji.

Członków Związku można podzielić na 3 grupy:

I. MŁODZIEŻ HARCERSKA.

Chorągiew Śląska zajmuje pod względem liczebności II-gie miejsce (I-sze Poznań — 5107 har.); według stanu *z dnia 8.V b. r. liczy 4123* harcerzy w 137 drużynach.

Przy rozpatrywaniu harcerzy musimy zwrócić uwagę na 3 czynniki: *wiek, wyrobienie i środowisko*. Co do wieku — w porównaniu do 3-ch najliczniejszych chorągwi Śląsk zajmuje pozycje następujące:

Widzimy więc, że większość młodzieży harc. Chorągwi Śląskiej jest wieku od 12 do 16 lat (53%) i pod tym względem Chor. Śl. stoi na poziomie średnim całej Polski.

Znaczna ilość, bo 36% (więcej niż średni w Polsce i we Lwowie) przypada na har. w wieku ponad 16 lat — co się tłomaczy znaczną ilością młodzieży pozaszkolnej przychodzącej do Z.H.P. w wieku późniejszym.

Zestawienie bilansowe i % harcerzy w/g wieku. Śląsk i najliczniejsze chor.

Tab. 1.

Chorągiew	8 — 12 lat		12 — 16 lat		ponad 16		Razem
	ilość	%	ilość	%	ilość		
Poznańska .	408	9	1924	36	2775	55	5107
Śląska . .	**489**	**11**	**2158**	**53**	**1476**	**36**	**4123**
Lwowska .	643	22	1317	48	775	30	2735
Stołeczna .	131	9	1128	48	814	43	2073
Cała Polska	3974	15	14670	53	10233	32	28882

Ogólnie pod względem wieku stoi Chor. Śląska na poziomie normalnym i do specjalnych przesunięć w tym kierunku, za wyjątkiem kilku Hufców słabszych (patrz zestawienie Hufcami) dążyć niema potrzeby.

Jeśli chodzi o *„wyrobienie“* śląskich harcerzy, to można je ocenić porównawczo do ilości: stopni harcerskich i sprawności.

Biorąc pod uwagę dla porównania te same co wyżej Chorągwie i stan całej organizacji, sprawa ta przedstawia się w sposób następujący:

Zestawienie proporcjonalne w/g posiadanych stopni i sprawności.

Tab. 2.

Chorągiew	H a r c e r z y						Sprawności	
	Razem	z tego % % posiada st.					Razem	na 1 harc.
		H.Rzp.	I	II	III	Bez.		
Poznańska .	5107	2	3	28	42	22	2948	1,8
Śląska . .	**4123**	**0,2**	**1,4**	**9**	**29**	**60**	**1609**	**3,8**
Lwowska .	2735	0,3	2	12	33	52	1804	5,2
Stołeczna .	2073	3	10	20	36	31	4396	7,2
Cała Polska	28882	1	4	22	38	35	18394	2,2

Z cyfr powyższych widzimy, że poziom ogólny jest stosunkowo niski i waha się od 50 do 75% poniżej stanu w innych Chorągwiach (coprawda lepiej dotychczas sytuowanych), a nawet od stanu średniego całej Polski.

Na stan taki składa się szereg warunków, w dużej mierze *usprawiedliwiających*. (Stosunkowo krótki okres pracy Z.H.P. w porównaniu do innych Chorągwi (50%), brak sił instruktorskich, zupełny brak najniezbędniejszych „pomocy“ i t. p.).

W dziale tym ma Chorągiew bardzo dużo do zrobienia, a instruktorzy pole do wdzięcznej i owocnej pracy.

Z prac najważniejszych w tym dziale, częściowo już rozpoczętych, należy wymienić:

a) zorganizowanie 4-ch kursów dla zastępowych przy Hufcach;

b) przygotowanie na lato b. r. 8 kursów zastępowych w obozach na 256 harcerzy;

c) organizowanie w drużynach silnych, lub przy Hufcach stałych zastępów dla zastępowych (obok ich normalnej pracy w drużynach);

d) uruchomienie warsztatów, których jest obecnie 24 (nie wszystkie należycie pracują z powodu braku sił fachowych i pomocy materjalnej);

e) organizowanie kursów sprawnościowych;

f) zapewnienie drużynom lokali.

Zestawienie proporcjonalne drużyn w/g terenów pracy.

Tab. 3.

Chorągiew	Miejscowości	D r u ż y n h a r c e r s k i c h							
		Razem	z tego % % na terenie						
			gimn.	szkół powsz.	semin.	rzem.	wieisk.	mieszanych	szkół zawod.
Poznańska .	76	194	20	34	6	31	5	4	—
Śląska . .	**80**	**137**	**13**	**31**	**4**	**25**	**9**	**13**	**5**
Lwowska .	43	76	42	6	5	3	—	43	—
Stołeczna .	1	52	42	40	4	2	—	6	4
Cała Polska	370	777	34	28	7	12	1	15	2

Trzecim ważnym czynnikiem obok wieku i wyrobienia chłopców to *„środowisko“*, z jakiego się oni rekrutują i od którego w dużej mierze zależy sposób, a nawet stan pracy.

W porównaniu z innemi Chorągwiami śląskie drużyny skupiają się w następujących „środowiskach“:

Widzimy, że gros drużyn przypada na szkoły powszechne — (31%) i młodzież „zawodową“ (semin., szkoły zaw., rzemiosło) — 34% i z tego powodu praca na Śląsku ma specjalny charakter najbardziej może zbliżony do pracy na terenie Poznańskiego.

Co do planów na przyszłość w tym dziale, jako pewne wytyczne, częściowo już w życie wprowadzone, można postawić:

1) *Stabilizacja ilościowa* na obecnym poziomie, choć ilość jest bardzo duża i wyraża się w porównaniu do zaludninia i ilości harcerzy następująco: (patrz tab. Nr. 4).

Z tabelki powyższej widzimy, że ilość procentowa harcerzy na Śląsku jest kilkakrotnie wyższa niż w innych Chorągwiach, ze względu jednak na tutejszy specjalny „charakter roboty“ musi się Harcerstwo na tym poziomie utrzymać. (Patrz artykuł o roli K.P.H.).

2) *Podniesienie poziomu* — przez jak najdalej idącą pomoc „fachową“ ze strony Komendy Chorągwi.

II. STARSZYZNA — kierownicy pracy harcerskiej.

To drugi czynnik, można śmiało powiedzieć, *najważniejszy*, bo od niego zależy poziom pracy. a tem samem poziom członków, — jak również zyskanie opieki i pomocy dla przeprowadzanych przez siebie zamierzeń.

Śląsk pod względem starszyzny jest jedną z najbardziej słabych Chorągwi, głównie z powodu:

1) braku wyższych zakładów naukowych, których słuchacze stanowią znaczny procent starszyzny;

2) krótki okres istnienia Z.H.P., powodujący, że harcerze, którzy odeszli na wyższe studja, jeszcze ich nie ukończyli;

3) mylne zestawianie dotychczasowych obozów starszyzny (kursów) przez przyjmowanie zbyt duże ilości uczniów gimnazjum (w porównaniu do ilości drużyn na tych ternach (13%), którzy choć element dobry jednak „emigrują“ na wyższe studja i odpadają z pracy.

Niskie warunki i brak utrudnień przy przyjmowaniu do Z.H.P., co powodowało przewagę elementu słabego, szybko odpadającego.

Sprawa kursów liczbowo przedstawia się w sposób następujący: (patrz tab. 5).

Widzimy że wszystkie pozycje wykazują stałą i systematyczną poprawę.

„Imigracja“ starszyzny na Śląsk była dotychczas dość znikoma i dopiero w r. b. rozpoczęta propaganda może wpłynąć dodatnio na stan ilościowy.

Liczbowo w porównaniu z innemi terenami sprawa starszyzny przedstawia się następująco: (patrz tab. Nr. 6).

Oprócz starszyzny mianowanej w pracy zwłaszcza na Śląsku wchodzą w grę p. o. instruktorzy (harcerze, którzy nie złożyli wymaganych „prób“, lub jeszcze nie są mianowani).

Jako pewne kryterium przy ocenie tych kierowników można ustalić: *wiek i wyrobienie harcerskie* (odbyte kursy instruktorskie, lub zdane „próby“).

Pod względem wieku ma Śląsk pełnoletnich drużynowych 45, co stanowi 32% (Poznań — 16%, Lwów — 18%, Stolica 49%, średnio Polska — 22%).

Ma odbyte próby 23 t.j. — 22% .

Jest w trakcie mianowania 11 t. j. — 8%.

Było na obozach starszyzny 60 t. j. — 38%.

Zgłosiło się do obozów starszyzny w r. b. 75 t. j. — 49%.

Jak z danych tych widać sprawy te są na *dobrej drodze* i jeśli Komenda Chorągwi będzie mogła *całkowicie przeprowadzić* swe *plany* w lecie r. b. to stan ten po wakacjach ulegnie znacznej zmianie.

Jako główne wytyczne podaje:

1) wysłanie 10 instr. na obóz związkowy starszyzny (3 VII—17 VII b r.) — przypuszczalnie będą mianowani podharcm.

2) Obóz starszyzny Chorągwi na 36 uczestników. Mając 75 zgłoszeń przy starannym doborze, można liczyć, że 50% złoży „próbę".

3) Wysłanie możliwie największej ilości harcerzy do obozów starszyzny innych Chorągwi, mając 39 zgłoszeń — wyśle się tylu, ile miejsc przydzieli G. K. M.

4) Systematyczne prace w roku 27/28 w drużynie instruktorskiej „ognisku", zastępach przy Hufcach i t.p.

W projekcie wspólna „szkoła instruktorska" dla Śląska i Krakowa.

III. PRZYJACIELE HARCERSTWA.

To trzeci rodzaj członków — możemy ich podzielić na dwie wyraźne grupy:

1) sympatyków — pomagających moralnie i materjalnie;

2) pracujących czynnie — (opiekunów, kapelanów, doktorów, kier. warsztatów i t. p.).

Ilościowo w tym dziale członków wykazuje Śląsk następujące pozycje: (patrz tab. 7).

Widzimy, że bardzo dobrze jest postawiona sprawa opiekunów drużyn, których mają prawie wszystkie drużyny.

Zestawienie porównawcze liczbowe ilości ludności, Polaków i harcerzy.

Tab. 4.

Chorągiew i województwa	Ludności		Harcerzy	
	Razem	Polaków	Razem	1 na Polaków
Poznańska (Pozn.) .	1.975.799	1.639.831	5.107	321
Śląska (Śląskie) . .	**1.037.311**	**736.483**	**4.123**	**178**
Lwowska (Z. T. St.)	5.992.798	2.663.904	2.735	973
Stołeczna (Stolica)	895.435	634.688	2.703	238
Cała Polska . . .	28.886.000	19.938.340	28.882	693

Opieka „duchowa" jest liczbowo dość słaba i tu Naczelny Kapelan ZHP. Dh. X. Bogdański i Kapelan Chorągwi X. Proksz mają bardzo ładne pole do pracy, a przy wielkiem poparciu, jakie okazuje Harcerstwu J. E. X. Biskup Ar. Lisiecki i ta sprawa powinna się należycie rozwinąć.

K. P. H. jest b. mało (12%) i to są przeważnie przy Hufcach, dając opiekę dużej ilości drużyn (65%) — jest to jednak opieka dość iluzoryczna zwłaszcza dla drużyn dalej położonych.

Ogólnie pod względem „opieki" stoi Harcerstwo śląskie na poziomie średnim całej Polski (36%). ale ze względu na specjalny teren pracy musi ta „opieka" być podniesiona.

Jako wytyczne — propaganda, organizowanie KPH.

— — — — — — — — — — — —

Zestawienie proporcjonalne obozów starszyzny Chorągwi Śląskiej.

Tab. 5.

Obóz	Uczestników		z chor. śląskiej było	złożyło „próbę"	Pracuje [1]) obecnie
	Razem	uczni gimn.			
Maków 1924 . .	27	26 [2])	77	15	29
„ 1925 . .	29	18 [3])	89	21	59
Polesie 1926 . .	36	28 [4])	100	28	80 [5])

[1]) przy rozpatrzeniu należy uwzględnić czas od zakończenia obozu,
[2]) obecnie pracuje 2-ch. [3]) pracuje 1, [4]) pracuje 8, [5]) 20% służy obecnie w wojsku. Liczby w tabelce oznaczają %.

Tyle co do członków.

Jeśli chodzi o ich rozmieszczenie terytorjalne, to ilustruje stan obecny załączona mapka.

Widzimy z niej, że cały ruch skupił się w centrum, natomiast północ, a zwłaszcza południe (cały Śl. Cieszyński) są zupełnie prawie zaniedbane, a teren to b. ważny.

I pod tym względem pracy jest bardzo dużo.

— — — — — — — — — — — —

Sprawa następna to *zakres pracy drużyn*.

Zestawienie liczbowe porównawcze starszyzny Chor. Śląskiej.

Tab. 6.

Chorągiew	Starszyzny jest				Powinno być [1])	Brakuje	
	przodowników	pod harcm.	harcm.	Razem		ilość	%
Poznańska .	34	23	1	58	170	112	65
Śląska . .	**10**	**2**		**12**	**156 [2])**	**144**	**92**
Lwowska .	30	17	—	47	91	44	48
Stołeczna .	32	19		51	69	18	26
Cała Polska	242	144	8	349	962	613	63

[1]) liczyłem 1 instruktora na 30 harc., [2]) stan faktycznie potrzebnych (135 dr. + 15 harc. + 4 k. ch.).

Cały materjał, jaki się „robi" w drużynach, można podzielić na 4 grupy:
a) wyrobienie wewnętrzne,
b) wychowanie fizyczne i p. w.,
c) technika harcerska,
d) wychowanie społeczne.

Trudno tu poruszać wszytkie sprawy szczegółowo, chcę zwrócić jednak uwagę na najważniejszy dorobek:

1) *Akcja letnia* — rozwijająca się b. pomyślnie przeważnie o własnych siłach, gdyż subsydja w latach ub. wynosiły w 24 r. 6.000 złp. 25 r. 8.000, 26 r. 2.000 (!). Patrz tab. 8.

2. *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.* Jesienią 26 r. przeprowadzono w drużynach próby sprawności fizycznych.

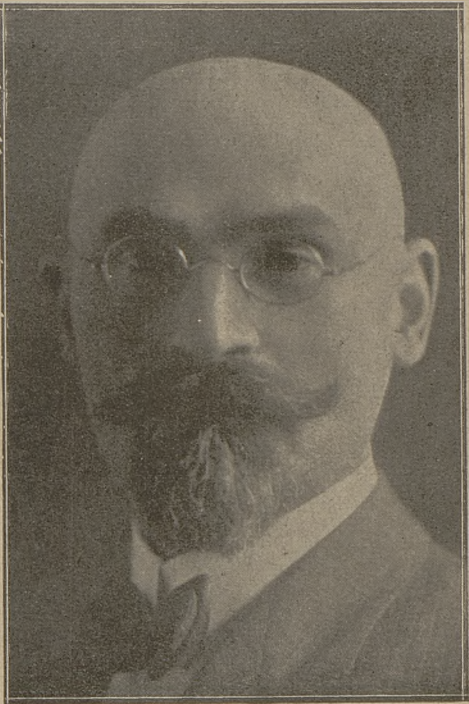
Jest czynnych kilka klubów sportowych, z których wybija się *H. K. S. „Katowice"* (1-sze m. w zawodach p. w. zwycięstwo nad reprezentacją Chor. Lwowskiej i t. p.) dzięki pełnej poświęcenia pracy dh. G. Rokity — i dh. Webera.

Oprócz tego: 3 drużyny żeglarskie, jedna z nich sama wykonała 11 łodzi, 2 drużyny pożarnicze i t. p.

Według zestawień Hufców *738 harcerzy* ćwiczy w oddziałach *p. w.* (harcerskie, hufce szkolne, oddziały mieszane i t. p.) co stanowi 49% ogółu harcerzy ponad lat 16 — jeśli się zważy, że większość starszej młodzieży to właśnie kierownicy „roboty", to trzeba przyznać, iż wysiłek ten jest dość znaczny, zwłaszcza, że zaledwie w znikomej ilości środowisk można prace p. w. prowadzić (duża odległość

Na terenie innych Chorągwi ćwiczy w p. w. z pośród harcerzy ponad lat 16: Toruń — 21%, Lwów — 62%, Stolica — 53%. średnio Polska — 44%.

Dopóki Harcerstwo samo wewnątrz na Śląsku nie skrzepnie silniej, nie zostanie wzmocnione znaczniejszą ilością starszyzny. o znaczniejszym wysiłku w tym kierunku trudno mówić.



Skarbnik Z. O. Śląskiego p. dyrektor Szaflisz.

Jeśli doprowadzono do takich cyfr, to tylko dzięki wielkiemu poparciu i zrozumieniu dla pracy harcerskiej jakie okazuje Dowódca Dyw. Śl. gen. J. Zając, oraz Dcy pułków pp. płk. W. Wołkowicki, Jetel, Drapella. Nie można też pominąć milczeniem pracy oficerów instrukcyjnych, którzy niejednokrotnie z „anielską" cierpliwością ćwiczą.

— — — — — — — — — — —

III. ŚRODKI I POMOCE.

Dla urzeczywistnienia prac i zamierzeń swych musi mieć Harcerstwo odpowiednią pomoc.

Stan obecny podaje poniższe zestawienie: izb własnych 23 — brak 131, lokale wspólne 61 (z innemi tow.), zupełnie niema gdzie ćwiczyć 53 dr., sklepików jest 3, warsztatów jest 24, powinno być minimum 137, bibljotek jest 77, winno być 144, książek harcerskich 1036, innych *2932*, razem 3968, chor. zast. 184, namiotów 46 brak conajmniej 115, mundurków 545, brak 3578.

Widzimy więc że braki są bardzo duże. Zaledwie 23 drużyny mają swe własne izby, a przecież „Harcówka" — to drugi dom Harcerza — to serce drużyny.

Aż 38% drużyn zupełnie nie ma żadnych lokali na zbiórki, nie dziw więc, że w zimie w szeregu środowisk praca *zamiera*, aby się *obudzić* z wiosną.

Dopomożenie Harcerstwu w uzupełnieniu tych braków — oto wielka rola i pole do działania dla władz państwowych, samorządowych, Kół Przyjaciół, opiekunów i sympatyków.

Dzięki wielkiemu zainteresowaniu, pomocy i troskliwej opiece jaką otaczają Harcerstwo na Śląsku wszelkie władze i społeczeństwo, a zwłaszcza Pan Wojewoda Dr. M. Grażyński, można być pewnym, że zasadnicze braki już w najbliższej przyszłości zostaną usunięte, a tem samem ciężka i trudna praca starszyzny uzyska należyte poparcie.

Jeśli chodzi o „finanse" Chorągwi, to nie mają one żadnej stałej podstawy. Harcerze opłacają jedynie pogłówne à 5 gr. miesięcznie do Władz Centralnych Związku w Warszawie.

Komenda Chorągwi ze względu na bardzo ciężkie położenie materjalne znacznej ilości harcerzy żadnych dodatkowych opłat nie nakłada, rezygnując nawet częściowo z należnych jej 10% od dochodów.

Zestawienie proporcjonalne „Opieki" nad ZHP. na Śląsku.

Tab. 7.

Chorągiew	Na ogólną ilość drużyn ma			Kół przyjaciół harcerstwa		
	Opiekunów	Kapłanów	Lekarzy	jest	%	mają pod opieką
Poznańskie . .	32%	14%	13%	51	27	28%
Śląska	92%	10%	4%	17	12	65%
Lwowska . . .	63%	25%	30%	?	?	35%
Stołeczna . . .	85%	38%	54%	33	66	72%
Cała Polska . .	59%	27%	23%	271	35	38%

*) Koła przyjaciół istnieją głównie w miejscowościach hufców. Dlatego nominalnie opiekują się większą liczbą drużyn.

Zestawienie liczbowe akcji letniej Chor. Śląskiej.

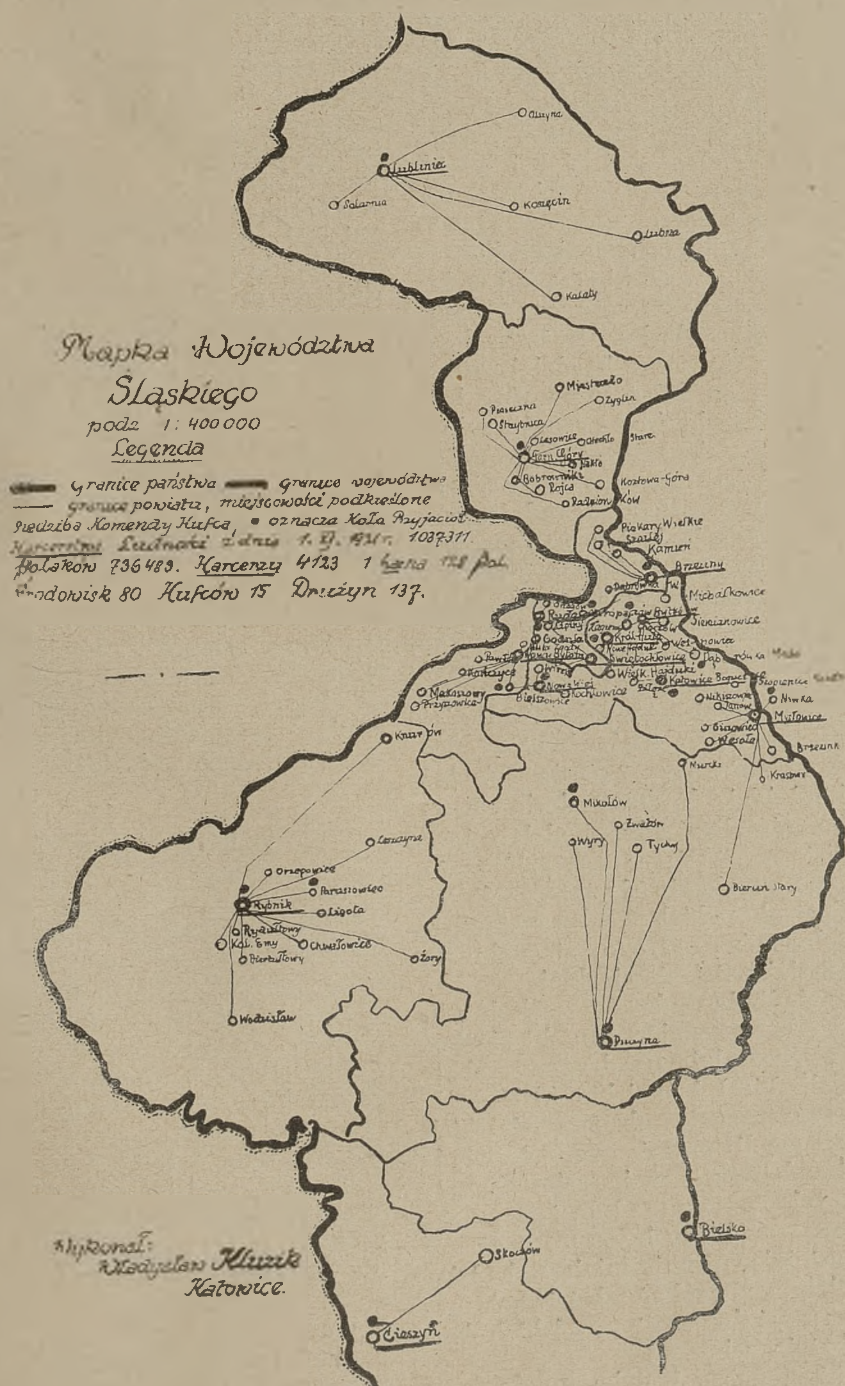
Tab. 8

Wyszczególnienie	1924 r.	1925 r.	1926 r.
ilość obozów	6	10	14
„ kolonij	—	—	1
harcerzy.	160	370	543*)
harcerzo/dni	2880	6660	11403
% harcerzy w obozie.	5,3%	11,5%	14,3%
% harcerzy w obozach w Polsce	11,2%	22,5%	36,9%

*) Oprócz tego 2-dniowy zlot chorągwi. Uczestników 2035, harcerzo/dni 4070. Uczestniczyło w zlocie 53,4 % harcerzy.

Przy wywarciu odpowiedniego nacisku możnaby uzyskać owe 10%, które przy wahaniu się składek od 5 — 50 gr. wynosiłyby + 123 zł. miesięcznie — jest to kwota mała, ale należałoby ją ściągać, choćby dla wyrobienia poczucia spólnoty organizacyjnej i wyrobienia ofiarności społecznej.

Przy uwzględnieniu znacznej ilości dochodów nadzwyczajnych suma 10% od nich mogłaby poważnie zasilić kasę Chorągwi.



Te sprawy są do zrobienia, jak również uruchomienie śpiącej Komisji Dostaw Harcerskich, która we wszystkich innych środowiskach przynosi poważne dochody.

Wszelkiemi sposobami musi Harcerstwo dążyć do zapewnienia sobie samowystarczalności przynajmniej na prace bieżące.

— — — — — — — — — — —

Tak w streszczeniu przedstawia się praca harcerska na Śląsku.

Z danych powyższych widać, że zrobiono dużo, przy dość małej stosunkowo pomocy materjalnej. Pole do działania jest wielkie — społeczeństwo sprzyja Harcerstwu i pokłada w niem wielkie nadzieje.

Znając dość dobrze tę jeszcze nie bardzo liczną, ale pełną zapału i poświęcenia gromadę starszyzny, jestem mocno przekonany, że pokładanego w niej zaufania nie zawiedzie, a przyczyni się do dania Śląskowi należytego miejsca wśród innych Chorągwi Harcerskich Rzeczypospolitej!

Czuję się w obowiązku podziękować tym wszystkim, którzy pomogli mi w zebraniu materjałów potrzebnych do tej pracy: w pierwszym rzędzie Dh. W. Jordanównie — Przewodniczącej Oddz. Śl., za umożliwienie mi zwiedzenia prawie wszystkich środowisk harcerskich, oraz Dh. Wł. Kluzikowi — sekr. Chor. M. za wykonanie mapki i „żmudnych" zestawień liczbowych.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że choć jestem na Śląsku dość długo i zetknąłem się blisko z pracą Harcerską, oraz znam prawie całą starszyznę, rozumiem jednak, że w poruszonych przezemnie tezach, a zwłaszcza planach może być szereg rzeczy, nadających się do dyskusji, pod któremi nie każdy z kierowników pracy by się podpisał.

Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że... artykuł ten nie jest głosem oficjalnym Komendy Chorągwi, której nawet członkiem nie jestem.

M.

* * *

Jakkolwiek nie jest ten artykuł głosem oficjalnym, jednak czytelnikom przyniesie istotne korzyści. Osoba autora, starego pracownika harcerskiego, a jak widać z tej pracy — rzetelnego, daje rękojmię, że myśli swoje podał jako owoc bardzo wytężonej i sumiennej roboty. Dlatego też Redakcja z całą przyjemnością zwraca uwagę Czytelników na to pozornie suche, a tak poważne i głębokie ujęcie stanu naszej organizacji na Śląsku. Ze swej zaś strony dziękuję dhowi M. za ten artykuł tem cenniejszy, że od wytrawnego pracownika harcerskiego pochodzący.

▽△▽

WYTYCZNE DO PROGRAMU.

Artykuł powyższy, będący wyrazem poglądów jednostki, umieszczamy tem chętniej, że autor stojący blisko sfer decydujących na Śląsku, zużytkował w tym artykule niewątpliwie myśli długich, jak wiemy, i wyczerpujących rozmów z temi sferami na temat harcerstwa.
REDAKCJA.

Po pięciumiesięcznym pobycie na Śląsku spróbowałem nakreślić program pracy harcerskiej na tut. terenie. Ponieważ jest to teren bardzo indywidualny, którego nie można z żadnym innym w Polsce porównać, przeto zdaję sobie sprawę, że może on posiadać wiele braków, a nawet wręcz fałszywych założeń. Zdecydowałem się go ogłosić, by zmusić tem ludzi, którzy tu są i znają potrzeby Śląska do przemyślenia i przedyskutowania, przedewszystkiem przy tegorocznych ogniskach obozowych, poruszonych i nieporuszonych zagadnień, co następnie dałoby jasno wytyczoną linję naszej pracy.

Skauting nigdy nie był pomyślany jako organizacja która ma ogarnąć całą młodzież. Dąży on tylko do wychowania ludzi, którzy pociągną za sobą ogół. Harcerstwo spełni swe zadanie z chwilą, gdy z drużyn wyjdą ludzie, którzy nietylko w życiu swojem zachowaja prawo i przyrzeczenie harcerskie, ale ich duchem potrafią przepoić swoje otoczenie.

Potrzeba wpływu harcerzy na społeczeństwo jest na Śląsku może większa, niż gdzieindziej. Procentowo większa ilość harcerzy Oddziału Śląskiego niż w innych Województwach (1 harcerz na 120 mieszkańców), może komuś nasunąć przypuszczenie, iż chcemy ze Śląska w przyszłości uczynić „prowincję harcerską". Jesteśmy temu jak najbardziej obcy. Nie można jednak zapominać, że na Śląsku są zupełnie inne warunki pracy, niż w innych ziemiach Polski. To też to, co gdziekolwiek indziej może się wydawać nie do przeprowadzenia, lub zbyteczne — tu może być pożyteczne, jeśli nawet nie konieczne. Na Śląsku *będziemy* więc dążyć do oparcia wychowania całej młodzieży na zasadach harcerskich. Z szeregów tej młodzieży stale bedzie pozostawał w czynnej pracy pewien procent tylko dla jej kontynuowania. Reszta zaś wyszedłszy z drużyn stanie przygotowana do życia uświadomiona i wyrobiona społecznie.

Chwilowo jednak nie popieramy masowego i spontanicznego napływu do drużyn z powodu braku instruktorów. I dlatego pierwszem naszem zadaniem to wyszkolenie tych, którzy ujmą w swe ręce wychowanie młodzieży. W tym celu, obok normalnej pracy, w gronach starszyzny będziemy usilnie starali się, aby możliwie szybko posiąść na Śląsku stałą szkołę instruktorską.

Ideą, przyświecającą pracy naszej na Śląsku, będzie dążenie, aby wychować w szeregach harcerskich obywateli, którzy zrozumieją, że Śląsk — to filar mocarstwowego stanowiska Polski — zrozumieją, że Ojczyzna z prawa i przyrzeczenia harcerskiego, a Państwo — to jedno: połączą głębokie poczucie praworządności z poczuciem państwowości, wymuszanem dawniej w państwie „bojaźni Bożej" siłą; a nadewszystko nauczą się, na tym, tak bardzo zmaterjalizowanym Śląsku, pracować dla idei. Poczują się tak silnie związani z organizacją, że z ochotą ponosić będą dla niej ofiary, które każde organizacje, (a harcerskie nieraz więcej jak inne. bo aż do najdalej posuniętych granic, do poświęcenia życia dla Ojczyzny) przez uszczuplenie praw osobistych nakłada na członków. Hasła, takie, jak służba Bogu, prawdomówność, oszczędność, czy karność i t. p. na Śląsku są mocno zakorzenione i należy je jedynie wydobyć na wierzch albo nawet tylko podtrzymać. Zwrócimy też uwagę, aby młodzież, która z naszych szeregów wychodzi, umiała być pogodną i wesołą, umiała uśmiechać się do życia (na Śląsku tak mało ludzie się śmieją!). Tak więc z praw naszych położymy największy nacisk na drugie (harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swe obowiązki) i ósme (harcerz jest zawsze pogodny). Nie znaczy to, abyśmy inne prawa mieli lekceważyć! Natomiast koniecznem jest urobienie pogodnego wiernego swej Ojczyźnie obywatela, choćby ze względu na tut. ciężkie warunki pracy (huty, kopalnie, fabryki).

Ideową stronę wychowania uzupełni praca nad rozwojem fizycznym młodzieży. Chcemy, by corocznie przynajmniej 80% harcerzy przeszło przez letnie obozy. Ze względu na niezwykle korzystne wyniki akcji obozowej, która okazała się najwłaściwszą metodą wychowawczą na tut. terenie, pracować będziemy intensywnie nad jej jak największem wzmożeniem, tak w Chorągwi jak i wśród drużyn. W poszczególnych środowiskach organizować będziemy kluby sportowe. Praca nasza nad wychowaniem fizycznem musi ogarnąć szerokie masy i zmienić dzisiejszy stan zdrowotny na Śląsku. Harcerstwo na Śląsku jest ruchem wzmagającym się coraz bardziej, który jednak z dnia na dzień ujmowany jest w coraz lepsze karby organizacyjne. Wyrobienie organizacyjne i ideowe ma tu tem ważniejsze znaczenie, że niezadługo staniemy przed zagadnieniem, które rozstrzygnąć będziemy musieli. Dziś istnieją na terenie Śląska trzy drużyny skautowe niemieckie. Trzeba jednak przypuszczać, że gdy tylko organizacja Rzeszy uznana zostanie za organizacje Baden-Powelowska (co prawdopodobnie nastąpi już w roku 1930) niewątpliwie na Śląsku ruch skautów niemieckich wzmoże się ogromnie. To też gdy tylko dojdzie do skrzepnięcia naszego ruchu, nietylko, gdy chodzi o jego rzeczywistą wartość, co nastąpić może dopiero po uzyskaniu dostatecznej ilości sił instruktorskich — przystąpimy do uregulowania naszego stosunku do drużyn mniejszości niemieckiej.

Nie zaniedbując drużyn szkolnych, (dziś 53 %), przesuniemy punkt ciężkości pracy specjalnie na drużyny robotnicze (dziś 35%) i wiejskie (dziś 9%). O ile przysporzenie drużyn wiejskich będziemy mogli oprzeć na doświadczeniach zdobytych w innych chorągwiach, o tyle w pracy nad drużynami robotniczemi, w których pracę uważamy za najważniejszą i najpilniejszą, będziemy musieli sami szukać właściwych metod i stworzyć dopiero typ polskich drużyn robotniczych.

Dążnością naszą będzie, by drużyny wiejskie i robotnicze prowadzone były przez ludzi stojących już na stanowiskach. Zdajemy sobie jednak sprawę, że mimo to potrzebna im będzie pomoc Kół Przyjaciół nie tylko materjalna, ale i moralna — intellektualna. Wszczęta akcja tworzenia takich Kół Przyjaciół przy istniejących już drużynach wiejskich i robotniczych dała nadspodziewanie dodatnie wyniki. Pomoc Kół Przyjaciół jest tem więcej konieczna, że dotąd praca Komendy Chorągwi oparta była wyłącznie na subwencjach państwowych.

Stosunek społeczeństwa do harcerstwa na Śląsku jest wybitnie przychylny. Niezależnie od kierunku, partje polityczne, nawet w oficjalnych deklaracjach stwierdzają, że harcerstwo, jako organizacja wychowawcza i apolityczna, dzięki swym metodom ma wszelkie dane, aby pracować nad młodzieżą wszystkich warstw. Grono instruktorskie będzie pracowało nad utrzymaniem tego przychylnego sądu i oparciem go nie na zewnętrznych cechach pięknie umundurowanych drużyn, ale na zrozumieniu rzeczywistych wartości harcerstwa. Osiągnąć to będziemy starali się przy pomocy odczytów, przy pomocy radja (od jesieni), ale przedewszystkiem za pośrednictwem prasy.

Prasa Śląska, stosunkowo w Polsce najliczniejsza (97 dzienników i czasopism) zbliża się ilością nakładu i czytelników do prasy zachodnio - europejskiej. Zainteresowanie prasy harcerstwem omawiamy osobno. Na przyszłość postaramy się dotychczasowe notatki zastąpić przez artykuły programowe i informacyjne, a oprócz tego doprowadzić do stworzenia w prasie codziennej stałych rubryk harcerskich.

Zakładanie osobnego pisma dla Śląskiej młodzieży harcerskiej nie jest zdaniem naszem koniecznością. Dążymy do silnego zespolenia Śląska z resztą Państwa. Pomóc nam w tem może centralna prasa harcerska i tę specjalnie propagować będziemy.

Szkic powyższego programu oparty jest na przekonaniu, że harcerstwo śląskie to element, który swą ziemię uczyni polską nietylko pozornie, ale zwiąże duszę Ślązaka z resztą Państwa silnym węzłem uświadomienia politycznego — da mu dobre warunki rozwoju moralnego i fizycznego i całym swym duchem bronić go będzie skutecznie przed kuszącą akcją mniejszości niemieckiej, ufnej w swoje zasoby pieniężne. —

H. Kaski.

DLACZEGO.

Tu u nas na Śląsku tak bardzo mało popularne i znane jest grono starszyzny harcerskiej z poza Śląska, tak jakoś dziwnie obojętne jest to grono względem naszej Chorągwi, że możnaby czasami myśleć , że jesteśmy tu jakby oddzielną od całości Związku Harcerstwa Polskiego organizacją. Tego jednak nie czujemy i nie chcemy, a myślę że i nasze władze harcerskie tego nie chcą.

Prawda, że większość tego grona nie zna stosunków i warunków pracy harcerskiej na Śląsku, przeto jakoś dziwnie się do niej a także i do nas odnosi. Ci jednak z grona Starszyzny, którzy byli na Śląsku, zetknęli się z naszą bracią harcerską, poznali bodaj w części teren pracy, mają o Śląsku inne wyobrażenie.

Jednym z grona starszyzny z poza Górnego Śląska jest bezsprzecznie najbardziej popularny dh. Stanisław Sedlaczek Naczelnik G. K. M. To zrobiło jego trzykrotne zetknięcie się z harcerzami, — z nami Ślązakami.

Pierwszy raz gdy dh. Arcykot przyjechał na Zlot naszej Chorągwi i zawody o jej mistrzostwo w dniu 29 czerwca 1926 r.

Drugi raz gdy odwiedził nas podczas najusilniejszej pracy naszej nad wyrobieniem harcerskiem, bo w Podlesiu — Kęckiem na kursie instruktorskim w dn. 8 i 9 sierpnia 1926 r.

Trzeci zaś raz, gdy przybył na jesienny Zjazd Drużynowych dnia 5 grudnia 1926 r. do Katowic.

Podczas ostatniego pobytu dh. Naczelnik zwiedził kilka środowisk pracy harcerskiej, a mianowicie Katowice, Bytków i Niwkę, gdzie odebrał przyrzeczenie harcerskie.

Podczas owych odwiedzin Arcykot widział nas w różnych chwilach i zajęciach: w „wojnie" o zdobycie mistrzowstwa Chor. Śląskiej, w „walce" z wszelkiemi przeciwnościami, aby tylko się wyrobić na dobrych instruktorów - pracowników harcerskich, których tak bardzo Śląsk potrzebuje, w czasie pracy „pokojowej", bo w zimowej pracy w drużynach, w harcówkach.

Jestem przekonany, że Arcykot poznał teren i specjalne warunki pracy harcerskiej na Śląsku, kierowników tej pracy, młodzież, i myślę, iż rozumie on nas dobrze i wie, że chcemy dorównać innym chorągwiom pod każdym względem; a gdy nam się to nie zawsze udaje, to tylko dlatego, że u nas inaczej... inaczej... niż tam u Was.

Wy tam nie macie potrzeby walki o polskość duszy każdej jednostki, macie czas na wykuwanie stalowych charakterów i kształcenie się pod każdym względem, a my oprócz tego musimy zwrócić i zwracamy szczególną uwagę na to, aby jak największa część młodzieży śląskiej czuła i myślała po polsku.

Musimy tu toczyć walkę na każdem miejscu z odwiecznym Polski i Śląska wrogiem — Krzyżakiem.

Arcykot rozumie nas dobrze, a jak nas i naszą pracę ocenił, niech świadczą te słowa, wpisane do kroniki obozowej, które dla nas są najdroższą pamiątką, i które rzec mogę wszyscy uczestnicy kursu w Podlesiu umieją na pamięć:

„Jeśli z karnością, która Was cechuje, z pracowitością i wytrwałością, połączycie ducha inicjatywy, nad którego wyrobieniem skutecznie pracujecie, jeżeli te więzy solidarnej współpracy, przesiąknięte duchem braterstwa harcerskiego, mocno zawiązane, czy odnowione w obozie dalej będziecie wykuwać, pomagając sobie wzajemnie w robocie i w życiu osobistem — jestem pewny, że Wasze marzenia i Wasze zamiary uwieńczy Bóg szczęściem; ujrzycie i ukochaną ziemię Śląską i najdroższa Matkę naszą Polskę całą — potężną, bezpieczną, bogatą.

Niech Wam pomaga Chrystus i Królowa Polskiej Korony.

Czuwajmy wszyscy!"
(Rączy Jeleń).

WEZWANIE DO STARSZYZNY HARCERSKIEJ W POLSCE.

Komenda Chorągwi Męskiej Oddziału Śląskiego Zw. Har. Pol. zwraca się do całego grona starszyzny harcerskiej w Polsce z gorącym apelem zainteresowania się pracą harcerską na Śląsku i dopomożenia nielicznemu gronu instruktorów śląskich w jego pracy.

Pomoc swoją możecie nam okazać:

1). Przez zaofiarowanie kilku tygodni w ciągu wielkich wakacyj, na prowadzenie obozów i kursów dla zastępowych.

2). Przez przyjęcie do obozów swych drużyn choć po kilku harcerzy śląskich (ew. za opłatą) i zacieśnienie w ten sposób węzłów braterskich między harcerzami Śląskimi a resztą Polski.

3). Przez zaofiarowanie miejsc na kursach instruktorskich dla drużynowych ze Śląska.

Przeczytajcie i zapoznajcie się z treścią artykułu „Stan i wytyczne pracy harcerskiej na Śląsku", a zobaczycie sami, jak wiele jest do zrobienia i w czem możecie nam dopomóc.

Wszelkie zgłoszenia i propozycje należy kierować do Komendy Chorągwi w Katowicach ul. Wojewódzka 29. II p. Dh-na W. Jordanówna.

Licząc, że wezwanie nasze odniesie pomyślny skutek, zasyłamy Wam nasze harcerskie pozdrowienie.

„CZUWAJ"
Komenda Chorągwi Męskiej
Oddziału Śląskiego
Zw. Har. Pol.

PRASA ŚLĄZKA O HARCERSTWIE.

Łamy prasy codzienej, a często nawet i fachowej stoją dla harcerstwa na Śląsku otworem. Można obserwować wielkie zainteresowanie się harcerstwem. Obecnie grono kierownicze stara się, by wspomniane zainteresowanie, jak na razie, przejawami zewnętrznemi, sięgnęło głębiej, by zorjentować prasę jakie są nasze zamierzenia, nasze cele i jakie wyniki z pracy osiągamy.

Na tem miejscu pozwalamy sobie podziękować całej prasie śląskiej za jej dotychczasowy stosunek do harcerstwa i zapewniamy, że oceniamy jego wartość i znaczenie należycie. Będziemy się starali by istniejący kontakt zacieśnić jeszcze bardziej.

Poniżej publikujemy bardzo ciekawe zestawienie, jak interesowała się prasa śląska harcerstwem w I kwartale b. r.

Według oficjalnych danych wychodziło na Śląsku w wymienionym okresie 96 pism i czasopism, w czem 63 polskich, 33 niemieckich. Prasy niemieckiej, z którą nie stoimy w żadnym kontakcie, nie możemy brać w rachubę. Jeśli idzie o prasę polską, to z 63 wydawnictw, wększość stanowią czasopisma fachowe — nam zaś poświęcały swą uwagę w głównej mierze pisma codzienne, obrazujące życie społeczne.

Zestawienie dotyczy 10 pism najważniejszych: 1) Polski Zachodniej, 2) Polonji, 3) Placówki Kresowej, 4) Kurjera Zachodniego, 5) Gazety Siemianowickiej, 6) Ogniskowca, 7) Gazety Mikołowskiej, 8) Gońca Śląskiego, 9) Górnoślązaka i 10) Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej.

Większość artykułów o harcerstwie, to wzmianki kronikarskie z życia harcerskiego, na drugim planie idą rubryki „sportowe", dalej dłuższe artykuły i w końcu parokrotnie zamieszczone ilustracje i karykatury.

Na plan pierwszy wysuwają się dwa najważniejsze organy codzienne Śląska: Polonja o nakładzie 12.000 egzemplarzy i Polska Zachodnia o nakładzie 14.000 egzemplarzy. Polonja poświęciła harcerstwu 1266 wierszy, Polska Zachodnia 687 wierszy. Reszta t. j. 8 wymienionych pism — razem 1.300 wierszy.

Jeśli przyjmiemy, że przeciętnie na 1 szpaltę Harcmistrza idzie 65 wierszy, to zestawiwszy sumarycznie ilość wierszy o harcerstwie tych pism, która wynosi 3.253 — przekonamy się, iż jest to przeszło 50 szpalt. Nie posiadam wszystkich Nr. Harcerza z okresu I kwartału, lecz gdy porównamy z Harcmistrzem, to widzimy, iż te 3.253 wierszy zapełniłoby przeszło 2 pełne Nr. Harcmistrza. Brak współpracowników w referacie prasowym Zarządu Oddziału nie pozwala nam na przeglądanie całej prasy. Jest więcej jak pewne, iż poza temi 10 pismami, w innych znalazłoby się też sporo notatek — tak iż możemy przyjąć, że uwzględniwszy całą prasę śląską — powierzchnia zadrukowana artykułami o harcerstwie kwartalnie, równa się takiejże powierzchni Harcmistrza w takim samym okresie. Zestawienie to, świadczy samo za siebie.

H. Kaski.

PRAWO HARCERSKIE.

I. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.

II. Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.

III. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

IV. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

V. Harcerz postępuje po rycersku.

VI. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

VII. Harcerz jest karny, posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

VIII. Harcerz jest zawsze pogodny.

IX. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

X. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

PRZYRZECZENIE.

Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźniemu, być posłusznym prawu harcerskiemu.

MOJE WSPOMNIENI HARCERSKIE

(GAWĘDA DLA HARCERZ ŚLĄSKICH).

Harcerstwo polskie zorganizowali Elsowie, t. j. członkowie towarzystwa „Eleusis“, które w styczniu 1903 r. założył w Krakowie profesor Wincenty Lutosławski. Skupiło ono przeważnie młodzież



Czołówka sztandarowa na złocie w roku 1924.

studencką, a na Śląsku także robotników. Celem tego Tow. było odrodzenie Polski przez wychowanie narodowe, w myśl filareckiego hasła: „Ojczyzna, Nauka, Cnota“. Do ruchu tego z pośród Ślązaków należałem także i ja, a kształcąc się w Krakowie w latach 1903—07, poznałem tam młodszego odemnie *ś.p. Andrzeja Małkowskiego*, wówczas młodego studenta gimnazjalnego, a potem założyciela Harcerstwa polskiego. Przejął się on ruchem eleuzyńskim i należał do serdecznych mych przyjaciół. W r. 1906 przystąpił do tego ruchu *Tadeusz Strumiłło*, wówczas słuchacz filozofji w Krakowie, a późniejszy prezes Głównego Zarządu Harcerstwa Polskiego.

Gdy później zmuszony byłem przyczynami politycznemi przenieść się do Lwowa, spotkałem tam w pracy ideowej dawnych przyjaciół. Przybył tam na studja uniwersyteckie Małkowski i Strumiłło. Z ostatnim mieszkaliśmy razem. Do ruchu naszego przystąpili wtedy śp. *J. Grodyński, I. Kozielewski, S. Sedlaczek i in.* Ja byłem wówczas redaktorem „Wyzwolenia“, miesięcznika, poświęconego sprawie odrodzenia narodowego.

Nadchodziły do Polski z Anglji wiadomości o skautingu. Zaczęło się nim interesować nauczycielstwo, „Sokół“ i związki odrodzeniowe. Zapalił się do tej sprawy śp. Andrzej Małkowski i zabrał się do tłumaczenia książki Baden-Powella „Scouting for boys“. Pisał przeważnie wieczorami w „Sokole“, a późną nocą, mając dosyć daleko do domu, bo mieszkał na końcu miasta w dzielnicy ul. Listopada, przychodził często spać do nas na ul. Kochanowskiego t.j. do mnie i Strumiłły. Krok miał „niedźwiedzia“, to też budził nas, za co dostał czasem „kazanie“, a raz nawet „lanie“ przyjacielskie, bo chcąc nas nie budzić światłem, spisał się po ciemku tak gracko, że zawadził łokciem o lampę i zrzucił ją na ziemię. Hałas zbudził sąsiedniego szewca, który zaczął walić w ścianę kopytem i kląć „po szewsku“.

Tłumaczenie Małkowskiego książki Powella, wyszło zdaje mi się wr. 1911, lub z początkiem 1912 r. nakł. „Sokoła“ we Lwowie. Równocześnie zaczął Małkowski organizować młodzież harcerską. Zabrali się do tego także Grodyński, Kozielewski i Strumiłło. Trochę później p. Olga Drahonowska, późniejsza żona ś.p. Małkowskiego, a dzisiejsza wybitna działaczka harcerska, przystąpiła do założenia I. drużyny żeńskiej, która znalazła przytułek w „Wyzwoleniu“, bo jej go „Sokół“ dać nie chciał. Pamiętam, że pierwszym efektem udzielenia lokalu było to, że go harcerki same wybieliły, ustroiły zielenią i obrazami, a podłogę chropowatą heblami zrównały, bo do programu I. Wieczorka należały tańce rytmiczne i zwyczajne. Dzisiejszych modnych tańców jeszcze wtedy, dzięki Bogu, nie było; tańczyło się polskie tańce i walce. Ruch harcerski zaczął się rozwijać coraz więcej; zabrało się do niego także nauczycielstwo pod wpływem książki prof. *Piaseckiego i Schreibera* „Harcerstwo jako system wychowawczy“. W Królestwie zajmował się tym ruchem ś. p. ks. Kazimierz *Lutosławski*, późniejszy poseł Sejmu, w Poznańskiem także idea ta znalazła oddźwięk.

W lecie 1912 r. urządziliśmy już pod Lwowem ćwiczenia harcerskie, zaś w czasie wakacyj tego roku urządziliśmy pierwsze większe „manewry harcerskie“ z „atakiem“ na ruiny zamku Odrzykońskiego pod Krosnem. Ks. Lutosławski był kapelanem harcerskim, a przy „ataku“ dowódcą jednej z „armij“. O ile pamiętam „zwyciężył“ wtedy Strumiłło. Wrażeń z tych „manewrów“ nigdy nie zapomnę.

W maju 1913 r. pobrali się ś. p. Andrzej Małkowski z Olgą Drahonowską. Ślub ich skromny ale oryginalny, bo w mundurach harcerskich, odbył się w Zakopanem w bocznej kaplicy kościoła parafjalnego. Przyjaciel nasz wspólny ks. Kazimierz Lutosławski dawał im ślub; brat Małkowskiego i ja byliśmy świadkami. Pozatem była obecna zacna babcia Małkowskiego, która zafundowała po ślubie świetne śniadanie z czekoladą i ciastkami. Potem poszliśmy do Kuźnic dla zwiedzenia zakładu wychowawczego dla dziewcząt, gdzie siostra moja wtedy kształciła się. Złożyliśmy wizytę i hołd sędziwej, bo blisko 90-letniej czcigodnej matronie polskiej, śp. Generałowej Zamoyskiej, założycielce tej szkoły i autorce mądrej książki o wychowaniu. Pamiętam, że kiedy rozmawialiśmy z nią o harcerstwie, a przeczytała „prawo harcerskie“, uśmiechnęła się dobrotliwie i powiedziała: „prawo mego systemu wychowawczego jest o wiele krótsze; czyń wszystko dobrze!“ My młodzi zapaleńcy byliśmy pobici tą dewizą, bo istotnie „czynić wszystko dobrze“ należy i można tak w dziedzinie życia duchownego jak i fizycznego — tak w pracy zawodowej jak i społecznej.



Przyrzeczenie harcerzy w Niwce.

Tego roku Małkowski brał w lecie udział w wszechświatowym zlocie i przeglądzie harcerzy w Anglji, w którym i polscy harcerze uczestniczyli. Rezulta-

tem tego pobytu w Anglji była książka Małkowskiego p. t. „Jak Skauci pracują", którą wydał w r. 1914, a którą ofiarował z dedykacją w lecie 1914 r. w Zakopanem mnie i mojej żonie.

Wkrótce wybuchła potem wielka wojna światowa i pożegnałem się z Małkowskim na zawsze. Lata wojenne przeżyłem we Lwowie, Małkowski wyruszył do Szwajcarji, stamtąd do Ameryki, skąd wrócił z ochotnikami polskimi do Francji. A kiedy w r. 1918 wysłany został z misją gen. Hallera w Paryżu do gen. Żeligowskiego w Odessie, zginął na morzu pod Messyną wskutek najechania statku na minę.

Ideę harcerską spolszczoną przez Małkowskiego i jego przyjaciół kontynuuje i rozwija dziś doskonale żona jego Olga Małkowska, wychowując jednocześnie jedynego synka na dzielnego harcerza. Stworzyła i prowadzi harcerski „Dworek Cisowy" w Sromowcach Wyżnych pod Nowym Targiem.

Ś.p. Jerzy Grodyński, również serdeczny mój przyjaciel i druh z pracy ideowej we Lwowie, zginął w obronie Lwowa z końcem grudnia 1918 r. Ciężko ranny dostał się do niewoli na Persenkówce, a pod Dawidowem Ukraińcy zamordowali go wraz z innymi bohaterami. — Zwłoki kpt. Grodyńskiego sprowadziła rodzina na cmentarz krakowski.

Z śp. ks. Kazimierzem Lutosławskim przeżyłem miłe chwile obozowego życia harcerskiego w r. 1914 w Zakopanem w Dolinie Kościeliskiej. Po wojnie oddał się polityce na arenie Sejmu i mniej już ruchem harcerskim się zajmował.

Inni moi przyjaciele, a wybitni działacze harcerscy: profesorowie Dr. Tadeusz Strumiłło i Dr. Ignacy Kozielewski prowadzą dziś zakład wychowawczy średni w duchu harcerskim. Jest nim gimnazjum humanistyczne na wsi w dawnym dworze Sapieżyńskim w Ostrowie pod Wieleniem nad Notecią w Wojew. Poznańskiem. Jest to prywatny zakład „Tow. szkół pracy" z Warszawy. Prof. Kozielewski prowadzi gimnazjum, prof. Strumiiło internat. Wychowanie umysłowe idzie tu w parze z wychowaniem moralnem i racjonalnem wychowaniem fizycznem w duchu zasad harcerskich. Uczniowie kształcą się i wychowują na samodzielnych ludzi, umiejących sobie radzić w każdej potrzebie i gotowych do ofiar dla bliźnich i Ojczyzny. W zakładzie tym kształcą się chłopcy z całej Polski; ze Śląska na razie mój syn; spodziewam się jednak, że na przyszły rok znajdzie ich się tam więcej. Jest to w całem tego słowa znaczeniu *gimnazjum harcerskie* i każdemu je polecam. Należy dążyć do tego, aby „Tow. szkół pracy" mogło założyć swój zakład także na Śląsku, w zdrowej, górzystej lub leśnej okolicy z rzeką do kąpieli. Kogo interesuje zakład Ostrowski, radzę napisać po prospekt: Dyrekcja gimnazjum Tow. szkół pracy Ostrów—Wieleń nad Notecia — Wojew. Poznańskie.

Do drogich wspomnień o harcerstwie, a zwłaszcza o harcerstwie śląskiem zaliczam poświęcenie pierwszego sztandaru harcerskiego na Śląsku, w czasie plebiscytu pod koniec r. 1920 w Wójtowej Wsi pod Gliwicami, mojem rodzinnem miastem powiatowem. Miałem zaszczyt być jednym z ojców chrzestnych tego sztandaru. Sztandar ten przeszedł w czasie III powstania chrzest bojowy i dziś stanowi dla Harcerstwa Polskiego świętość narodową i związkową.

Potem po powstaniu, gdy przenieśliśmy się wszyscy z Bytomia do Katowic i sprawowałem obowiązki inspektora Okręgu Śląskiego, którego Komenda znalazła pomieszczenie w biurze P.A.T., pozostającej pod mojem kierownictwem, instruktorzy okręgu musieli wrócić do swych obowiązków zawodowych lub na studja, ster Harcerstwa na Śląsku objęła dzielna Komendantka Wanda *Jordanówna*, dzierżaca go do dzisiaj.

Polski ruch harcerski miał i ma swych opiekunów w najwyższych dygnitarzach naszego Państwa, bo widzą w nim ważny środek wychowania narodowego naszej młodzieży. Do protektorów harcerstwa należy Marszałek *Piłsudski*, jest nim Prezydent *Mościcki*, był i jest nim b. Prezydent *Wojciechowski*. Prezesem Harcerstwa był gen. Józef *Haller*, który przyjeżdżał na uroczystości harcerskie na Śląsku.

Harcerstwo śląskie ma obecnie swego troskliwego opiekuna w swym honorowym prezesie panu Wojewodzie *Grażyńskim*, który ten ruch zna dobrze także ze Śląska Opolskiego, tutejszym interesuje sie bardzo serdecznie, o czem wie dobrze Komenda Chorągwi Śląskiej i Zarząd Oddziału Z.H.P. na Śląsku.

Ponieważ nauczycielstwo i inne warstwy społeczeństwa troskliwe o wychowanie naszej młodzieży, zwłaszcza władze duchowne i wojskowe, należą do szczerze życzliwych przyjaciół i troskliwych opiekunów Harcerstwa, można być pewnym, że przed Harcerstwem Śląskiem stoją drogi znakomitego rozwoju, czego mu życzę z całego serca.

Czuwaj!

Jan Przybyła,
członek zarządu Oddziału Z.H.P. na Śląsku.

TYM KTORE ODESZŁY, LECZ ŻYJĄ WŚROD NAS.

Ubiegłych wakacyj pisma doniosły, że 17 lipca (1926) zginęły tragiczną śmiercią na wycieczce w Tatrach (na Małej Łące) „dwie gimnazistki z Król. Huty Janina Łazarówna i Anna Kempkówna".

Dla uzupełnienia notatki dziennikarskiej dodaję, że były to prawie najzdolniejsze uczenice z VIII kl. Gimnazjum Żeńskiego w Król. Hucie, najmilsze, kochane Harcerki, współpracownice moje i szczere młodociane przyjaciółki, dobre duchy Kółka Mickiewicza.

Gdy myślę o nich, a nawet, gdy patrzę na ich wspólną mogiłę (sprowadzone z Zakopanego i pochowane razem w Lipinach pod Król. Hutą w miejscu rodzinnem), to wierzę coraz mocniej, że śmierć pewni ludzie potrafią przezwyciężyć



Kapliczka obozowa w obozie starszyzny w Podlesiu.

i współżyć i współpracować z za grobu w celu urzeczywistnienia idei umiłowanych. Do takich typów należą moje Drogie Dziewczątka, o których można powiedzieć ze św. Pawłem (Dzieje Apostolskie XX[18]): „Wy wiecie od pierwszego dnia, jako z wami byłem przez wszystek czas" i będę przez wszystek czas należy dodać.

Stało się to przedewszystkiem dlatego, że Zmarłe kochały żarem serc Ojczyznę, przeżyły czynnie wraz z rodzicami plebiscyt, powstania, walkę o szkołę polską i o ducha polskiego w szkole. Były przytem wierne obowiązkowi i przyrzeczeniom i były nadzwyczaj dobre i wesołe, choć poważne nad wiek. Nic dziwnego, że lgnęły do nich serca koleżanek młodszych i starszych i serca nauczycielstwa. Dziś widzę je obie, albo rozradowane ze spełnienia jakiegoś dobrego uczynku, albo wzruszone jakąś ideą nowej pracy, gdzie trzeba poświęcenia, albo zamyślone nad nowem zagadnieniem. Im także zawdzięczają pewne klasy i pewne koleżanki, że ocknął się w nich patrjotyzm, zapał do pracy, „który tworzy cuda" i że nauczyły się patrzeć tam „gdzie wzrok nie sięga i łamać, czego rozum nie złamie". Kochać wszystko co dobre, piękne, wielkie. A więc pracę możliwie doskonałą dnia powszedniego i „wylatywanie nad poziomy".

Cześć Ich pamięci.

Dr. Helena Spoczyńska.
Opiekunka drużyny.

Konto Stanicy 12 322



Goście w obozie.

Rola Kół Przyjaciół Harcerstwa na Śląsku.

Rola Kół przyjaciół harcerstwa w jego rozwoju jest bardzo rozległa i uzależniona od t. zw. warunków i potrzeb lokalnych poszczególnych środowisk.

Środowisko śląskie harcerstwa polskiego posiada specyficzny charakter, od którego muszą uzależnić się program i tok prac harcerskich; wobec tego także i rola kół przyjaciół harcerstwa śląskiego nabiera szczególnego znaczenia.

Śląsk jest, jak wiadomo, terenem zaciętej, choć niekrwawej walki o zwycięstwo i ugruntowanie wpływów dwóch żywiołów: niemieckiego i polskiego... Posiadając wypróbowane i wysoko uświadomione narodowo kadry inteligencji, dysponując przytem olbrzymiemi środkami finansowemi, posiadając w swych rękach 90% warsztatów wszelkiego przemysłu — starają się Niemcy wszelkiemi środkami, różnemi metodami i wszędzie wpływ swój utrzymać.

Przemysł, szkoła, życie komunalne, kulturalne i t. p. — wszędzie wyciąga się ręka zakusów niemieckich, stale podminowująca grunt śląski. Ze strony polskiej robi się, co można, a trzeba zrobić znacznie więcej, niż można.

Jasnem staje się, *że harcerstwo śląskie musi określić swój stosunek też do zagadnienia walki kulturalnej o charakter polski Śląska i w walce tej musi swą rolę odegrać.*

Tak więc — podczas gdy w centrum Polski harcerstwo jest prawie wyłącznie szkołą zalet serca, umysłu, charakteru, szkołą, tworzącą silne i piękne typy obywatelskie, *na Śląsku harcerstwo musi nadto być ośrodkiem ruchu narodowego, jednym z filarów tego ruchu, jednym z czynników wzmacniania na stałe polskiego odwiecznie charakteru Ziemi Śląskiej, obficie krwią trzech powstań śląskich nasiąkłą.*

Toteż w rozwoju harcerstwa zachodniokresowego społeczeństwo nasze musi dojrzeć i nie tracić z oczu — własnej przyszłości dobrze zrozumianego interesu. Ale nie można ograniczać się tylko do stwierdzania tej prawdy, trzeba dowieść realnie jej zrozumienia. *Trzeba z organizacją harcerstwa śląskiego wejść w ścisły kontakt.* Społeczeństwo polskie na Śląsku musi odegrać szczytną rolę opiekuna i przewodnika harcerstwa, któreby w każdej chwili mogło liczyć na pomoc moralną i materjalną.

Nie powinno się zapominać, że za przebieg i wynik prac harcerstwa jest w znacznym stopniu odpowiedzialne samo społeczeństwo. Potwierdzają to fakty pięknego rozwoju harcerstwa tam, gdzie cieszy się ono serdeczną opieką swego społeczeństwa — i słabego żywota tam, gdzie tej opieki nie staje. *Zagadnienie ścisłego związku społeczeństwa z harcerstwem daje się pięknie rozwiązać na gruncie organizacji Kół Przyjaciół Harcerstwa,* które powstają na Śląsku, dzięki Bogu, dość licznie. Koła te powinny zasiać cały Śląsk.

Powagą swą, opieką, pomocą, doświadczeniem popierać harcerstwo w dążeniu do spełnienia tych obowiązków — oto jest rola i zadanie Kół Przyjaciół.

Marjan Sławiński.
Kier. Wydz. HPH. Zarz. Oddz. Śląsk.

STARY CZŁOWIEK — MŁODYM HARCERZEM.

Opowiem wam ciekawą historję o „Starym Kocie".

Na pierwszy obóz harcerski wpisał się, jak na harcerza w dosyć późnym wieku, bo — licząc 26 lat. Za sobą miał jednoroczną „praktykę" z roku 1913-go, kiedy to np. do lasu wybierała się „drużyna" bez namiotu i z nabitemi korkówkami, zaś do parku — z namiotami i — także nabitemi korkówkami. Pozatem miał za sobą tytuł założyciela drużyny, która przez całe prawie pół roku znajdowała się w stanie „organizacji".

Tyle biografji dla większej jasności.

Na kurs, mniejsza z jakich powodów, spóźnił się. Wpadł do obozu, gdy on wrzał już pełnią regularnego życia. — Trzeba było „stanąć odrazu starym żołnierzem". Nie zaszkodzi wiedzieć, że „Stary Kot" jest z zawodu pedagogiem. Zaś kurs przedstawiał dziwną mieszaninę zawodów, ośrodków pochodzenia i wieku. „Stary Kot" z pośród „młodzieży" był najstarszy, starszym nawet od samego — komendanta. Proszę sobie zaś dorobić rzeczywisty rozdział wieku, jeśli ktoś swą psychiką daleko, o kilka lat, ubiega wiek fizyczny. A tak było ze „Starym Kotem". Wiem, że nie uwierzycie, ale on się przyzna, iż początkowo nawet... nawet zaczął myśleć poprostu — o zwianiu... (No rozumie się przy zachowaniu „prawnych" formalności.) Tak czuł się obco. Jednem słowem: był starym, bardzo starym. Wkoło niego zaś była młodość. I to jaka! Śmiejąca się, kipiąca życiem, idąca na zdobycie świata. Pieśni, żarty, kpinki sypały się jak kasza z kotła, a ty, przepoważny „Stary Kocie chodziłeś własnemi ścieżkami", sam, niepocieszony, niedostrojony. Bo kontrast własną mocą pogłębia przepaść.

Tak „Stary Kot" był ciągle starym.

Poszli pewnego dnia na wycieczkę. To on lubił. Wiara była zgrana. Mniej więcej psychicznie dopełniali się. Przygody były. Nic bardziej nie łączy — jak wspólne przeżycia. Kiedy obóz zbiorowisko jakich 40-tu ludzi, rozprasza, to wycieczka, 8-o do 10-cioosobowa, duchowo przybliża. „Stary Kot" otrzymał wówczas swoje godło. Dotychczas był bezimienny, teraz go nazwano. Drobnostka — powiecie. A jednak jakieś kółko w duszy tego „starca" inaczej się nakręciło. Poczuł się mniej odosobnionym. Węzeł został zadzierzgnięty. Od tego czasu „Stary Kot" już nie myślał o ucieczce. Wmówił w siebie, że jest — dzieckiem, przyjmował i robił wszystko jak dziecko. Przedewszystkiem przejął się obozem, więc każdą pracą, każdą zabawą, każdym nastrojem. Stał się prawdziwym harcerzem, stał się zapaleńcem. W pamiętniku swoim umieścił taką wzmiankę: „Dziwna rzecz: stary „Stary Kot" stał się młodym „Starym Kotem". Czuję się nietylko dobrze, ale, wiem, z żalem opuszczać będę obóz".—

Opuścił go nietylko z żalem, ale — z postanowieniem powrotu.

Kto z was, druhowie rozwiąże zagadkę psychiczną „Starego Kota" i jakie ona ma głębokie znaczenie?

Napiszcie o tem swój sąd do „Harcerza", a wtedy — pomówimy jeszcze.

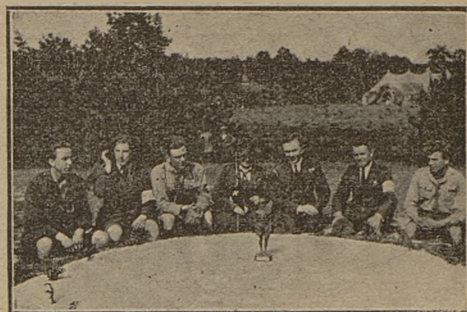
MISTRZOWSKIE DRUŻYNY ŚLĄSKIE.

W czasie Zlotu Chorągwi w roku ub. (25 — 26.VI) w Panewnikach pod Katowicami odbyły się po raz pierwszy Zawody o mistrzostwo Chorągwi Śląskiej pomiędzy Zastępami drużyn harcerskich.

W zawodach tych, wzorowanych na zawodach międzynarodowych, odbytych na „Jamboree" w roku 1924, na czoło drużyn śląskich wysunęła się najstarsza drużyna rzemieślnicza z Załęża, zdobywając tytuł „Mistrzowska Drużyna Chorągwi Śląskiej".

Miejsce drugie z jednakową ilością punktów zajęły: V-ta katowicka i I-sza z Niwki.

Miejsca następne i osiem ufundowanych nagród zostały przyznane: Brzezinom, Bytkowowi, Tychom, Cieszynowi, II-ej katowickiej.



Komenda zawodów w r. 1926, po środku Naczelnik G. K. M. St. Sedlaczek.

W roku bieżącym program i sposób przeprowadzenia zawodów, dziś się odbywających, został trochę zmieniony na podstawie zdobytej w roku ub. praktyki i przedstawia się w sposób następujący:

1) Drużyny stające do zawodów, dzielą się na dwie grupy:

a) Zastępy młodsze, których członkowie w sumie nie mogą mieć więcej niż 135 lat.

b) Zastępy starsze — suma wieku musi być wyższa od 144.

2) Do zawodów każda drużyna „harcerska", lub chcąca do tej kategorji należeć w roku 28, wystawia obowiązkowo, pozostałe zaś drużyny na ochotnika po jednym zastępie w sile 9 harcerzy. Zastępowym może być nawet drużynowy, o ile nie posiada stopnia przodownika.

3) Zawody odbywają się w czasie dwudniowego zlotu zawodniczego i obejmują następujące punkty:

a) Poziom moralny — obowiązkowość, słowność, punktualność, pomoc bliźnim, karność, umiejętność podporządkowania się, pogodę harcerską.

b) Życie harcerskie — zżycie się, koleżeństwo, śpiewy i popisy przy ognisku.

c) Wychowanie fizyczne — zastosowanie praktyczne lekkiej atletyki, pokonywanie przeszkód, skoki, biegi, rzuty.

d) Technika harcerska — założenie wzorowego obozu zastępu wg. własnego pomysłu przy zupełnej samowystarczalności. Gotowanie: dobra, smaczna i punktualna kuchnia. Terenoznawstwo, tropienie, sygnalizacja, pionierka i t. p.

Wszystkie w zakresie posiadanych stopni.

e) Najsolidniejsze wyekwipowanie, jednostki i zastępu.

f) Najbardziej samodzielne urządzenie się w obozie, jak najmniej rzeczy należy przywieść ze sobą gotowych, a jak najwięcej należy zrobić z materjału prostego znajdującego się pod ręką.

g) Najbardziej estetyczne urządzenie się w obozie, ozdoby, urozmaicenia i t. p.

h) Zawody specjalne nieobowiązkowe: zespół grajków, orkiestry obozowe, zespół strzelców flowerowych i t. p.

Od uczestników wymaga się, aby w zastępie młodszym przynajmniej 4-ch, a w zastępie starszym 7-iu miało stopień wywiadowcy.

Ponieważ zawody mają wielkie znaczenie nietylko propagandowe, ale i techniczne harcerskie, zapraszamy na nie przedstawicieli władz, sympatyków, członków KPH., opiekunów i t. p. oraz zachęcamy jak najwięcej harcerzy, aby jako „goście" zawitali do obozu i oglądnęli go, przez co mogą niejedną nową rzecz wprowadzić do pracy swych drużyn i zastępów.

Na wzór zainicjowanych przez K. Ch. zawodów odbyły się w szeregu hufców podobne zawody między zastępami drużyn hufca.

M.

Z pamiętników obozowych „Starego Kota".

Podlesie Kęckie.
Piątek — 16.VII.1926 r.

...Natrafiłem na zbiórkę obozu do kąpieli. Pierwsze wrażenie głupie, uczucie jeszcze głupsze. Po bliższem przyglądnięciu się i zorjentowaniu w obozie — przyniosłem poprzednio przy pomocy bagażowego walizkę z dworca — doszedłem do przeświadczenia, że uwzględniając ponad wiek starą moją psychikę — nigdy z obozem zżyć się nie potrafię.

Potrzebuję towarzystwa ludzi zupełnie poważnych lub dzieci. Rygor i regulamin życia w obozie, aczkolwiek mi imponuje, — osobiście mnie razi.

Zaczynam rzecz traktować filozoficznie: nie dla wygody i przyjemności tu przyjechałem, moja w tem wola.



Niedziela, 18.VII.

Z obozem zaczynam się już zżywać. Dużo zrobiła wycieczka. Na niej obdarzyli mnie druhowie zawołaniem „Stary Kot". Wielce wpływają na mnie „uroczystości" wieczorne: ognisko, śpiewy, modlitwa, „cześć sztandarowi" i tp.

Poniedziałek, 26.VII.

Zupełnie już przesiąknąłem duchem obozu, nie czuję się już oddzielną jednostką, jak poprzednio, ale cząstką do jednego celu zdążającej i jednakowo myślącej masy.

W spełnianiu obowiązku i wspólnej pracy zaczynam odnajdywać przyjemność. Brak równego stopnia psychicznego w obozie mniej odczuwam. Mimo wszystko jednak, — wolałbym się znajdować między starszymi.

Bardzo dobrze prowadzone! Byłem pewny z góry, że pierwsze dni będą dla Was dość trudne ale wiem z praktyki, że praca i życie b. dużo mogą.

Jeśli pozwolicie, skorzystałbym z części tego dzienniczka do kroniki i „Harcmistrza".

27.VII.26. *(—) Maryśka.*

Środa, 28.VII.

Wyróżnienie!... i to nie pierwsze, bo już przedtem za szybkie stawienie się na linji zbiórki, później po ćwiczeniach za orjentowanie się w terenie, wreszcie od wczorajszego raportu południowego funkcja zastępowego na 24 godziny, co każdego podobnego szczęśliwca dumą napełniać powinno.

Niestety, u mnie poza przeświadczeniem o średniej osobistej sumienności, to nie nastąpiło. Przeważnie „triumfy" te wypływają ze stopnia osiągniętej inteligencji.

Ale Harcerstwo — to nie życie „cywila" ze wszystkiemi jego ambicjami, — to życie dziecka na łonie natury.

Tu wszystko jest nowe, zawsze nowe i wszędzie nowe.

Wtorek, 2.VIII.

Już tydzień prawie nie rozmawiałem z dzienniczkiem. Szalone tempo ruchu pracy i jej mnogość, połączona z różnorodnością, absorbują człowieka. Jedyną i to najzajdliwszą przeszkodą są uparte deszcze, które całemi godzinami trzymają nas w namiotach.

...Najprzyjemniejszą rzeczą poza czterokrotnem dziennem menu — to śpiewy wieczorne. Wówczas przy skocznej melodji „marszówek" lub smętliwym pojęku „dumek" raduje się serce po żołniersku lub ulata dusza w odległe strony wymarzone, gdzie jeszcze nigdy nie była, albo przywiera do okolic, gdzie pozostali drodzy i bliscy sercu.

Wówczas zapomina harcerz o obozie, trudach i mozołach, ciasnocie i niewygodach, spuszcza duszę z uwięzi obowiązku, zwalnia ją z napięcia gotowości i pozwala jej odejść, gdzie Nirwana ciągnie. Rozpłynąłby się tak człowiek w zadumie... Ale nie można. — To krótkie chwile, kolejność dnia przychodzi do praw: trąbka, modlitwa, „cześć sztandarowi"... „Idzie noc" pożegnanie i — prycza... (Jakie to prozaiczne!).

Nim człowiek zdołał oprzytomnieć i duszę przywołać — już zasypia, by z brzaskiem na odgłos jazgotliwej trąbki porwać się z łóżek i budzić się — na placu gimnastycznym.

Piątek, 6.VIII.

...A bo to się ma czas? Wogóle szarże czasu nie miewają, a co dopiero zastępowy instruktor, którym zostałem znagła niespodziewanie mianowany. I to w dodatku w dniu służby obozowej zastępu.

Co to się wogóle z tym „Starym Kotem" porobiło? — nic wielkiego, — mała zmiana: To tylko stary „Stary Kot" umie wiernie pisać o młodym „Starym Kocie". Natura dziecka wydostała się z uwięzi na wolność i włada niepodzielnie.

Jestem już członkiem obozu w pełnem tego słowa znaczeniu, nie szukam już starych dusz, ni min poważnych. Wszystko mnie bawi, wszystko interesuje. We wszystkiem, co się w obozie i w związku z nim dzieje, biorę niepowierzchowny, jak początkowo, ale ścisłe czynny udział.

Nie umiałbym już teraz postawić się w pozycji samotnika w obozie, jak to początkowo bywało. Dużo w tem zdziałało taktowne i mądre postępowanie komendanta Dha Maryśki, który (nawiasem mówiąc) wogóle cudu dokonał, „zżywając" w tak krótkim czasie zbiorowisko ludzi różnych ośrodków, stanu, wieku i pochodzenia. Uważam że może być spokojny o trwałe wyniki swej wytrwałej pracy.

Za dwa dni rozjeżdżamy się. Może cię już, dzienniczku, nie zobaczę. Bywaj zdrów i bądź świadectwem duchowej przemiany „Starego Kota" na harcerskim obozie instruktorskim.

(Uczestnicy obozu starszyzny w Podlesiu Kęckiem w roku 1926 mieli obowiązek prowadzenia „dzienniczków" — powyższe urywki powybierałem jako bardzo charakterystyczne

Jan Grzbiela).

ZJAZD KIEROWNIKÓW PRACY HARCERSKIEJ NA ŚLĄSKU w dn. 7 i 8 Maja 1927 r.

W dniach 7 i 8 maja b. r. odbył się dorocznym zwyczajem wiosenny Zjazd kierowników pracy harcerskiej na Śląsku, tym razem po raz pierwszy w „polu", na placu ćwiczeń wojskowych, łaskawie nam użyczonym przez Pana gen. J. Zająca, Dowódcę Dywizji Śląskiej.

Jako miejsce Zjazdu zostało wybrane lesiste wzniesienie w okolicy leśniczówki „Niedźwiedziniec", $2^1/_2$ km. od Wielkich Hajduk.

Zjazd uprzednio bardzo gruntownie przygotowany miał następujący przebieg:

W sobotę 7 maja, wieczorem przy ognisku odbyła się „odprawa" wszystkich Komendantów Hufców, D-hów przewidzianych na stanowiska Komendantów letnich kursów dla zastępowych i członków Komendy Obozu letniego starszyzny.

Jako główny punkt obrad były omawiane sprawy programowe akcji letniej ze szczególnem uwzględnieniem kursów dla zastępowych, których w roku b. będzie 8 na ogólną ilość 252 harcerzy.

Na odprawie byli obecni wszyscy komendanci kursów, 12 hufcowych (3 nieobecnych) i cała komenda obozu starszyzny.

Pod koniec odprawy przybyło wielu gości z Katowic, między innymi Dh. W. Jordanówna, Dh. Dyr. Rokita, H. Kapiszewski i in.

Odprawa, a następnie „Ognisko" — przeciągnęły się aż do g. 23-ej.

Założeniem drużyny i pełnieniem służby zajmowały się drużyny z Hajduk i V-ta Drużyna z Katowic.

W niedzielę 8 maja po Mszy św. odprawionej w kościele parafjalnym w Hajdukach Wielkich i po przemarszu do obozu nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu i powitanie przybyłych opiekunów i kierowników pracy, w ogólnej liczbie 234 druhów. Otwarcia dokonała Dh. W. Jordanówna — Komendant Chorągwi Śląskiej.

Po kilku wspólnych fotografjach odbyły się następnie do obiadu: zebranie opiekunów, na którem omawiano szczegółowo pracę obecną środowisk, jakoteż przygotowania do akcji letniej na rok b. Równocześnie wygłosił referat Dh. M. Kulik na temat „Wychowanie fizyczne", połączony z pokazem szeregu zupełnie nowych, b. ciekawych gier przez Drużynę z Mysłowic i część członków HKS. „Katowice" i pokazem wzorowej próby sprawności fizycznej, jakie mają obecnie przerobić wszystkie drużyny przed wakacjami.

Po obiedzie, który został ugotowany dzięki użyczeniu przez P. Nacz. Grzesika odpowiedniej ilości kotłów, jak również dzięki przydzieleniu przez DOK. V 200 porcyj żywnościowych, omówiono szczegółowo zawody o mistrzostwo Śląska między zastępami drużyn harcerskich, które się odbędą w dn. 4, 5 i 6.VI b. r.

Następnie Dh. Komendantka W. Jordanówna podzieliła się z uczestnikami Zjazdu swojemi spostrzeżeniami z odbytych w czasie od 1.I br. objazdów hufców i drużyn, udzielając odrazu szeregu wskazówek dla usunięcia zauważonych braków i usterek.



W czasie próby na stopień „przodownika" w obozie starszyzny w Podlesiu.

Po referacie Dh. Komendantki rozdano wszystkim uczestnikom karty statystyczne, które wypełniono odrazu. Był to pierwszy spis statystyczny, obejmujący ze wszystkiemi szczegółami stan pracy na Śląsku: (ilość, jakość, pomoce, środki, opieka i t. p.).

Następnie „dla odprężenia" odbyły się wspólne gry sportowe, w których brali udział wszyscy uczestnicy, a nawet część opiekunów.

Jako ostatni punkt Zjazdu dokończono omawiania akcji letniej, rozpoczętego w dniu poprzednim (gros obozów jest wspólnych, organizowanych przy pomocy hufców).

Po spożyciu podwieczorku - kolacji, odbyło się „Ognisko" przy którem w czasie śpiewów zabierali jeszcze głos Dh. Komendantka, Dh. Kapiszewski i Dh. Maryśka.

O g. 9.30 po zlikwidowaniu w porządku obozu odbyło się zakończenie i po wzniesieniu szeregu okrzyków nastąpił odmarsz do domów.

Był to pierwszy Zjazd Drużynowych Śląskich w ściśle gronie bezpośrednich pracowników, bez gości, oficjalnych powitań, życzeń i przemówień „okolicznościowych", które niejednokrotnie na poprzednich zjazdach zajmowały bardzo poważne miejsce w godzinowym „budżecie" — zjazdu.

Jaki z tej zmiany będzie pożytek trudno dziś przesądzać, pewne dobre „jaskółki" już nadlatują — oto kilka hufców naznaczyło już u siebie terminy podobnych Odpraw w polu dla szerszego grona pracowników swoich terenów.

Ta inicjatywa z góry może dodatnio wpłynąć na prace drużyn, przenosząc na wycieczki gros zajęć harceskich, a tego zwłaszcza tu na Śląsku wśród lasu kominów, ziejących dymem, bardzo potrzeba.

Podzielcie się z „Harcerzem" Waszemi wrażeniami ze Zjazdu, a zobaczymy, jak dalej pracować.

M.



NASZE OGNISKA OBOZOWE.

Mysłowice, w maju 1927.

Kto raz bodaj był przy ognisku obozowem w pośród braci harcerskiej zapatrzonej w płomienie, ze śmiejącemi się oczyma, ten nie zapomni tego nigdy. O, bo przeogromnym jest czar i urok ogniska harcerskiego.

Po całodziennych troskach i trudach ciężkiego czasem życia obozowego krzepią się dusze harcerzy miłością, wiarą i nadzieją.

Ogarniamy wtedy sercem naszem prawie że ludzkość całą, a każdy harcerz ziemi naszej krwią, potem i łzami dziadów naszych zroszonej staje się najukochańszym bratem naszym. Jedną olbrzymią czujemy się wtedy rodziną harcerską przesiąkłą uczuciem miłości.

Młode dusze nasze pełne zapału i ognia napełniają się gorącą wiarą w jasną świetlaną przyszłość narodu naszego.

Tam przy ognisku roją się nam cudne złote sny o tej Polsce, która kiedyś była tak potężną i wielką.

Wierzymy, że Ona kiedyś będzie znów taką i przysięgamy w głębi dusz naszych, że dołożymy wszelkich starań, by nią się stała.

Dusze nasze przepełnione są uczuciem miłości względem naszej Ojczyzny.

Krzepimy się nadzieją, że kiedyś przyjdzie ta chwila, że Ona będzie taką o jakiej marzymy.

Te wizja stają nam przed oczyma gdy patrzymy w ognisko, w snopy buchających iskier, w płomienie tam w górę płynące.

Przy ognisku następuje to, co w wychowaniu młodych pokoleń ma ogromne znaczenie, następuje współżycie. Tę zaletę ogniska harcerskiego może ocenić i zrozumieć ten jeno, który znalazł się w obozie wśród harcerzy z różnych środowisk, różnych sfer, różnego wieku. Dla nas Ślązaków ma bardzo duże znaczenie ognisko, gdyż tam się zżywamy i poznajemy.

Nic bowiem ludzi nie łączy silniej z sobą jak wspólne troski, prace, zawody i takie cudne chwile jak ognistko razem przeżyte.

Ognisko w obozie, to część życia obozowego. Obóz bez ogniska, to ciało ludzkie bez duszy.

* * *

W naszym obozie Starszyzny Chor. Śląskiej w Podlesiu, czas ogniska był naprawdę jedną z najprzyjemniejszych chwil, nietylko dla nas, lecz także i dla okolicznych mieszkańców, którzy oprócz nas zasiadali tłumnie przy ognisku.

Po skończonych obozowych zajęciach, każdy otuliwszy się w koc, dążył do ogniska, do miejsca chwil podniosłych, do miejsca chwil radosnych.

Do tego miejsca dążyli też i ci którzy nas ukochali za naszą słoneczną radość życia, za nasz złoty humor jak sami mawiali.

Gdy się tylko wszyscy zgromadzili płynęła przed tron Boga, tam w górę pieśń pobożna. Tak rozpoczynaliśmy nasze ognisko.

Nasz „organista" — Czarny Kruk brał kij w rękę jako batutę godło jego władzy przy ognisku i płynęły jedna pieśń za drugą na skinienie jego „kijka", jak na skinienie różdżki czarodziejskiej.

Najpierw patrjotyczne, poważne, harcerskie, a później te najukochańsze te nasze, któreśmy sami ułożyli, w których były zawarte, różne miłe wspomnienia z życia obozowego. Gdy wchodził Komendant, to grzmiało i huczało aż świerki i dęby okoliczne się chyliły:

Nasz Komendant (morus młody) 3 razy *)
Wysłał „Wilki" (na podchody) 3 razy
I kazał im w lesie spać
I szałasy budować,
„Wilki" jednak zeszły do Kóz bis
By w stodole spać.
Maszerują Porąbkami [1])
Spotkały się „Wilki z Psami" [2])
„Psioki" jak biszkopty szły
„Stary Osioł" widać zły,
Że nie spotkał dotąd Wilków,
Które szczerzą kły.

A później piosnka opiewająca różne „wymysły" komendanta, przed wydaniem wieczerzy i „historja" ułożenia się do snu z głodnemi żołądkami w chłodnych namiotach.

Tam w Podlesiu u harcerzy **),
Szykują się do wieczerzy.
Miski gotowe i łyżki też, łyżki też.
Lecz kochany nasz komendant
Jest za bardzo wielki pedant,
Ogląda rączki i nóżki też, nóżki też.
Lecz się przeliczył, bo nas Felek już nauczył,
Co mamy robić, by kreski mieć, kreski mieć.
Wszyscy buty więc czyścimy
Rączki nóżki też myjemy
Wiążemy krawaty i sznurki też, sznurki też.
Kiedy przegląd ukończony
Każdy dobrze wygłodzony,
Idzie do kuchni, by zupę brać — zupę brać.
Ale kucharz stroi fochę
Każdemu nalewa trochę
A wiara mruczy, bo głodna jest, głodna jest.
Warty już stoją
Za pięć minut capstrzyk grają
Wszyskich do łóżek komenda gna, komenda (gna.
W żołądeczkach wszystkich głodno,
A w namiotach djablo chłodno,
Chociaż sienniki i koce są, koce są.

A po szeregu różnych pieśni „Maryśka" zabierał głos i już to wyrażał swoje niezadowolenie z pracy w dniu ubiegłym, już to chwalił (coprawda rzadziej), lub dawał wskazówki i rady jak postępować by sobie zdobyć zaufanie chłopców w drużynie, dawał wskazówki i objaśnienia do prac dnia jutrzejszego.

Na to w odpowiedzi wyrywa się pieśń z naszych piersi młodych:

Pięć tygodni twardej szkoły ***)
Przejdzie jak nieznośne sny.
Przyjdzie wreszcie dzień wesoły,
Że w drużynach będziem my.
Każdy zrzuci strój polowy,
Instruktorem wyjdzie w świat.
Z czoła znikną wszystkie chmury
I zanuci piosnkę rad.
Dalej marsz, w świat życia nowy
Zastęp chłopców, stopień, krzyż.
Dalej marsz, pokażą lata
Wolne duchy rwą się w zwyż.
Dalej marsz, pokażą lata
Żeś w obozie miesiąc był,
Że ze wszystkich kursów świata
Najmorowszy kurs to był.

Potem biegły pod stropy niebieskie „Wszystkie nasze". A potem... Modlitwa., Cześć sztandarowi... Koło... Ręce podać... Dobranoc... dobranoc...

Rączy Jeleń.

Piosenki ułożone przez zastęp „Wilków". Melodje znane. *) Melodja — Od Krakowa wieje wiater. **) Melodja na Honolulu. ***) Melodja — Trzy miesiące twardej szkoły. Pieśń uczniów Szkoły Podchorążych. [1]) Wieś Porąbki koło Kęt. [2]) „Wilki", „Psy" — godła zastępów.

HARCERSKI KLUB SPORTOWY „KATOWICE".

Istniejący na Śląsku Harcerski Klub Sportowy w Katowicach, którego kierownictwo spoczywa w niestrudzonych rękach dyr. Gustawa Rokity, jest jednym z nielicznych klubów na Śląsku, który obok lekkiej atletyki uprawia wszystkie inne sporty, tak letnie jak i zimowe. Pod względem ilości członków i osiągniętych wyników przedstawia się klub okazale.

Będąc do niedawna kierownikiem technicznym klubu, a więc stojącym najbliżej pracy nad wychowaniem fizycznem członków mogłem go poznać dokładnie, toteż postaram się dać szczegółowy opis naszej dotychczasowej pracy.



Dh. Dyr. G. Rokita, Prezes HKS. „Katowice".

Harcerski Klub Sportowy liczy obecnie (15.V.1927) przeszło sześćdziesięciu członków czynnych, którzy podzieleni na sekcje ćwiczą pod kierunkiem kierownika sekcji, będącego zarazem jej opiekunem.

Dotychczas Klub liczy 5 sekcyj. A to: lekkoatletyczna, szermiercza, gier i zabaw ruchowych, pływacka, narciarska. W projekcie jest utworzenie sekcji tenisowej, która dotychczas nie istnieje, a to z powodu braku odpowiednich pomieszczeń i urządzeń.

Oprócz tych oddziałów męskich jest też oddział żeński, liczący do 20 druhen czynnych. Sekcja ta, założona niedawno (po świętach Wielkanocnych), nie może narazie brać czynnego udziału w życiu sportowem Górnego Śląska.

Ćwiczenia tej sekcji jak i sekcyj męskich odbywają się od 1-go kwietnia na boisku K. S. Policyjnego pod kierunkiem kpt. Uhacza, kierownika Ośrodka W. F. na miasto Katowice i por. Gilewskiego.

O rzetelnej pracy na boiskach świadczą rekordy klubowe, z których niejeden jest najlepszym wynikiem na Śląsku.

Biorąc pod uwagę wiek członków H. K. S.'u trzeba przyznać, że osiągnięte wyniki są bardzo dobre.

I tak. Biegi: na 100 m. — 11.8; 200 — 24.4; 400 m. — 5,7; 800 m. — 2.19.1. Biegi długie nie cieszą się zainteresowaniem ze strony druhów, a to ze zrozumiałych przyczyn (wiek i silna konkurencja). Jedynie druh Szmajduk uprawia stale biegi długie i ostatnio stawał do biegu Maratońskiego.

Skoki: wzwyż — 1.54 m.; wdal — 6.20 m. Rzuty: kulą 7 i pół kg. — 9.20 m.; dyskiem 2 kg. — 29.50 m.; oszczepem 800 gr. — 38.30 m.



Ośrodek wychowania fizycznego na Śląsku nie widzi na swych ćwiczeniach innych klubów tak im „zasłania harcerstwo".

Tak na podstawie przytoczonych wyników, coraz to lepszych (prawie na każdych zawodach członkowie poprawiają swoje wyczyny), można sądzić o żywotności i pracowitości sekcji lekkoatletycznej. Do znaczniejszych sukcesów, odniesionych na boiskach lekko-atletycznych, zaliczyć należy nasze zwycięstwo nad reprezentacją Harcerskich Drużyn Lwowa w stosunku 33 na 17. Byliśmy coprawda przygotowani na zwycięstwo, gdyż nasza reprezentacja była w dobrej formie, ale na tak wysokocyfrowe nie liczyliśmy.

Jedynem zwycięstwem lwowian był match piłki polskiej, który wygrali w stosunku 1:0.— Pozatem nie brała nasza drużyna lekko - atletyczna żadnego udziału w zawodach poza Śląskiem.

Narazie przygotowujemy się do zawodów o puhar Prezydenta Miasta Katowic.

W okręgu zajmujemy na 16 klubów, uprawiających lekką atletykę, 7-me miejsce — zaliczeni jesteśmy do klubów kategorji B. Tyle o sekcji lekko atletycznej.

Z innych sekcyj najżywotniejsze są sekcje pływacka i szermiercza. Pływanie odbywa się 2 razy tygodniowo po 2 godziny, pod kierownictwem kpt. Uhacza i por. Gilewskiego.

Sekcja szermiercza liczy obecnie do 15 członków. Wyekwipowanie sekcji bardzo staranne. ćwiczenia odbywają się pod kierownictwem starszego sierżanta, byłego instruktora Szkoły Centralnej w Poznaniu. Sekcja brała udział w licznych imprezach, a największy sukces odniosła w dniu 3-go Maja, kiedy na Akademji Sportowej, która się odbyła wieczorem po zawodach, do walki stanęło 6 par samych harcerzy.

Sekcja narciarska, licząca do 20 członków, ćwiczy przeważnie w miejscowości Wiśle, — gdzie dogodne pomieszczenie pozwala na uprawianie tego tak sympatycznego i zdrowego sportu. O innych oddziałach napiszę później.

W. L.



Bogdan Cwilong.

JEDNO POSUNIĘCIE Z PARTJI ŻYCIA

Kartka z pamiętnika 10)

Dalsza dyskusja między nami w tej sprawie była zbyteczna. Kiedy więc „owocowy" ruszył z Rawlins — siedziałem w chłodnicy jednego z wagonów". Sytuacja nasza mniej była tragiczna niż wtedy wielkiego Jacka - Żeglarza, ale przecież tamto działo się na „dzikim zachodzie", to—w centrum Państwa Polskiego.

Wtedy wielki Jack Żeglarz był trampem, wyjętym z pod opieki prawa. — teraz na mojej piersi błyszczał krzyż harcerski, to pewna różnica.

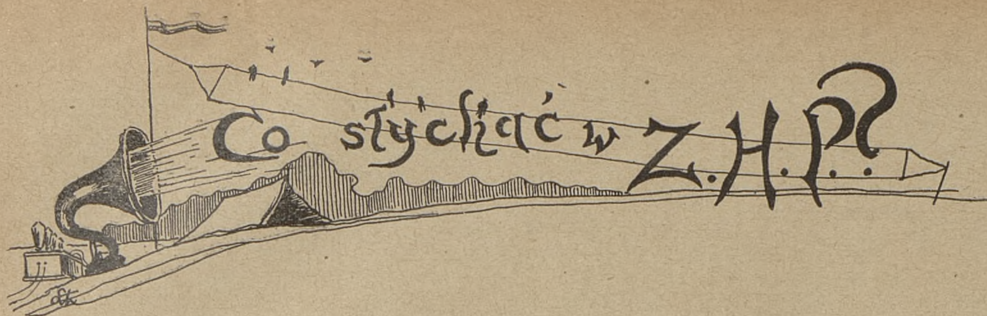
Ale „vis maior" w duszy mówiło „uciekaj! bo cię jeszcze zaaresztują!" więc staję w drzwiach i salutuję (miałem głowę pod harcerską rogatywką!). Kronida — policmen siedzi chwilę i patrzy niepewnie na mnie, wreszcie zrozumiał: wstał i odsalutował — poszedłem.

Chmury przez ten czas zdążyły nadciągnąć. Pada deszcz. Płyniemy, co pewien czas szorując dnem po kamieniach, a każdy zgrzyt odbija się echem w naszych sercach — przecież ta łódka, to teraz cała nasza ostoja. Lewy brzeg śliczny: zielone, malownicze wzgórza, gdzie-niegdzie skaliste i strome dochodzące do 60 m. wysokości (względnej) na jednem z nich śliczny kościół, dalej park i dwór. Lądujemy, łódkę przywiązujemy do jakiejś kładki, sterczącej na 2 palikach z brzegu, a służącej widocznie do prania i brania wody. Rządca dworu okazuje się człowiekiem bardzo uprzejmym, udziela nam noclegu w willi, którą przed kilku dniami opuścili „letnicy". Otrzymujemy kilka snopków słomy do spania, woda jest w pobliskiej krynicy — nocleg mamy „królewski". Jemy kolację, prosimy, aby nas zbudzono o świcie i idziemy spać.

W istocie o świcie zostajemy zbudzeni przez rządcę, w naszych apartamentach znajdujemy nieproszonego gościa, który dostał się nocą przez otwarte okno i zdążył ściągnąć odpowiedni haracz z naszych zapasów — jest nim śliczny, biały puszysty kot. Po śniadaniu rządca zapytuje nas, czy przypadkiem nie mamy mapy tych okolic, gdyż posprzeczał się z karbowym o ilość kilometrów do Tomaszowa „a skauty, to jak wojsko — wszystko mają". Służymy mapą, a nawet pozostawiamy ją (przez zapomnienie) na stole. Przenosimy rzeczy do łódki i ruszamy. Wczorajsza burza przeszła bokiem, odświeżywszy tylko ziemię rzęsistym deszczem. Pilica jest tu już poważną rzeką, szeroką na 150 — 200 m., głęboką, wspaniałą.

Wieje pomyślny wiatr, więc jedziemy z pomocą żagla, słychać tylko szum wody rozcinanej przez dziób łódki. Doznajemy złudzenia, jak gdyby w przyrodzie panowała zupełna cisza, tylko po szumie i kołysaniu się drzew nadbrzeżnych oraz po szybkości biegu łódki wnioskujemy o sile wiatru, przez który jesteśmy gnani. Około południa mijamy Nowe Miasto. Wiatr mamy wspaniały i aby go całkowicie wykorzystać, nie wstępujemy nawet po pieczątkę, jedynie na chwilę aby „przejść" pod mostem wyjmujemy maszt.

A siła wiatru ciągle wzrasta, już nie mogę nawet linek żagla utrzymać w ręku i muszę je przymocować do łódki. To jest dość ryzykowne, gdyż w chwilach, gdy wiatr słabnie, zrywa się jakiś fałszywy podmuch z boku i chce przerzucić żagiel na drugą stronę, to znowu grozi wywróceniem łódki, a oprócz tego trzeba się dobrze pilnować, gdyż dolna reja, przelatując na drugą stronę, może „pogłaskać" po głowie. Podczas przejazdu przez Nowe Miasto widzimy jak kilku ludzi, aby nam się lepiej przypatrzeć, biegnie po brzegu, a jeden nawet wskakuje do jakiejś „krypy" i usiłuje nas dogonić, jednak prześcigamy ich z łatwością. Z resztą to jedna chwila, gdyż już w następnej Nowe Miasto niknie na widnokręgu — mkniemy wśród pól i łąk. D. c. n.

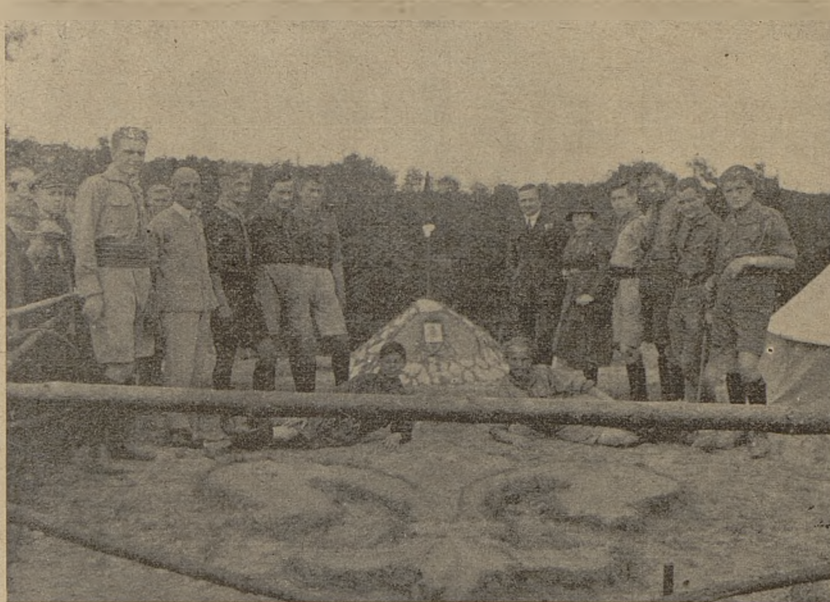


Hufiec Katowicki. W hufcu Katowickim istnieje 9 drużyn: w Katowicach Starych 5, w Załężu 3 i w Bogucicach 1 drużyna. 2 drużyny są gimnazjalne, 1 w szkole wydziałowej, 4 rzemieślnicze, 1 mieszana i 1 wilcząt. Dla środowiska w Katowicach Starych jest K. P. H., którego prezesem jest dh. Gustaw Rokita, dyrektor Spółki Kooprolna. Największą liczbę członków ma V druż. im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego. w Katowicach, która w zawodach o mistrzostwo Chor. Śl. zdobyła II miejsce. Drużynę prowadzi dh. Grajek Czesław. W drużynie są przeważnie starsi chłopcy.

Oprócz tego istnieje w Katowicach Harcerski Klub Sportowy jeden z czołowych klubów lekkoatletycznych na Górnym Śląsku. Klub ten pracuje na polu Wychowania Fizycznego bardzo intensywnie o czem świadczą osiągnięte pierwsze miejsca na zawodach powiatowych W. F. i P. W. *W. K.*

Praca idzie w dość szybkiem tempie i dosyć dobrze, choć na każdym kroku daje się odczuwać brak już nie instruktorów, bo tych wogóle na Śląsku brak, lecz brak starszych wyrobionych harcerzy. Nie wszędzie też społeczeństwo starsze należycie docenia pracę harcerską i za mało się nią opiekuje, choć jdnostek chętnych, pracowitych i ofiarnych nie brak. Na terenie Hufca istnieją dwa K. P. H. w Giszowcu i Niwce. To ostatnie pracuje z rzadko spotykaną energją i zapałem. Widoczne też są poważne owoce tej pracy. W drużynach obecnie dużo się pracuje nad podniesieniem technicznej strony wyszkolenia.

Drużyny prawie ciągle idą w las na wycieczki. Szkoły dużo pomagają w pracy harcerskiej, co się nawet uwidocznia w statystyce drużynowych. Na ogólną liczbę 13 drużynowych, 9 jest nauczycieli, 2 urzędników i 2 uczniów. *Rączy Jeleń.*



V-ta Drużyna Katowicka

Królewska - Huta. W mieście naszem są cztery drużyny: dwie w gimnazjum, jedna w szkole handlowej, jedna mieszana, hufcowy dh. A. Guzy. Koło P. H. przy drużynach męskich z głównymi pracownikami p. Winiewskim, prof. Bobińskim, p. Grabowskim i Grzesiem. Od dwóch miesięcy istnieje drużyna żeglarska, grupująca starszych chłopców z drużyn. Uprawia sport żeglarski na stawie i ćwiczy P. W. pod komendą p. kpt. Hercoga.

W ostatnich czasach okazuje duże zainteresowanie pracą harcerską L. M. i Rz. ze swym prezesem p. inż. Grabianowskim.

Hajduki Wielkie. Istnieją dwie drużyny 1 szkolna i 1 pozaszkolna, pracę prowadzi przodownik dh. Ciastuła. Drużynami opiekuje się p. Paczkowski. Dużo pomocy okazuje naczelnik gminy p. Grzesik.

Łagiewniki. Istnieją dwie drużyny 2 K. P. H. pracę prowadzi dh. Suski. Drużynami opiekują się pp. Martynowski, Rabsztyn i Dona.

Z Hufca Mysłowickiego. Męski Hufiec Mysłowicki został zorganizowany w 1922 roku, od tego czasu do chwili obecnej, było kilka zmian na stanowisku komendanta Hufca. Często też się zmieniała linja pracy na terenie Hufca. Były lata urodzaju, w których Hufiec liczył dużo drużyn, a były także lata głodu, kiedy te drużyny malały lub nikły. Ostatnia zmiana na stanowisku Kom. Hufca nastąpiła dnia 6.X.1926, ustąpił dh. M. Kulik, a objął Hufiec dh. przod. Feliks Piorun. Obecnie na terenie Hufca istnieje 13 drużyn (8 środowisk), drużyn już to takich, które mają kilka lat pracy poza sobą, lub takich, które niedawno zostały zorganizowane. Ogółem Hufiec liczy 420 harcerzy.

Z Hufca Bytkowskiego. Hufiec Bytkowski powstał 1 lutego b. r. Obejmuje on 7 drużyn, harcerzy 250, po przyrzeczeniu 90. Najstarszą drużyną hufca jest drużyna Chorzowska, opiekunów posiadają 4-ry druż. Koło Przyjaciół Harc. ma 5 drużyn. W porze zimowej urządziły 4-ry drużyny przedstawienia amatorskie, uroczystości św. Jerzego urządziły: I i II drużyny Dąbrówka Mała i I Bytków.

Tychy. W środowisku naszem są 3 drużyny harcerskie, w tem 1 wilcząt. Pracę prowadzi z wielką wytrwałością Dh. Chnida, który w roku ub. był na kursie instruktorskim w Podlesiu. Dzięki życzliwej opiece Kier. szkoły p. K. Hrabina i Ks. Prałata Kapicy praca harcerska rozwija się bardzo pomyślnie. W czasach ostatnich uruchomiono „radjo" i kolumnę sanitarną. W kwietniu odbył się na naszym terenie zlot całego Hufca Pszczyńskiego, w czasie którego odbyły się bardzo ciekawe zawody.

Hufiec Lubliniecki. W roku 1923 i 1924 istniały dwie drużyny harcerskie w naszym hufcu. Rozbiło się wszystko tak, iż roku przeszłego nie było żadnej pracy harcerskiej. Z początkiem marca b. r. rozpoczęto pracę z nowa. Zorganizowano 6 drużyn szkolnych 1 gimnazjalną, w ogólnej liczbie 160 harcerzy. Z przyrzeczniem jest 6. Wszystkie drużyny prowadzi nauczycielstwo.

Jest możliwy większy rozwój ruchu harcerskiego w hufcu, ale brak urządzenia torów. Dlatego przewiduje się urządzenie kursu zastępowych w miesiącach letnich.

Mysłowice. W Mysłowicach są trzy drużyny I MDH. im. ks. Józ. Poniatowskiego w gimnazjum kierownikiem jest dh. J. Wades, opiekunami pp. prof. M. Sławiński i Bendkowski.

Giszowiec. Starsza drużyna, sami wywiadowcy, drużynowy przod. J. Karpała, opiek. dr. K. Sęczyk. Jest K. P. H., lecz słabo dość prosperuje.

Jest także drużyna młodsza.

Nikiszowiec. I. m. D. H. im. Orląt Lwowskich, II. M. D. H. im. K. Miarki. Pierwsza starsza i liczniejsza, druga młodsza.

Ofiarnym i dobrym opiekunem jest inż. Kaleta, a także inż. Kiedroń.

Pierwsza świetnie umundurowana.

Janów. P. Pierzyński kier. Szkoły Męskiej z zapałem zajął się zorganizowaniem drużyny, dużo pracuje p. Gabrdyl. Dużo pomaga w pracy p. Naczelnik gminy Szeja.

Brzezinka. Są dwie drużyny: I-sza im. ks. Józefa Poniatowskiego, II-ga im. ks. Damrota.

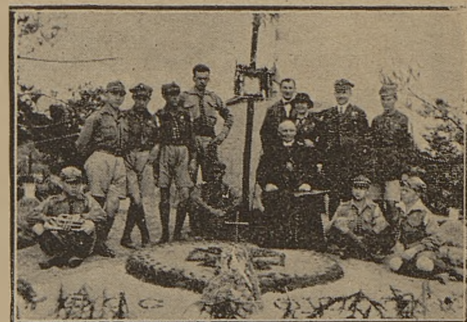
Pierwsza dawniej istniejąca, druga młodsza o charakterze rolniczym, posiada swój ogródek. Istnieje przy niej także kolumna sanitarna P. Cz. Krzyża. Pierwszej — drużynowym jest Mendera, uczeń, drugiej Pauhaski naucz. Interesują się pracą ks. Dziekan Kudera i p. kier. Krzemień.

Stary Bieruń. Nauczyciel St. Wójcik zajął się niedawno zorganizowaniem drużyny.

Szopienice. Dawniej były tu liczne dwie drużyny dziś niema. Jest tylko jedna drużyna im. T. Reytana w szkole powszechnej, prowadzona przez naucz. Z. Frygę.

Niwka. W 1923-cim roku kilku chłopców, przejętych ideą ruchu harcerskiego, składając przyrzeczenie w lesie, postanowiło założyć Drużynę Harcerską. Nie mając izby, żadnego inwentarza, podręczników, sprzętów obozowych, nie mając jeszcze wtedy pomocy od starszego społeczeństwa, sami stopniowo zdobywają lokal na zbiórki, zakupują podręczniki, inwentarz, budują warsztaty, zyskują zaufanie starszych, a w roku 1925 powstaje Koło Przyjaciół przy Drużynie. W roku 1926 wielką uroczystością w Niwce było poświęcenie sztandaru drużyny, otrzymanego z rąk „Sokoła". W pochodzie wzięło udział około 1000 harcerek i harcerzy z sąsiednich Chorągwi i zaprzyjaźnione organizacje. W czasie świąt Bożego Narodzenia ubiegłego roku drużyna wystawiła „Szopkę Harcerską" Jerzego Brauna, która była bardzo dobrą propagandą ruchu harcerskiego wśród szerszego społeczeństwa. Drużynę odwiedzili Naczelnik Głównej Kwatery Dh. Sedlaczek oraz Gen. Józef Haller. Praca na terenie Niwki rozwija się coraz pomyślniej, w roku ubiegłym zdobyła reprezentacja naszej drużyny wraz z V Katowicką w zawodach o mistrzostwo Chorągwi Śląskiej drugie miejsce.

Wszystko to w dużej mierze zawdzięcza drużyna K. P. H. z prezesem Ks. Szambelanem Golą na czele, naszemu Opiekunowi D-rowi Krupińskiemu i drużynowemu dhowi E. Nowakowi.



Zastęp „reprezentacyjny" drużyny niweckiej.

Obecnie praca w Drużynie w całej pełni: wykwalifikowani zastępowi prowadzą pracę w zastępach, warsztaty mechaniczno-blacharskie wykonują bardzo poważne zamówienia, specjalnie z zakresu wyekwipowania harcerskiego (kotły, toporki, laski, saperki i t. d.). W ogrodzie harcerskim urządza się boisko sportowe i pielęgnuje się krzewy i drzewa; w ostatnich czasach Drużyna zajęta jest przygotowaniem do projektowanego obozu na Pomorzu.

Brzeziny. W ostatnich czasach życie harcerzy w Brzezinach zawrzało żywszem tempem. Harcerstwo liczy 7 drużyn w tem 3 żeńskie i 4 męskie. W roku 1925 utworzył się zastęp pożarniczy przy udziale 20 starszych harcerzy, z których 15 złożyło sprawność pożarniczą. W roku ubiegłym założono drużynę „Wilków Morskich", która ze składek swych członków zakupiła drzewa i sama zbudowała 12 łodzi. W dniu 12 czerwca b. r. zamierza drużyna morska urządzić uroczystość poświęcenia bandery, połączoną ze zlotem hufca Brzezińskiego. Praca w hufcu tut. pod kierownictwem druhów: hufcowego Mańki Pawła, Strózika Karola i Herdy Stefana postępuje raźno naprzód. W stanie organizacji znajduje się kółko śpiewackie i Harcerski klub sportowy.

* * *

stość Św. Mikołaja w połączeniu z miejscowemi drużynami. 25 rok był w drużynie jeszcze ruchliwszy, ale w 26 r. drużyna jakby spała. Zbiórek nie przeprowadzano. Aż dopiero od obchodu Św. Mikołaja drużyna wzięła się energicznie do dzieła pod kierownictwem dha Kom. Hufca. Liczba dhów znów się powiększyła. Dnia 23.I b. r. urządzono wspólnie gwiazdkę połączoną z herbatką. W lutym ustąpił dh. T. Piechaczek z K. H. i wziął w swoje ręce I męską. 9 kwietnia b. r. drużyna obchodziła 5-letnią rocznicę istnienia. Z tej okazji odbyło się rano w kościele nabożeństwo na intencję drużyny, zaś wieczorem odegrano teatr religijny p. t. „Ahaswerus, wieczny żyd". Teatr udał się nam znakomicie. Obecnie drużyna liczy 21 dhów i jest podzielona na 2 zastępy. Tego roku została zaliczona do drużyn Starszego Harcerstwa. Będzie brała udział w zawodach o mistrzostwo Kom. Chor. Planuje się różne wycieczki i kilkudniowe wycieczki do gór i okolicznych miejscowości.

dy sportowe między naszemi drużynami z Pszczyny. Prace drużyn żeńskich z wielkiem oddaniem się prowadzi Dh. Chwastkówna.

Rybnik. Hufiec liczy 13 drużyn, rozrzuconych po wszystkich większych środowiskach powiatu. Na sam Rybnik przypada z tego 5 drużyn. Najlepiej wśród nich rozwija się i pracuje drużyna starszych. Najstarszą bo już 7 lat istniejącą jest I m. drużyna im. Adama Mickiewicza w Rybniku której stałym członkiem od założenia do dziś jest drużynowy Kotula Wincenty. Wymienić jeszcze należy drużynę gimnazjalną. którą prowadzi prof. Libura oraz drużyny w Paruszowcu i Ligocie. Przy tych pięciu drużynach istnieją dwa Koła Przyjaciół. Jedno w Rybniku, drugie w Paruszowcu. Oba są czynne.

Knurów jest najstarszą drużyną na terenie hufca. założoną za czasów zaborczych, jedną z najstarszych na Śląsku. Drużyna posiada bogaty inwentarz, własną orkiestrę i zespół śpiewaczy. W swem gronie posiada 9 pełnoletnich harcerzy co jest rzeczą niezwykłą u nas. Cała drużyna jest liczna, bierze udział w P. W.

Wielką żywotność wykazuje I drużyna w Chwalewicach. Odbyła się w niej już dwukrotnie uroczystość przyrzeczenia w tym roku, raz w obecności Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego. Jest najliczniejszą drużyną w hufcu.

Kopalnia Emy. Istnieją dwie drużyny, które doznają za swą pracę poparcia społeczeństwa. Obydwie drużyny (I-sza dawniejsza ale złożona z młodszych druhów) uprawiają P. W.

Poza temi drużynami istnieją drużyny w Rydułtowach, Żorach i Wodzisławiu. Ostatnia ta drużyna mając liczne warsztaty, uprawia rzemiosła.

Najmłodsze drużyny, jednak bardzo karne, napełniające każde serce otuchą. to drużyna w Biertułtowach z drużynowym naucz. Józefem Wieszczkiem oraz drużyna w Przyszowicach.



Zastęp Zawodniczy I Dr. z Brzezin Śl.

Drużyna Starszych w Rybniku. Drużynowym jest hufcowy Ryś. Prócz uroczystości wewnętrznych, na które zapraszano gości, drużyna urządziła 2 przedstawienia oraz jedną wieczornicę harcerską. Dochody czyste wynosiły przeszło 200 złotych.

Rojca V d. m. (Chorągiew Śląska). Drużyna liczy 15 harcerzy pozaszkolnych, w tem dwóch drugiego stopnia, siedmiu III stopnia. reszta bez stopni. Drużynę prowadzi dh. Jurczyk, opiekunem jest dh. Jojko, nauczyciel. Drużyna posiada czynny warsztat elektrotechniczny i ślusarski. Stosunek ludności miejscowej do Harcerstwa jest przychylny, gdyż harcerze najwięcej rozweselają życie miejskie. a to przez urządzanie zbiórek pod gołem niebem, które się kończą ogniskiem i śpiewem. Zlot hufca w b. r. odbędzie się na terenie drużyny, podczas którego drużyna obejmuje wszelkie prace obozowe. W czerwcu b. r. drużyna zwiedzi Kraków i Wieliczkę. Wielką pomoc harcerstwu daje p. pułkownik 11 p. p.

Świętochłowice. Dnia 9 kwietnia 1922 r. zebrała się mała garstka młodzieńców w mieszkaniu obecnego dha drużynowego Teodora Relaczka i założyliśmy drużynę harcerską. Chociaż Śląsk jeszcze wtedy należał do Niemiec to jednak znalazło się nas około 20 w drużynie. Drużyna brała żywy udział w obchodach i uroczystościach narodowych. Także urządzała kilkudniowe wycieczki. Złote czasy dla drużyny nastały od chwili, kiedy jej użyczono lokalu na urządzenie świetlicy. Wtedy to wyłoniła się z I męskiej drużyny im. P. Niedarnego II męska; powstały nowe, jak I i II żeńskie. Komenda drużyn miejscowych liczyła wtenczas przeszło 150 dhów i dhen.

Ponieważ idee Harcerstwa znalazły szerokie uznanie powstały nowe drużyny, które wcielono do hufca. Nasz hufiec Świętochłowicki z Komendą w miejscu objął dh. drużynowy. Z początku hufiec obejmował Świętochłowice, Lipiny i Chłopaczów z 6 męskiemi i 4 żeńskiemi drużynami. Później włączono do hufca naszego miejscowości Ruda i Orzegów z 5 męskiemi. Praca w hufcu szła raźnym krokiem naprzód. Wraz z nowozałożonemi drużynami Zgoda, Nowy-Bytom i Godula hufiec liczył 20 drużyn. Utworzono hufiec żeński w Lipinach i odłączono wszystkie żeńskie od męskich. Dzięki sprężystej pracy dha Kom. H. odbyły się wieczorne kursy dla zatępowych w miejscu, w których brało udział 40 uczestników. Dnia 1.IV.24 r. odbyło się poświęcenie sztandaru hufcowego. Wtenczas po raz pierwszy widziały Świętochłowice 900 harcerzy w swem mieście. Oprócz tego urządziła K. H. obóz kursowy w Nowej Wsi pod Żorami na Śląsku trwający 3 tygodnie. Następnie podzielono nasz hufiec, oddając nowopowstałym w Rudzie drużyny: Ruda. Godula i Orzegów; a w Nowym-Bytomiu drużyny Zgoda i Nowy-Bytom. Wtenczas hufiec nasz liczył 4 drużyny: 2 w Świetochłowicach i 2 w Lipinach. Wreszcie w lutym b. r. ustąpił dh. Kom. Hafez, by objąć I męską w Świetochłowicach. Na jego miejsce zamianowała Kom. Chor. dha Niederlińskiego Wojciecha przyb. K. H. Obecnie K. H. znajduje się w Lipinach.

Zależnie od K. H. i drużyna sie rozwijała Lecz w drugiej połowie 24 r. odebrano nam z powodu przebudowy gmachu świetlicę i drużyny miejscowe coraz to bardziej malały. Także brakowało nam odpowiedniego drużynowego na tak ważne stanowisko. Mimo tego jednak odbyła się w tym samym roku uroczy-

Wyry. I dr. T. Kościuszki zorganizowała w dn. 2 i 3 V obóz. Zastępy udały się na nieszpory do miejscowego kościoła. Wieczorem odbył się uroczysty „capstrzyk", zakończony przemówieniem opiekuna p. kierownika szkoły. Po kolacji, ognisku ze śpiewami i gawędzie udali się harcerze na spoczynek. Dnia następnego odbyła się Msza w kościele, a po niej szereg ćwiczeń, pokazów, gier i zabaw, wśród których mile przepędzili harcerze cały dzień aż do g. 17, o której nastąpiło zwinięcie obozu.

Mikołów. W mieście naszem jest 5 drużyn, z czego 2 żeńskie. Pracą drużyn opiekuje się bardzo pieczołowicie KPH. pod kierunkiem Dr. Włoczewskiego, a dzięki wielkiemu poparciu p. Burmistrza Koga praca harcerska może się należycie rozwinąć. W r. b. odbyły się zawo-



Mycie naczyń w obozie Starszyzny w Podlesiu.

Bielsko. W Bielsku — mieście nawskroś niemieckiem (4 radnych Polaków i 17 Niemców) została dotychczas zorganizowana: jedna drużyna żeńska i trzy męskie przy miejscowych zakładach naukowych. Drużyny te składają się przeważnie z członków dojeżdżających do szkół, dlatego też praca jest utrudniona.

Pierwsza drużyna imienia: T. Kościuszki przy Polskiem Gimnazjum Państwowem powstała w lutym 1925 r., jest obecnie najliczniejszą drużyną, liczy 65 członków i najintensywniej pracuje, dzięki poparciu Zarządu K. P. H. i Dyrekcji Gimnazjum.

Druga drużyna imienia Ks. J. Poniatowskiego przy państwowej Szkole Przemysłowej, zorganizowana dnia 7 maja 1925 r. liczy zaledwie 14 członków — jest to młodzież powyżej lat szesnastu. Drużyna ta rozwija się pomyślnie dzięki pomocy p. Dyr. Inż. Słonawskiego.

Trzecia drużyna imienia K. Gutowskiego założona we wrześniu 1925 r. przy Polskiej Szkole Wydziałowej Męskiej liczy 26 członków. Jest to drużyna chłopców od lat 12 do 16, wymająca specjalnej opieki i pracy — nad rozwojem jej pracuje i pomaga również grono nauczycielskie.

Pierwsza żeńska drużyna imienia Marji Konopnickiej przy Żeńskiej Szkole Wydziałowej Polskiej liczy druhen 25. W pracy pomaga jej nauczycielka Dh. Kasperlikówna.

K. P. H. dla całego hufca jest wspólne; Prezesem Zarządu jest Dh. Inż. Affasanowicz, członkami tegoż jest głównie miejscowe grono nauczycielskie, które rozumiejąc doniosłość idei harcerskiej dodaje wszelkich sił, aby młodzieży tej dopomóc w pracy nad sobą — przewodniczy tu Ks. Mjr. Miodoński.

Komenda Hufca zarządza raz w roku zawody o pierwszeństwo drużyny w hufcu, oraz zawody lekkoatletyczne, w których pomagają p. p. prof. Boryczko i Srebro — opiekunowie drużny. Zimą organizuje K. H. wycieczki narciarskie w Beskidy.



„Hajtuś pospolity".

WIĄZANKA WSPOMNIEŃ Z PIESZEJ WĘDRÓWKI

od 9 sierpnia do 1 sierpnia 192 r

Skończyły isę wesołe i smutne, lekkie i ciężkie, chłodne i ciepłe, suche i mokre dni Kursu Instruktorskiego Chor. Śląskiej w Podlesiu Kęckiem. Po wszystkich wielkich „egzaminach", większa część uczestników wyjechała już do pracy zawodowej, już to na inne obozy, a część, bo tylko dziesiątka, która miała jeszcze kilka chwil wolnych wybrała się na wędrówkę w stronę „Babci".

Była to dziesiątka naprawdę dobrana, wesoła, pełna humoru, życia i werwy, a największą ozdobą jej była osoba „Żarłocznego Wilka" czyli t. zw. „Hajtusia Pospolitego", który nie lubiał mało jeść, a który umiał wiele ciekawych rzeczy pokazać jak np. komicznie, tragicznie, jak pensjonarka, utwór „Wlazł kotek na płotek", no a najważniejsze, że miał aparat fotograficzny, którego coprawda nie nosił bo byłby go z pewnością zgubił, jak zrobił z nożkami, po które zgubiwszy wrócił się kilka kilometrów w nocy, (kosztowały 30 zł.) a jednak nie znalazł.

Wędrówka miała następującą marszrutę: Podlesie — Porąbka — Międzybrodzie — Żywiec — Pewel Mała — Babia Góra — Zubrzyca — Maków — Katowice.

Z obozu wypełznęliśmy z dwiema kromkami suchego chleba, jak jest zanotowane w Kronice ku wiecznej hańbie naszych gospodarzy obozu — dwóch Guzych, którzy nas żegnali bez chusteczek.

Żal było odchodzić z Podlesia, bo tamtejsi mieszkańcy pokochali nas i na naszą dumę wpisali do Kroniki te słowa: „Żegnamy naszą kochaną młodzież z obozu pod lasem. Patrzymy na Was z dumą i radością od paru tygodni, widząc w Was tężyznę i lepszą część naszego narodu! Wspomnienie po Was zostaje miłe!"

Ciężko było się rozstać, lecz trudno, taki już nasz los. Ruszyliśmy i nie oparliśmy się aż w Międzybrodziu u miłych pp. inż. Kuklów. Błogo nam tu było i przyjemnie, znali już tu nas z dwudniowej wycieczki zastępu „Wilków".

Było dobrze i wesoło, wyśpiewaliśmy cały nasz repertuar piosenek, zjedliśmy duże pudło pomadek, a „Hajtuś" wygrał na pianinie (dobrze gra) wszystko co „miał w głowie" (a ma dużo) z wyjątkiem tych kawałków, za które profesorowi muzyki jeszcze nie zapłacił, nie chcąc być nieuczciwym, jak sam mawiał. Jak nas tu lubieli i pokochali niech świadczą te słowa z Kroniki:

„Jakkolwiek krótki Wasz pobyt u nas, — lecz pozostawiacie po sobie jak najmilsze wspomnienie, a za iście młodzieńczą werwę, i radość życia, wniesioną w dom nasz, dziękujemy Wam! Życzymy by nadal humor Wasz, połączony z hartem duszy, wiódł Was w życie i niósł szczęście".

Z Międzybrodzia z niechęcią ruszyliśmy do Żywca. Szliśmy cudną naprawdę doliną — kotliną Soły. Tu zwiedziliśmy fabrykę papieru „Solali", park, pałac i browar arcyksiążęcy, a pod sam wieczór przybyliśmy do Pewel - Małej. Tu były obozy: żeński Hufca Mysłowickiego i męski Hufca Beskidzkiego. Szybko minął wieczór i cały dzień w gronie miłych i sympatycznych harcerek.

Po dwóch dniach uciążliwego marszu dobrnęliśmy do Ujsoł, gdzie przebywała na łowach stopni I. M. D. H. im. Tadeusza Kościuszki w Niwce. Deszcz jakby na nasze utrapienie padał... i padał, a my siedzieliśmy pod namiotami. Nie chciano nas stamtąd puścić, lecz trudno „Babcia" daleko.

Nockę spędziliśmy w leśniczówce w Złotnej, tuż pod samą granicą. Mieliśmy żywą wymianę słów na temat harcerstwa i jego ideologji. Przekonaliśmy się, że są jeszcze w Polsce ludzie inteligentni, którzy harcerstwo uważają za zabawę. Więcej pracy, więcej wycieczek i pokazów, a wyprowadzimy tych ludzi z błędnego mniemania.

Następnego dnia stanęliśmy na granicy czecho - słowacko - polskiej i tą szliśmy już do samej „Babci". Cała ta droga była bardzo przyjemna, choć dosyć uciążliwa. Trzeba było bowiem często, bardzo często w górę, no a potem rzecz prosta — bardzo — wdół. Wybraliśmy jednak linję naszej granicy, bo to pewna satysfakcja. Odwiedziliśmy także Pilsko, choć już leży po czeskiej stronie i tam ujrzeliśmy straż graniczną czecho-słowacką.

Następny nocleg wypadł nam w Głuchaczkach, boć do „Babci" nie mogliśmy dojść.

Rankiem wczesnym wyszliśmy, aby już dojść do niej, dawno upragnionej. Uf... bardzo ciężko było na nią wchodzić, ale kiedyśmy tam doszli, cudowny widok rozpostarł się przed naszemi oczyma. To zapłata za nasze trudy i znoje.

Więcej wycieczek w góry, bracia harcerze, urządzajcie, a te cudne widoki będą wam zapłatą za mozoły, będą waszą własnością, której wam nikt i nic nie zabierze, pozostaną wam wrażenia na całe życie.

Ślicznie, cudownie, lecz z „Babci" trzeba było iść dalej, bo Maków daleko, a bilet wojskowy wystawiony na 16.VIII 1926, trzeba nim jechać, bo na inny niema pieniędzy.

Będziemy pamiętali długo to toczenie rzec można z Babiej Góry! Szliśmy w prostej (o ile ją tak nazwać można) linji do Zubrzycy. Kozówka i inne krzaki tamowały drogę w straszny sposób, jakby nas zatrzymywały, lecz trudno i darmo.

Po ciężkiej walce z temi krzakami, w której nie brakło poszkodowanych ze stron obu, zeszliśmy do Zubrzycy. Tu znowu czekało nas moc emocji w kole letników. Naszemi piosnkami rozweseliliśmy ich dość szare dni, bawili się też i śpiewali razem z nami. Hajtuś też nie próżnował, bo jadł, śpiewał, grał i fotografował prawie równocześnie.

Serce się ściskało, gdy przyszła godzina pożegnania, chwila rozstania. Nasi kochani przyjaciele tak się uwiecznili w naszej Kronice:

„Pozdrowienia, powitania, a zarazem pożegnania dzielnej drużynie harcerskiej ze Śląska wraz z życzeniami dalszej szczęśliwej podróży wyraża kolonja letników t. zw. powietrzników w Polskiej Orawie w Zubrzycy Górnej zgromadzonych".

Wieczorem tego dnia byliśmy w Makowie, a na drugi dzień w południe w Katowicach.

Felek, Rączy - Jeleń.

HUF HARCERSKI.

Kto to z lilją na mundurze
Niewolnicze rwie okowy,
Sztandar Polski trzyma w górze
I odbiera chrzest bojowy,
Kto to z pieśnią przy mazurze
Na sen wieczny kładzie głowy
W te mogiły ciche, świeże?
To harcerze!

Kto to z lilją w nocy czuwa
Przy żołnierzu, co umiera —
Jako anioł się przesuwa
Pośród rannych, których wspiera —
I głęboko ból odczuwa
Braci swoich — łzy ociera,
Jest osłodą wśród rozterki?
To harcerki!

Kto to w czynu dzwon uderza
I do nieba duchem wzlata,
Śmiało, z wiarą w Jutro zmierza
I się sercem z ziemią brata —
Wzywa naród do przymierza,
Do lepszego tęskni świata,
Sam jest prawy i rycerski?

* * *

Wszyscyśmy jedno — wszyscyśmy Polski wierne dzieci i wszyscy Jej służyć według przykazań w sercach głęboko wypisanych pragniemy i będziemy.

Więc się nawzajem wzmacniać i podtrzymywać i ulepszać jesteśmy obowiązani. I to jako harcerze czynimy zawsze i wszędzie.

Dorobek organizacji całej w jej przykazaniach zawarty, miłością braterską wzmożony — wspólnym jest nas wszystkich dorobkiem.

W chórze rocznicowych wspomnień i Śląsk głos pragnie zabrać i Śląsk swe serce otworzyć i radościami swemi i powodami smutków z całą podzielić się bracią harcerską. Nie po to, abyśmy o jego radościach wiedzieli, nie po to, abyśmy smutek nasz do ich zmartwień dodali.

Jedno jesteśmy wszyscy — jeden jest Harcerstwa Polskiego Związek na całym świecie Bożym — więc wspólne są wszystkim nam wszystkich bóle i wszystkich radości. Że zaś w tym Śląska głosie mocarną słychać nutę, że z tej prastarej Piastowej dzielnicy, skoro tylko możność zaistniała, rojem całym sypnęły się zastępy w wytrwałość i miłość idei zbrojne — więc tem goręcej, tem serdeczniej słuchamy głosu Waszego.

Waszych serc bicie z biciem serc naszych w jeden się łączy potężny chór.

Że zaś harcerstwo nie sobie chce służyć — że w swojej pracy nie zna wytchnienia i wciąż i wciąż naprzód idzie i wciąż potężniej — więc

wsłuchajcie się w głos organizacji naszej życia — spojrzyjcie na Wasze szeregi

czy są moce ziemskie, któreby nas przemóc i złamać zdołały?

Potężna przyszłość przed Ojczyzną naszą!

Jeno w pracy nie ustawajmy, jeno wierni bądźmy idei.

T. Uhma.

STROJE LUDOWE A HARCERSTWO ŚLĄSKIE.

Zbliża się czas obozowaina harcerzy i harcerek. Każdy druh, każda druhna pragnie wykorzystac jak najpożyteczniej wolne chwile, spędzane na łonie natury, wśród ludu wiejskiego, który interesuje się często bardzo żywo życiem harcerskiem. Czyż nie warto skorzystać z tego zainteresowania się młodzieży wiejskiej życiem obozowem harcerstwa i wniknąć w tajniki upodobań młodzieży wiejskiej, upodobań natury estetycznej, utrwalonych w zamiłowaniu do strojów swoistych? Przecież wiadomo wszystkim, którzy bywają dłużej na wsi, że stroje ludowe niestety zanikają. Na Śląsku zanikanie malowniczych strojów ludowych czyni groźniejsze niż gdzieindziej w Polsce postępy. Męski strój ludowy zniknął już prawie bezpowrotnie. Tylko w niedzielę widzi się jeszcze tu i owdzie starców w staropolskich braclekach lub płaszczach, nawet w górach Śląska cieszyńskiego grozi wskutek zniesienia szałasów zagłada pięknemu strojowi mężczyzn. Trzeba przyznać, że kobiety śląskie w większem zachowują poważaniu staropolski strój śląski, ale i one mają swoich fałszywych opiekunów-kupców, którzy starają się zastąpić stroje ludowe modną tandetą — dla zysku.

Dlatego harcerstwo winno, korzystając z pobytu letniego wśród ludu, zwrócić baczną uwagę na stroje ludowe, zainteresować się szczegółami tego stroju, okazywać ludowi zrozumienie, miłość i szacunek dla starodawnych strojów jego, wciągać młodzież miejską do obozów, dając pierwszeństwo tym, którzy zjawią się w stroju ludowym.

Jest więcej niż pewne, że ludność Śląska niedawno jeszcze w każdej wsi prawie nosiła odrębne stroje, tak, jak to jeszcze do dziś dnia dzieje się na Morawach, gdzie w hanackiej ziemi każda wieś ma swój typ strojów żeńskich i męskich, prześcigających się wzajem malowniczością i oryginalnym krojem. Nasze Rozbarczanki na Górnym Śląsku i Wałaszki w Cieszyńskiej części, niczem nie ustępują Hanaczkom morawskim, brak nam już tylko oryginalnych strojów męskich.

Gdy zważymy, że ze zmianą i zapomnieniem dawnych strojów łączy się także zanik dawnych pięknych obyczajów, uświadomimy sobie wielkie niebezpieczeństwo, grożące kulturze swoistej ludu śląskiego, Religja, język i strój tworzyły i tworzą rdzeń polskości ludu śląskiego, były nim dawniej pod knutem zaborcy, będą nim i nadal.

Harcerstwo więc, idąc między lud śląski, niechaj ma oczy otwarte, aby spostrzegło, którędy prowadzi droga do serca ludu wiejskiego. Zainteresowanie się strojem ludu, niechaj będzie dewizą na zbliżający się okres obozowania letniego. Niechaj każdy harcerz, każda harcerka wróci z obozu czy z fotografją strojów ludowych, czy z rysunkiem, czy krojem charakterystycznych części strojów wiejskich, niechaj stara się opisać go, uchwycić i uświadomić sobie kulturalną i narodową wartość jego i szerzyć zamiłowanie do niego.

Nie ten, który chodzi od parady w serdaczku lub z ciupagą zakopiańską, szerzy zamiłowanie do strojów góralskich, lecz ten, który widzi w noszeniu strojów rodzimych dążność do utrzymania staropolskiej cnoty i bogacącej kraj samowystarczalności, dalekiej od rozrzutnego małpowania obyczajów. Zebrane materjały przyjmuje, ogłasza i przechowuje dla przyszłego Muzeum śląskiego Towarzystwo Muzeum Ziemi śląskiej, Katowice, Szkoła Szafranka.

F.

Kursy Instruktorskie.

Ruch obozowy zapowiadał się u nas bardzo dobrze. W kwietniu 1920 r. powstały pierwsze drużyny, a w ciągu tego roku mieliśmy już 2 obozy (Czarny Las, Patoka). Potrzeba kursów wynikła wprawdzie ze wzmożenia się chwilowej akcji plebiscytowej, w rezultacie dała jednak skutki stałe, mianowicie cały szereg zastępowych czy drużynowych mogących pracować samodzielnie.

Likwidacja akcji plebiscytowej i powstanie w r 1921 odwołały druhów, kierujących dotąd pracą harcerską na Śląsku z ich stanowisk. Cały ruch musiał się odtąd oprzeć na siłach miejscowych. Nie mając możności urządzenia własnego obozu wyjeżdżali drużynowi nasi odtąd na obozy inne, znajdując gościnę u Chorągwi Poznańskiej, Sosnowieckiej, Warszawskiej i Włocławskiej.

Tego rodzaju sposób szkolenia nie mógł długo trwać, wywoływał on wśród drużynowych naszych niewyrobionych pewną rozbieżność w poglądach na pracę, szkodliwą dla jednolitości kierunku.

Dopiero rok 1924 przynosi nam własny obóz w Makowie nad Skawą. Kierownictwo spoczywało w rękach druhów z Chorągwi Poznańskiej. Wśród uczestników przeważali ludzie, pracujący już zawodowo (urzędnicy, rzemieślnicy). Kurs podzielono na 3 zastępy, zależnie od wyrobienia harcerskiego. Pracy było bardzo wiele. Brak inwentarza zmusił kierownictwo do stosowania bardzo szeroko rozwiniętej samowystarczalności. Niedomagania na poprzednim obozie zlotowym zwróciły uwagę na sposób upiększania obozu. Niedostateczne wyrobienie harcerskie wielu uczestników obniżyło poziom samego kursu, stąd niewielu uczestników złożyło próbę instruktorską.

W roku 1925 mieliśmy dla Śląska obóz w Makowie nad Skawą. Kierownictwo składa się przeważnie z ludzi naszej Chorągwi. Objaw to chwalebny dla stanu pracy w Chorągwi. Wśród uczestników uderza wielka liczba nauczycieli (około 35%). O podziale na zastępy decydowało teraz zajęcie zawodowe (nauczyciele, rzemieślnicy, uczniowie gimnazjalni). W konkursach, ustanowionych dla różnego rodzaju prac, zbierał początkowo wszystkie nagrody zastęp drugi (rzemieślnicy). Pod koniec dopiero ruszyło się nauczycielstwo. Podobnie jak na poprzednim kursie, musiał każdy z kandydatów na przodownika wygłosić gawędę.

W ubiegłym roku urządzono obóz w *Podlesiu Kęckiem*.

Komendę stanowią już wyłącznie ludzie z namłodzieży szkolnej. Czas był krótki, materjał szej Chorągwi. Wśród uczestników wiele stosunkowo za obszerny. Jedynem wyjściem było przyspieszenie wszystkich prac. Na kursie panowało szalone tempo roboty. Dużo czasu poświęcono na wyrobienie obywatelskie, zaniechano prawie gawęd. Urządzono b. wiele wycieczek, stopniowo coraz to dłuższych. Zdumiony byłem, że zdołano przerobić wszystko.

Na przyszłość winniśmy ograniczyć liczbę uczniów gimnazjalnych na kursach, a zwiększyć liczbę uczniów seminarjalnych, których dotychczas zupełnie brakowało. Należałoby zainteresować kursami drużynowych z poza obwodu przemysłowego przedewszystkiem z tarnowskiego.

Program powinien być obliczony w ten sposób, aby łączył w sobie przyjemność z pożytecznem. Konieczne jest w tej chwili zachowanie działu o wyrobieniu obywatelskiem. Z zajęć harcerskich winniśmy zwrócić szczególną uwagę na służbę polową. W dziale administracji trzebaby nie tylko ustalić i podać sposób prowadzenia książek, ale zwalczyć należałoby ciągłe „ulepszania" jakie się u nas praktykuje. Ważne byłoby również zachowanie gawęd, krótkich wprawdzie, lecz stałych.

J. G.

TO I OWO.

Samolot.

Pierwszy samolot sporządził Clement Ader w roku 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy Lilienthal. Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi położyli bracia Voisin i bracia Wright, którzy w roku 1908 dokonali decydujących prób.

Gaz świetlny.

Gaz świetlny wynalazł Filip Leboa w roku 1799, podczas obserwacji nad suchą destylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku umożliwił dopiero Murdoch, zastępując drzewo węglem kamiennym.

JAK ZORGANIZOWAĆ DRUŻYNĘ HARCERSKĄ.

Widziałem dużo śląskich drużyn: dobrych, średnich i złych. Przez lat 8-em byłem drużynowym, z tego przez 5 jednej i tej samej drużyny. Na podstawie zdobytej praktyki chcę podzielić się z Wami mojemi spostrzeżeniami i uwagami.

Jak zabrać się do „organizacji", aby z pracy był pożytek i aby nam nie „stanęła"?

Jest sposobów dużo, ja osobiście polecam z pośród nich następujące:

1) Jeśli ktoś jest oddawna w miejscowości, gdzie ma powstać drużyna, radzę dobrać sobie 8 — 10 chłopców w wieku 14 — 15 lat, solidnych, sprytnych, mających „poważanie i mir" u miejscowej młodzieży — ot krótko mówiąc miejscowych młodych „wodzów", których każda wieś i osada ma kilku. To pierwszy zastęp — przyszli „ważni" zastępowi i t. p.

Przygotować ich do próby na III, a nawet II stopień, co zajmie od pół do 1-go roku, a następnie sprawa prosta — podzielić między nich funkcje: przybocznego, zastępowych, kronikarza, skarbnika, gospodarza i t. p. (co kto lubi i lepiej może zrobić).

Kandydatom na zastępowych polecić „zwerbować" sobie zastępy z pośród swych kolegów i macie tak upragnioną drużynę i to napewno nie byle jaką, ale pewną.

„Ważni" w niej są zgrani, znają Was i siebie nawzajem — robota pójdzie sama.

To pierwszy, może najlepszy sposób.

2) W wypadku gdy „organizator" nie ma „stosunków" w miejscowem kole „młodej Polski", lub gdy jest od niedawna na tym terenie, spróbujcie takiego sposobu:

W porozumieniu z miejscowym księdzem, kierownikiem szkoły i t. p. zapowiedźcie „publicznie", że w miejscowości ma powstać drużyna harcerska i zawiadomcie, aby wszyscy chętni stawili się na zbiórkę, na której zapoznacie ich ogólnie z ZHP., zrobicie kilka gier, śpiewów i t. p. (mało gadać). Można np. na specjalnej godzinie w szkole to zrobić, lub Ks. Proboszcz może ogłosić w kościele po kazaniu termin tej zbiórki.

Jeśli ich za pierwszym razem przyjdzie mało, to po przeprowadzeniu tego, co podałem wyżej, wyznaczcie drugą zbiórkę i każcie każdemu przyprowadzić 1 — 2 kolegów.

Program drugiej zbiórki taki, jak poprzedniej z tem, że pod koniec niech się dobiorą według „miłości i upodobania" w kilka zastępów (zależnie od ilości) i w każdym zastępie odrazu na miejscu niech wybiorą: zastępowego i zastępcę.

W ten sposób dojdzie do najważniejszej rzeczy, tj. wybrania z „tłumu" chłopców — „pereł" — jak ja ich nazywam.

Z tych wybranych „zróbcie" swój zastęp i postąpcie z nim tak jak podałem pod pkt. 1.

Dla reszty chłopców, aby ich nie zniechęcić, należy co pewien czas robić jakieś „zajęcia" — gry, śpiewy, wycieczki i t. p. — będziecie przytem mieli sposobność „wybrać" przyszłe dalsze „filary" drużyny.

Pamiętajcie jednak, aby przez pierwszy okres (pół do 1-go roku) pracować tylko w tym wybranym zastępie z celem wychowania „elity" harcerskiej w danej miejscowości.

Tyle co do sposobów zrobienia pierwszego „kroku" na polu „organizacji". Od tych pierwszych prac w dużym stopniu zależy cała przyszłość pracy harcerskiej na danym terenie, przez złe posunięcie można wszystko zepsuć, lub dać podwaliny trwałej pracy na długie lata.

Spróbujcie, a pewny jestem wyników pomyślnych — na Śląsku będą same „prima" drużyny i napewno prześcigniecie „Załęże", „Niwkę" i „V-ą Katowicką".

Maryśka.

Z Głównej Kwatery Męskiej.

Meldunek przybycia do obozu. G.K. M. opracowała formularz meldunku przybycia do obozu, na pocztówce. W myśl Rozkazu Naczelnika G. K. M. L. 5 z dn. 9-IV 1927 r. każdy komendant obozu po przybyciu na miejsce wysyła 3 egz. meldunku: do swej K. Ch., do G. K. M. i do K. Ch., na której terenie obozuje. Formularze można nabywać w C. K. D. W.

Kursy Związkowe. G. K. M. organizuje w roku bieżącym 2 kursy związkowe w Łękowie w terminach 3 — 17 lipca i 9 — 23 sierpnia włącznie. Szczegóły patrz Rozkaz N-ka G. K. M. L. 2. W. U. Nr. 2 str. 7 r. 1927. Termin zgłoszeń do 20-VI-1927.

Kurs Korespondencyjny G. K. M. liczy obecnie 61 uczestników. Wpływają obecnie już drugie i trzecie prace od zgłoszonych w początkach uczestników. Każdy drużynowy i starszy pracownik harcerski winien być uczestnikiem tego kursu. Szczegóły i warunki przyjęcia w Wiadomościach Urzędowych Nr. 12 r. 1926 str. 41 i w następnych numerach „Harcmistrza".

Konferencja Starszyzny. W Łękawie w czasie od 24 do 29 sierpnia b. r. odbędzie się konferencja starszyzny harcerskiej. Program podany w Wiad. Urz. Nr. 3 r. 1927 str. 12 Rozkaz N-ka G. K. M. L. 3.

c. d. n.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 20 zł., półrocznie — 10 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł. (wraz z przesyłką). Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 10.020 albo przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie, ul. Traugutta Nr 2. Redakcja Al. Ujazdowskie 37 m. 12. Sekretarjat Redakcji urzęduje we wtorki i soboty od g 19 do 20 i we czwartki od 15·30 do 17.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 200 zł., ½ strony — 100 zł., ¼ strony — 50 zł., ⅛ strony — 30 zł.

WYDAWCA: *Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.* KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: *St. Łoś.* REDAKTOR: *T. Uhma.*

KLISZE WYKONANO W ZAKŁADACH „BLUSZCZU" KRAK. PRZEDM. 99. DRUK. M. S. WOJSK.